

NO  
WY

# Dziennik Łódzki

№ 8

Adres redakcji i administracji: Łódź, ul. Piotrkowska № 85. — Tel. 101-99.

Rok III

## Polityczny konkubinat

# Gabinet Hitler-Papen na widowni Atak przemysłowców niemieckich na rząd gen. Schleichera

BERLIN, 7. I. (PAT). Zbliżona do kanclerza Schleichera „Toegliche Rundschau” odsłania zakulisowe tajniki rozmów, prowadzonych między Papenem a Hitlerem w Kolonii. Konferencje te zorganizowały dwie grupy przemysłowców nadreńskich, z których jedna znana pod nazwą „Bloku Hugenberg” popiera Papena, druga zaś z Thyssenem i Ottonem Wolfem na czele subwencjonuje ruch narodowo-socjalistyczny. Obie grupy, niezadowolone z polityki Schleichera, podjęły akcję za wznowieniem w rozszerzonej formie danego frontu, do którego wszedłby m. in. także Stahlheim, który to front dałby podstawę dla przyszłego gabinetu Hitler-Papen.

Omawiając powyższe konferencje „Welt am Abend” donosi, że konferencja w Kolonii uchwaliła powołać do życia gabinet z Hitlerem jako kanclerzem i Papenem jako ministrem spraw zagranicznych na czele. Miejsce gen. Schleichera jako ministra Reichswehry małby zająć gen. Stulpnagel.

Wielkie poruszenie w kołach

## Hockeyowe zwycięstwo wiedeńców

WARSZAWA, 7. I. PAT. W sobotę wieczorem odbył się na stadionie hockeyowym „Legii” mecz hockeyowy między reprezentacją Warszawy, a Wiener Eislauf Verein. Zwyciężyli wiedeńcy w stosunku 3:1 (1:1, 1:0, 1:0). Reprezentacja Warszawy grała b. dobrze, a w pierwszej tercji niewiele ustępowała gościom. Dla wiedeńców wszystkie bramki zdobył Denner dla Warszawy punkt honorowy zdobył Pasterki.

## Pogrzeb b. prezydenta Coolidge'a

NOWY YORK, 7. I. (PAT). — W Northampton w stanie Massachusetts odbył się pogrzeb Kalwina Coolidge'a. Uroczystości pogrzebowe były niezwykle skromne. W pogrzebie wziął udział osobiście prezydent Hoover wraz z małżonką. Po modłach przy dźwięku organów kwartet odśpiewał pieśń żałobną. Nie wygłoszono żadnego przemówienia.

Orszak żałobny udał się następnie do miejscowości Plymouth w stanie Vermont gdzie Coolidge się urodził i gdzie złożono jego trumnę do grobowca rodzinnego.

## Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA

Bolesny dramat p. t. **Miłość i zemsta dońskiego kozaka** w roli gł. występują: **A. Cesarzowa, H. Podgórnij i E. Maksimowa**  
DWAJA Poraz utrasz na ekranie mowa i piosenki rosyjskie  
Wkrótce **Perowicz L. A. 3**

politycznych wywołała wiadomość, że z początkiem przyszłego tygodnia Papen przyjedzie do Berlina, celem poinformowania Schleichera

o swych rozmowach z Hitlerem. „Tempo” donosi, że w związku z tą wizytą Hitler przyjęty zostanie na audjencji u Schleichera.

## „Zaraza w Grenadzie” Rozdźwięki polityczne wśród hitlerowców

MONACHJUM, 7. I. (PAT). Konflikt w łonie partii narodowo-socjalistycznej załacza coraz większe kręgi. Prasa socjalistyczna donosi od kilku dni o krwawych bójkach wśród członków oddziałów szturmowych na tle różnicy poglądów politycznych.

W Monachjum zanotowano w ostatnich dniach 2 wypadki śmiertelnego poranienia bojowników przez swych towarzyszy — rzekomo za nieoddanie honorów dowódcy.

LIPSK, 7. I. (PAT). Lewicowa prasa niemiecka przepelniona jest znowu wiadomościami o licznych wypadkach korupcji wśród członków znajdującej się w rozkładzie partii narodowo-socjalistycznej. „Leipziger Volkszeitung” wymienia szereg na-

zwisk wybitnych działaczy hitlerowskich, skazanych ostatnio na kilkoletnie kary więzienne za liczne sprzeniewierzenia pieniężne.

M. innymi dowódcą Franck z Muelhausen zbiegł z 21 000 mk. do Francji, inny znowu, nieśmiały Bunge zdebrał z 15 000 mk. a przywódca S. A. Prinz 30 000 mk. Obfita jest również lista zboczeńców seksualnych, wykazująca kilkadziesiąt nazwisk osób skazanych na 1—5 lat więzienia. Osobną kategorię tworzą podpalacze, których kilkunastu odsiaduje jeszcze karę więzienną. Statystykę imienną zamyka litania ciężkich przestępców odsiadujących więzienie za morderstwa, dokonane na tle politycznym.

# WOJNA SIĘ ROZPAŁA

## Chińczycy zdecydowani są bronić się do ostateczności

LONDYN, 7. I. (PAT). — Biuro Reutera donosi z Szanghaju—Kuan, iż zdaniem dobrze poinformowanych kół zagranicznych możliwe jest, że akcja nieprzyjacielska w północnych Chinach rozszerzy się w najbliższym czasie. Jak przypuszczają, w Szanghaju-Kuan znajduje się co najmniej 6000 wojska japońskiego. Chińczycy wysyłają w pośpiechu posiłki do Szing-Wan-Tao i są zdecydowani stawić opór Japończykom, którzy grożą, iż rozszerzą operacje wojenne, jeżeli trwać będą ruchy wojsk chińskich. Sytuacja wzbudza wielkie zaniepokojenie Oficerowie angielscy w Czing-Wang-Tao oraz pułk wojsk angielskich w Szanghaju przygotowany jest do wyruszenia do Czing-Wang-Tao w celu zapewnienia tam w razie potrzeby ochrony interesów brytyjskich.

sunku do Japończyków panują w Nankinie.

## „Ostrzeżenia”

SZANGHAJ, 7. I. (PAT). — Tu-

teizne poselstwo brytyjskie zwróciło się do władz chińskich i ja pońskich z ostrzeżeniami przeciwko wszelkiej akcji, mogącej narazić na szwank interesy brytyjskie w Szing-Wang-Tao.

# DUNIKOWSKI SKAZANY

## Dwa lata więzienia i 2.792.000 franków powództwa cywilnego

PARYŻ, 7. I. PAT. Wyrokiem sądu Dunikowski został skazany na 2 lata więzienia oraz 100 franków grzywny. Powództwo otrzymuje odszkodowania w następującej wysokości: — towarzystwo „Ficindus” 576 744 franki, van - Hentz 1.325 673 fr., francuskie laboratorium elektryczno-chemiczne — frank hrabia Sobanski 540.000 fr. i hr. Archangues 350 000.

W motywach wyroku m. i. zaznacza się, że dokument, w którym Dunikowski wyłącza tajemnice swego wynalazku z powodu swej młodości jest bez żadnego znaczenia, że skrupulatne zbadanie maszyn wykazało szereg absurdów i sprzeczności. W dalszym podkreśla, że wacja wyroku podkreśla, że doświadczenia Dunikowskiego nie opierały się na podstawach naukowych, że Dunikowski; po przeprowadzeniu powierzonego doświadczenia, mających na celu wyłudzenie od osób tre-

zich sum pieniężnych, odmawiał stałe gruntownych doświadczeń, któreby stwierdziły rzeczywistą wartość wynalazku. Wychodząc z powyższego założenia sąd uznał, że postępowania Du-

nikowskiego należy traktować jako oszustwo.

Po odczytaniu wyroku Dunikowskiemu zezwolono na pożegnanie się z rodziną, poczem został on odprowadzony do więzienia.

PARYŻ, 7. I. (PAT). — Dziennik lyoński „Le Democrat” opublikował artykuł byłego premiera Herriota p. t. „Koniec roku”, w którym autor stwierdza, że rok 1932 nie zakończył się dla Francji pomyślnie ze względu na daleki budżetowy. Społeczeństwa francuskiego pozostaje do wyboru droga inflacji, względnie deflacji. Każdy Francuz winien sobie uświadomić,

## Rokowania angielsko amerykańskie

LONDYN, 7. I. (PAT). — Premier Mac Donald przybywa jutro rano do Londynu. Przyspieszenie powrotu tego z urlopu w Szkocji komentowane jest jako chęć nawiązania natchemniastowych rozmów z ambasadorem amerykańskim Mellonem, który powrąa do Londynu w poniedziałek.

Mellon przywieź ma propozycję rządu waszyngtońskiego co do sposobu i terminu rozpoczęcia z Waszyngtonie rozmów angielsko-amerykańskich w sprawie długów wojennych

## Zaczynają mówić innym językiem

TALLIN, 7. I. (PAT). — W odpowiedzi swej na pierwszą notę Estonii w sprawie odroczenia spłaty długu, Stany Zjednoczone uznają trudności finansowe Estonii i życzyliwie się odnoszą do dotychczasowych usiłowań Estonii utrzymania parytetu korony, jednak powstrzymują się od dania jakichkolwiek nadziei co do przyznania moratorium, twierdząc, że ta sprawa winna być rozstrzygnięta przez kongres.

## Orkan

OSLO, 7. I. PAT. Burze i orkany o niełatwionej dwojłów nosi szaleją nadal na zachodzie kraju. Największe szkody powstały w Romsdalen, gdzie szereg domów został poważnie uszkodzony, las w wielu miejscach poprostu zgładzony z powierzchni ziemi. Także na Szpic bergu szalał orkan.

## Nominacje w sądownictwie

WARSZAWA, 7. I. (PAT) Pan prezydent Rzeczypospolitej podpisał szereg dekretów nominacyjnych w sądownictwie. M. in. prokurator sądu okręgowego w Łodzi, p. Marowski, zamianowany został prokuratorem sądu apelacyjnego w Lublinie.

## Herriot o położeniu finansowem Francji

### Inflacja lub podatki

PARYŻ, 7. I. (PAT). — Dziennik lyoński „Le Democrat” opublikował artykuł byłego premiera Herriota p. t. „Koniec roku”, w którym autor stwierdza, że rok 1932 nie zakończył się dla Francji pomyślnie ze względu na daleki budżetowy. Społeczeństwa francuskiego pozostaje do wyboru droga inflacji, względnie deflacji. Każdy Francuz winien sobie uświadomić,

że inflacja może się skończyć ruiną nietylko w odniesieniu do państwa ale i do każdego poszczególnego Francuza.

Dalej Herriot wyraża opinię, że obecny minister finansów Cheroux nie potrafi znaleźć takiego rozwiązania, któreby uwolniło państwo od konieczności uciekania się do nałożenia nowych podatków.

# Stany Zjednoczone idą ku rewolucji

## Głos ostrzeżenia doradcy Roosevelta

NOWY JORK, 7. I. (PAT) Doradca Roosevelta pułkownik House opisał w tygodniku „Liberty” artykuł p. t. „Czy Ameryka potrzebuje dyktatora?” w którym przestrzegł, że o ile stosunki gospodarcze nie poprawią się, Ameryka będzie miała kłopoty, a chociaż przywódcy rewolucyjnego jeszcze w tej chwili niema, to jednak może on się zjawić lada chwila. Zaznaczył, że kolumny zaufania chwiała się w świątyni kapitalistycznej cywilizacji, autor pisze dalej: Wobec niezadowolenia ogólnego, które dziś panuje, wszystko się może zdarzyć, jeśli tylko znajdzie się człowiek o znamionach przywódcy. Najpewniejszym sposobem wywołania rewolucji jest postępowanie w kierunku krańcowej reakcji. Właśnie tą drogą doprowdono do rewolucji we Francji w Rosji i to samo może się dziś zdarzyć w Stanach Zjednoczonych, jeśli obecna depresja potrwa i wprawdzie będziemy przy sztywnym konsolidowaniu.

W konserwatywnych kołach amerykańskich istnieje wiele sentymentu dla dyktatury w stylu Mussoliniego. Ludzie ci myślą, że niesprawne metody Kongresu zastąpić należy akcją bezpośrednią. Prawdopodobnie jest jednak zdanie, że dyktatury w stylu Lenina, Nonsensem jest twierdzić, że to się nie może zdarzyć w czasach takich jak dzisiejsze. Wśród mas panuje ferment, a rzeczy, które jeszcze kilka lat temu uważaliśmy za niemożliwe, znajdują się dzisiaj niemal w stadium realizacji.

Jednym z powodów niepokoju i niezadowolenia jest zupełny brak zaufania opinii publicznej do naszych pol. i finan. przywódców.

Nieprawdopodobne jest, abyśmy mogli powrócić do dawnego stanu rzeczy, tak samo jak nieprawdopodobne jest, aby taki powrót leżał w interesie młodego pokolenia.

Jeżeli chcemy utrzymać przy życiu kapitalistyczną cywilizację, to

musimy ją uczynić mniej samolubną i dać jej szersze, bardziej ludzkie podwaliny. Jeśli nie będziemy się starali naprawić sytuacji, jeśli nie podnieśliśmy skali naszych as-

piracji, do wyższego niż w przeszłości poziomu, to niebezpieczeństwo dyktatury w stylu Lenina zbliżać się będzie ku nam coraz głośniej i coraz szybciej.

## Z myślą o Ojczyźnie

### Obrazy nauczycielstwa polskiego we Francji

PARYŻ, 7. I. (PAT). — W drugim dniu obrad zjazdu nauczycielstwa polskiego we Francji wygłoszono szereg referatów o zadaniach nauczycielstwa na emigracji polskiej, w których przebiegała się tendencja z jednej strony wprowadzenia do wychowania młodzieży polskiej pierwiastków polskiej państwowości, z drugiej zaś do przystosowania programów szkół na emigracji do warunków miejscowych. Wreszcie podniesiono sprawę propagandy polskiej. Ogólnie wyrażono opinię, że propagandę tę należy roz-

szerzyć na masy francuskie, zwłaszcza robotnicze, co do dotychczas było niedostatecznie uwzględniane. Zaznaczono zarazem, że społeczeństwo polskie na emigracji winno dążyć do przyjęcia na własne barki ciężarów materialnych, wynikających z utrzymania polskiego szkolnictwa na obczyźnie.

Przedstawiciele władz polskich we Francji oraz ministerstwa W.R. i O.P. w Warszawie przez cały czas obrad przysłuchiwali się z uwagą dyskusji.

## Ostatnie akty tragedii „Atlantique”

# WALKA O TRUPA

### Kto ma prawo do spalonego okrętu

PARYŻ, 7. I. (PAT) Według ostatnich wiadomości, szczególnie dziś burzliwe morze, rywalizacja holenderskich francuskich z holenderskim i angielskim, ciągnących kadłub Atlantique'a oraz usiłowania jak najszybszego ugaszenia jeszcze płonących resztek statku, skłoniły kapitana Schoofa do wyrzeczenia się poprzedniego zamiaru przyholowania Atlantique'a do Havru. Statek będzie wprowadzony do Cherbourg. Tam uruchomione będą natychmiast olbrzymie pompy, w celu ugaszenia ognia.

**Spór o pierwszeństwo**  
PARYŻ, 7. I. (PAT) — Wczoraj o godz. 23 kadłub Atlantique'a przyholowany został do portu w Cherbourg.

Podczas holowania nastąpiły dwukrotne incydenty między kapitanami holenderskim i niemieckim z jednej strony, a kapitanem Atlantique'a Schoofs'em z drugiej.

Pierwszym, który wszedł na kadłub zniszczonego Atlantique'a był francuski kapitan Pichard. Stosownie do morskiego kodeksu prawnego kadłub ma należeć do tego, czyje interesy reprezentuje pierwszy, wstępujący na opuszczony okręt. Kpt. Pichard zawiesił w nocy z czwartku na piątek flagę francuską na Atlantique, poczem holownik Minotaur i Abeille przerzucili linę przez kadłub spalonego okrętu. Następnie kpt. Pichard wyskoczył do jednego z holowników francuskich.

O godz. 6 nad ranem holownik holenderski zdołał również przerzucić linę stalową przez kadłub zniszczonego okrętu, na który weszło trzech ludzi jego załogi, a nagle linę stalową zarzucona przez holownika francuskiego Abeille została zerwana przez pewien manewr holownika holenderskiego.

Wreszcie z kolei holownik niemiecki Simson zarzucił na tył kadłuba linę.

Kapitan Schoofs, który przybył na miejsce, zażądał kategorycznie od Niemców zerwania ich liny. Kapitan niemieckiego holownika stanowczo się sprzeciwił. Wskutek tego kpt. Schoofs polecił minowcowi francuskiemu Pollux przecać tę linę, a następnie holownik Abeille doprowadził kadłub okrętu do portu w Cherbourg.

### Z poświęceniem

PARYŻ, 7. I. (PAT). Działaczem przybył do Cherbourg holownik Abeille, przywołując dwu ciężko rannych z pokładu Atlantique. Jednym z nich jest marynarz, który usiłował na kadłubie zniszczonego statku zatknąć flagę francuską. Drugim jest oficer, który, zamierzając wejść na pokład Atlantique'a, w celu przerzucenia liny, wskutek nieostrożności manewru, doznał zmiążdżenia nóg.

### Strata Francji

PARYŻ, 7. I. (PAT). Prasa francuska zaznacza, że zniszcze-

## „Szach królówi”

### Perskie kłopoty Anglii

LONDYN, 7. I. (PAT). Posel perski w Londynie został dzisiaj nagle odwołany i już we wtorek odjeżdża do Teheranu. Pierwszy sekretarz poselstwa został przeniesiony równocześnie do Berlina a poselstwo pozostaje pod opieką drugiego sekretarza. Ten nieoczekiwany krok szacha perskiego tłumaczy się jako chęć przeniesienia punktu cięż-

kości w sprawie zatargu o koncesje naftowe wyłącznie do Teheranu. Wobec odwołania posła w Londynie rząd brytyjski nie będzie miał z kim pertraktować w Londynie a wiadomym jest, że Wielka Brytania ze względu na prestiżowych sprzeciwiała się dotychczas prowadzenia pertraktacji w Teheranie.

## W powodzi zeznań świadków

### Czwarty dzień procesu tramwajarzy

WARSZAWA, 7. I. Dzisiejszy czwarty z rzędu dzień procesu tramwajarzy przynosi zeznania dalszych 32 świadków.

Komisarz Szepliński był dowódcą pogotowia policyjnego, które musiało interweniować na Pradze wobec tłumy, który zatrzymywał kursujące tramwaje. W tłumie były osoby cywilne i tramwajarze. Oddział policji zatrzymał kilka osób uciekających z tych, którzy

skoczyli z tramwaju i zbiegli na chodnik. Ustalono, że napastnicy grabowali motorniczemu, korby, uniemożliwiając puszeczenie w ruch elektrowozu. Korby te znalazłono później na terenie szpitala Przemienienia Pańskiego. Tłum dopuszczający się czynów gwałtu na motorniczemu oraz niedopuszczający tramwajarzy do służby utworzył się tak samo pod remizą praską. Tam tak samo czynni byli tramwajarze w mundurach i po cywilnemu. Nie dopuszczali do wyjazdu tramwajów. Nastąpił aresztowania.

Prokurator: Czy pan nie wie do jakiego związku należeli aresztowani za terór tramwajarzy lub jakich byli przekonani?

— Ja tego niewiem.

Posterunkowy Lichosik, który wyznaczony został na służbę jako ochrona policyjna przy motorniczym opowiada, że na ulicy Żabkowskiej tłum zatrzymał tramwaj. W tłumie była grona tramwajarzy, którzy żądali zaprzestania jazdy. Gdy policjant zagroził użyciem broni tramwajarze roześli się, później jednak zebrało się ich więcej i gdy elektrowóz powracał zagroździł drogę. — Tłum liczył około 400 osób, wszyscy stali na szynach. Motorniczemu obawiając się spowodowania wypadku zatrzymał tramwaj. Tłum zaatakował wówczas motorniczego. Policjant bronił go z jednej strony, a z drugiej wdarił się napastnicy i pochwycili korby. Policjant podążył w pogoń za jakimś wysokim tegim tramwajarzem, który krącił korby. Tłum napadł nań z tyłu, zrzucono go w rękę i obewładniono. Musiał puścić schwytanego tramwajarza, który zmiznał się z tłumem. W tym czasie zrzucono motorniczego z platformy na jezdnię i poturbowano go. Policjant zdołał odratować bitego motorniczego, do którego wzywał pogotowie ratunkowe. Motorniczego Lewickiego karetka pogotowia zawiozła do szpitala.

### Przedstawicielstwo polskie w Iraku.

WARSZAWA, 7. I. (PAT). — Posel Rzplitej w Teheranie, p. Stanisław Hempel, został mianowany równocześnie posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie królestwa Iraku. Konsul Rzplitej w Trieście, p. Stanisław Dygat, został mianowany równocześnie konsulem Rzplitej w republice San Marino.

## Ohydna zbrodnia bandytów

### Cała rodzina wymordowana

ZOLKIEW, 7. I. (PAT) Do najlepszych władz bezpieczeństwa na deszcz wiadomość z posterunku policji w Żółtancach, że dziś między godz. 4 a 5 rano w gminie Klodno Wielkie została zamordowana cała rodzina żydowska Teldów składająca się z 4 osób.

Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast komendant policji powiatowej w celu wdrożenia śledztwa. Na podstawie dotychczasowych badań przypuszczają należy, że do domu Teldów, stojącego na skraju wsi, wtargnęły cztery osoby. Jedną z nich zadała obudzonym Teldów kilka nderzeń siekiera w głowę, kładąc go trupem na miejscu, drugą z napastników przebił nożem. 12 letniego syna kupca. Ina bandę zamordował ostatni z nich „Włó-

krewniaka Teldów, który spał w tem samym mieszkaniu.

Po dokonaniu mordu bandyci grabowali całą gotówkę i wartościowe przedmioty, poczem dla zatarcia śladów zbrodni ułożyli zwłoki zamordowanych na łóżkach i podpalili je. Dopiero nad ranem ludność ugasła ogień, znajdując zwłokę zgliznę.

### Kondolencje niemieckie w Paryżu

PARYŻ, 6. I. (PAT). Rząd Rzeszy polecił ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu złożyć kondolencje rządowi francuskiemu z powodu katastrofy okrętu „Atlantique”.

## 40-godzinny tydzień pracy

### na konferencji międzynarodowej

#### Wyjazd delegacji polskiej

WARSZAWA, 7. I. (PAT). — Dla 8 b. m. wyjeżdża do Genewy delegacja polska na międzynarodową konferencję pracy o charakterze przygotowawczym, która odbędzie się w Genewie w dniu 10 b. m. W skład delegacji wchodzi z ramienia rządu: podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu Doleżał i naczelnik wydziału w min. pracy i opieki społecz-

nej Zagrodzki, ze strony pracodawców p. Szydłowski i ze strony pracowników p. Stańczyk.

Konferencja ma na celu przygotowanie materiałów na doroczną międzynarodową konferencję pracy i na światową gospodarczą konferencję w związku z wnioskiem delegacji włoskiej o wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy.

## Rokowania handlowe z Rosją

### O import z Polski wartości 17 milj. zł.

Od dłuższego czasu odbywają się rozmowy polsko-sowieckie, na temat wzajemnej wymiany towarów między ob. państwami w r. 1933. Rokowania te odbywają się w przyjaznej atmosferze, świadczącej o sprzyjającym stosunku między Polską i Sowietami.

Złota polska domaga się od Sowietów wpuszczenia towarów polskich do Rosji na sumę 3.600.000 rubli złotych, czyli na sumę 17 milionów złotych. Zdaniem delegacji polskiej, wywóz do Rosji powinien objąć następujące artykuły: parowozy i wagony za 800.000 rubli złotych, kolejowe materiały za 800.000 rubli, obrabarki za 600.000 rubli, motory za 200.000 rubli, drut za 300.000 rubli, rolnicze artykuły, jak świnie, bydło zarodowe i nasiona za 400.000 rubli złotych, cynk za 700.000 rubli złotych, wyroby chemiczne za 200.000 rubli złotych i węgiel za 200.000 rubli złotych. Niezależnie od tego delegacja polska domaga się od Sowietów wpuszczenia na rynek naszego wyrobów tekstylnych.

Delegacja sowiecka w zasadzie godzi się na propozycję polską, wprowadza jednak pewne odchylenia do wniosków delegacji polskiej. Dużą różnicę między delegacją polską a sowiecką wywołała sprawa wysokości kredytu finansowego jakiego domagają się Sowiety przy wywozie towarów do Rosji. Ponieważ rokowania odbywają się w przyjaznej atmosferze, jest nadzieja, że te różnice zostaną wydrwane i że handel polsko-sowiecki po zawarciu paktu przeciwnapastniczego, będzie się rozwijał coraz lepiej.

**W firmie**  
**E. WASILEWSKI**  
Piotrkowska 132  
najlepsze towary: na palta, ubrania męskie, suknie, pokrycia i futerka

# PRAWO DECYZJI

W artykule noworocznym podkreślił konieczność skonsolidowania całego społeczeństwa do walki na froncie gospodarczym.

Nie był to frazes obliczony na efekt, lecz obiektywne stwierdzenie iż w dotychczasowych zmaganiach się szalejącym kryzysem i jego skutkami brakło często siły społecznych mieniących się gospodarzami.

Czy jest to również frazes, demagogia, lub co najmniej nieścisłość?

Przypomnijmy sobie pewne fakty.

Zaczęło się od „racjonalizacji życia gospodarczego”, organizowania poszczególnych gałęzi wytwórczości w kartele czy syndykaty.

Był okres gdy poczynania te znalazły poparcie nawet czynników rządowych, które sądziły prawdopodobnie, że łatwiej im będzie wpływać na politykę zrzeszonych, niż jak poprzednio, rozproszkowanych wytwórców.

Wykazaliśmy wówczas, że poczynania te są niebezpieczne, że mogą i będą mieć poważne następstwa — sprzeczne z intencjami rządu.

Znając mentalność naszych i nienaszycy przemysłowców, wskazywaliśmy na to, że przy obecnej konstrukcji tych karteli, gdy czynnik państwowy czy też społeczny niema zagwarantowanego prawa ingerencji i wpływu na ich politykę, staną się one narzędziem do realizowania egoistycznych nie liczących się z interesem państwowym, czy też społecznym celów, że staną się prostrum narzędziem wyzysku, że z czasem odegrają destrukcyjną dla życia gospodarczego rolę.

Przekonamy się za chwilę czy przewidywania nasze nie sprawdziły się.

Pozwolimy sobie w tym celu przypomnieć inny, wciąż jeszcze aktualny fakt.

Rząd rozpoczął realizację swego planu gospodarczego, którego zasadniczym założeniem było z jednej strony uzyskanie równowagi cen, z drugiej zaś strony dostosowanie zarobków do uzyskanego poziomu cen.

W realizacji drugiego z tych środków t. zn. „wyrównania” poziomu plac, sfery gospodarcze wykazały daleko, może nawet zbyt daleko idącą „ojojalność”.

Z podziwu godną skwapliwością place zostały „wyrównane” tak gruntownie iż w ogromnej ilości wypadków nie wystarczają one nawet na chleb i wodę.

Gdy jednak kolej przyszła na ceny, sytuacja zmieniła się. Tu rząd niespodziewanie dla siebie napotkał zdecydowany opór i to akurat ze strony karteli.

Place — ówsem obniżymy, ceny nie. — Czy dlatego że kalkulacja na to nie pozwala? Broń Boże nie. O tem nie mówi się wcale. Czyż bowiem nie wystarczy fakt że wpłynęło by to na wysokość zysku i dywidendy.

Wymagają tego względy państwowe i społeczne? A

cóż na miłość Boska względny te mogą obchodzić przedstawiciele kapitału, w łwej części zresztą obcego?

Pierwszorządna ilustracja

## Umorzone zaległości podatkowe nędzarzy Wiceprezydent Wielński na posiedzeniu magistratu

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta Ziemickiego odbyło się posiedzenie magistratu m. Łodzi, w którym udział wzięli wszyscy członkowie magistratu, a między innymi po długotrwałej przerwie obecny był również wiceprezydent Wielński.

Wobec tego, że Magistrat zgóra od trzech tygodni nie odbywał posiedzeń nagromadził się szereg spraw o doniosłym znaczeniu.

Po omówieniu spraw o charakterze ogólnym personalnym magistrat zatwierdził opracowane przez wydział podatkowy przepisy wykonawcze do statutu o podatku od zabaw i widowisk.

Następnie po dłuższej dyskusji magistrat, zgodnie z wnioskiem wydziału gospodarczego, omawiał sprawę wyeksmitowania 13 lokatorów z Polesia Konstantynowskiego, którzy zalegają z zapłatą komornego. Magistrat jednak postanowił wystąpić na drogę sądową i wyeksmitować jedynie 10 lokatorów.

Z kolei Magistrat postanowił przedłużyć dotychczasowy ulgowy okres kąpieli do dnia 1 kwietnia r. b. Przedłużony został również okres utrzymania dwóch oddziałów zakazanych chorych w szpitalu w Radogoszczu do dnia 1 kwietnia r. b., a to z tego względu, że liczba zachorowań ostatnio wzrosła.

Dużo czasu magistrat na wczorajszym posiedzeniu poświęcił sprawie podatku od lokali. Wydział podatkowy magistratu, przekazując sprawę zaległego podatku od lokali władzom skarbowym do dalszej egzekucji doszedł do wniosku, iż kilkanaście tysięcy spraw nie nadaje się do egzekucji, albowiem płatnicy są bezrobotni i pozostają bez źródeł zarobkowania.

To też w porozumieniu z władzami skarbowymi, na wczorajszym posiedzeniu Magistrat postanowił umorzyć podatek od lokali od 8000 płatników na łączną sumę 348,467 zł. 20 gr.

## Obniżka komornego Rząd rozważa postulaty lokatorów

W związku z zabiegami organizacji lokatorskich o obniżenie komornego, sprawa ta jest w chwili obecnej przedmiotem rozważań rządowych i w najbliższym czasie oczekiwane jest w tej sprawie konkretne zarządzenie. W szczególności sprawa stała się aktualna po obniżeniu procentowania długoterminowych obligacji, z czem wiąże się znaczne odciążenia dla włas-

twierdzenia naszego jest długotrwały spór elektrowni warszawskiej z Magistratem stołecznym i rządem na tle zmniejszenia ceny za prąd.

Zbiera się komisja rozjemcza złożona z pierwszorzędnymi fachowcami, kalkulują, liczą — ustalają wreszcie że z zachowaniem godzi-

wego zysku można cenę prądu obniżyć o taki a taki procent.

Uchwała komisji zyskuje zatwierdzenie odnośnego ministra. I cóż się dzieje? Koncesjonariusze nie kwestionują ścisłości obliczeń komisji rozjemczej, nie wspominają o względach społecznych, bo te przecież ich nie obchodzą. Mają prostrum umowę koncesyjną i to jest dla nich dostateczną podstawą do zdzierania skóry z ludzi po to by osiągnęte tą drogą miliony wywozić do Szwajcarii.

Gdy usłyszeli stuknięcie w stół, ustąpili odszczekując się jeszcze, że wyciągną z tego konsekwencje i t. p.

W każdym razie ustąpili. Ustąpią niewątpliwie i „inne” Kace i kacyki gdy ich się do tego zmusi.

I o to właśnie chodzi.

Gdy zachodzi konieczność używania siły w celu przeprowadzenia posunięć dyktowanych potrzebami państwowymi czy gospodarczymi, niechże ci w stosunku do których siły tej trzeba używać nie prawią nam bujdy nie wygłaszają deklamacji o ich uczuciach państwowych, niech nie starają się przekonywać nas iż nie są oni pasorzytami i szkodnikami, prowadzącymi życie gospodarcze nasze do ruiny.

Sądymy że jest to dostatecznym uzasadnieniem twierdzenia naszego iż nie całe społeczeństwo stanęło do walki na froncie gospodarczym.

Nie ludzimy się by stan ten w najbliższej przyszłości mógł się zmienić. Współczesny kapitalizm tak jak ongiś zmanierowana inteligencja rosyjska, prowadzą sami nieuchronnie do krachu swej hegemonii.

W tej sytuacji wszelkie „plany gospodarcze”, projekty ustawodawcze i wogóle przeto do decydowania o polityce gospodarczej państwa — do czego sfery te roszczą sobie pretensje, muszą być odpowiednio potraktowane.

Decyzja w sprawach polityki gospodarczej, wbrew szkodliwym sugestjom, tych sfer znaleźć się całkowicie musi w ręku państwa.

W realizacji swych planów i zamierzeń państwo może i powinno oprzeć się wyłącznie na skonsolidowanym froncie polskiego wyzwoleńczego z pod kartelniczo politycznych wpływów, — proletariatu.

Janusz Rey

Nie w czwartek, lecz w sobotę

W zakładach przemysłowych firmy „N. Eitingon”, przy ul. Juliusza, dokonano przesunięcia terminu wypłacania tygodniówek majstrom i robotnikom w ten sposób, że zamiast jak dotąd wypłacać zarobki w czwartki — wypłaca się je w soboty.

Należy zaznaczyć, iż przesunięcie terminu wypłaty u „Eitingona” nie zostało spowodowane trudnościami finansowymi, bowiem firma wspomniana należy do najlepiej prosperują-

Następnie Magistrat rozpatrywał prośbę gminy żydowskiej, która zamierza w krótkim czasie przeprowadzić na terenie Łodzi spis ludności żydowskiej, a spis ten ma być prowadzony przy pomocy biura ewidencji ludności m. Łodzi. Wobec tego

## Chwilowo — niema widoków Scheibler nie zwiększa zatrudnienia

Zgodnie z parokrotnymi zapowiedziami — zwiększenie liczby zatrudnionych w zakładach szajbłerskich nastąpić miało niewczesnie, jak od dnia 9 b. m., t. j. od najbliższego poniedziałku.

Jak informują z dyrekcji wspomnianych zakładów — chwilowo nie zamierza się jednak powiększyć liczby zatrudnionych, przyczem nie

jest nawet projektowane wywiezienie odnośnych ogłoszeń.

W chwili obecnej pracuje w zakładach szajbłerskich tysiąc dwustu i kilkudziesięciu robotników. Według informacji z kierownictwa zakładów — chwilowo nie projektuje się zatrudnienia większej liczby robotników. Sytuacja wyjaśni się za kilka dni.

## W obronie atakowanych praw pracowniczych Uchwały lwowskiej Rady Okręgowej „Unji”

Rada Okręgowa Unji Zw. zawod. prac. umysłowych we Lwowie odbyła łącznie z przedstawicielami pokrewnych organizacji oraz związków robotniczych zebranie na którym uchwalono rezolucję poruszającą kwestię obchodzącą w równej mierze świat pracowniczy Lwowa jak i całej Polski. Z tych względów rezolucję tę poniżej przytaczamy:

1) Zebrani wyrażają strajkującym urzędnikom oddziału lwowskiego towarzystwa „Assicurazioni Generali” pełną sympatię z zapewnieniem jak najdalej idącej pomocy moralnej i materialnej w ich walce o słuszne postulaty, w szczególności o utrzymanie podstaw bytu w najsłabszych warunkach na najbliższą przyszłość.

Zebranie uchwała zobowiązać wszystkie związki do przygotowania odpowiednich kwot już w dn. 7 b. m.

2) Zebranie protestuje kategorycznie przeciw zarządzeniu lwowskiego Z. U. P. U. wypłacania bezrobotnym 1/4 części zasiłków, co podważa porządek prawny i społeczny w Państwie, a wśród dotkniętych wywołało wzburzenie (rezolucję tę w wykonaniu uchwały przelała Rada Okręgowa Unji Panu Ministrowi Opieki Społecznej telegraficznie).

3) Wskazując na wniesiony ostatnio do Ministerstwa Opieki Społecznej memoriał sier gospodarczych, domagający się nowelizacji obowiązującej ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych, w szczególności ograniczenia pojęcia pracownika umysłowego i wprowadzenia cenzusu wykształcenia, jakoteż sformułowania 6-cio miesięcznego przedawnienia do rozszereżenia za każdą pracę wynagradzaną niestale jak n. p. bilansowe, a przedewszystkiem wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. — Zebranie piętnuje ten krok Lewiatana jako zachwałą próbę zaatakowania podstawowych zasad prawa pracy, przyczem daje wyraz nadziei, że zorganizowany świat pracowniczy zdola przeciwstawić się skutecznie tym i podobnym zakusom i nie dopuści, by w obecnych warunkach zamiast polepszenia nastąpiło jakiegokolwiek pogorszenie warunków pracy.

4) Zebranie domaga się przywrócenia autonomii w Kasach Chorych.

## Kopalnia „Flora” przechodzi w ręce polskie

KATOWICE, 7. 1. W ostatnich dniach dokonano olbrzymiej transakcji, która głośnym echem odbiła się na terenie Zagłębia i Śląska.

Oto grupa polskich przemysłowców nabyła większość akcji kopalni „Flora”. Cena nabywczą wynosi 16 milionów złotych, z czego 6 milionów zostaje wpłacone gotówką, zaś pozostałość 10 milionów będzie płatne ratami w ciągu 2 lat.

Dotąd „Flora” była własnością konsorcjum francuskiego

kandydatury do zatwierdzenia ministrowi.

W bieżącym miesiącu powołane zostaną komisje rewizyjne w Kasach Chorych następujących miast: Brześć, Warszawa, Kalisz, Radom, Wilno, Łódź, Częstochowa, Kraków, Lublin, Przemyśl, Biła, Kielce, Tarnów, Sosnowiec, Bydgoszcz, Grudziądz, Poznań, Toruń i Gniezno.

W ciągu lutego i marca powołane zostaną komisje rewizyjne w pozostałych Kasach Chorych.

## Komisje rewizyjne w Kasach Chorych

Zgodnie z rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej o tymczasowej organizacji instytucji ubezpieczeń społecznych z dn. 30 listopada 1931 r., minister opieki społecznej powołał w ostatnich dniach komisje rewizyjne dla Kas Chorych we Lwowie i w Białymostku.

Nandydaci do komisji rewizyjnych z pośród przedstawicieli organizacji pracodawców i pracowników, przedstawili się przez Kasy okręgowym urzędnikiem ubezpieczeń, które kolekcji przedstawiali te

# ZAKAZANA RZĘKA

## Co się dzieje nad Dniestrem?

Besarabia, jabłko niezgody między Rumunią i Rosją Sowiecką jest terenem wyjątkowo ciekawym właśnie ze względu na charakter pogranicza o specyficznych przymiotach. Po obu stronach Dniestru, dzielącego oba państwa w odstępach stu kroków, stoją nustrunki z nabitemi karabinami. Po jednej stronie rumuńscy „greniczerzy” po drugiej sowiecka straż graniczna strzelają do każdego, kto chce opuścić terytorjum państwowe.

Ucieczka odbywa się w zimie po lodzie, w lecie zaś wpraw. Niema nocy nad Dniestrem, aby ciżby nie przetrwał huk strzałów, chętnych do ucieczki jest bowiem wielu.

Brzegi są oddalone od siebie o 150 metrów, krajobraz po obu stronach ten sam z tą tylko różnicą, że na lewo panuje król i jest ustrój kapitalistyczny, na prawo zaś dzierży władzę rząd robotniczy. Oba kraje są w stadium organizacji i przebudowy, w obu krajach jest nędza i kryzys, są jednak tacy, którzy mają nadzieję poprawienia swej egzystencji na przeciwnym brzegu i próbują niebezpiecznej ucieczki.

Dniestr posiada jakąś magiczną siłę przyciągania. Niektóre miejscowości graniczne są tak blisko siebie, że z jednego brzegu widać dokładnie, co się dzieje na drugim. Stojąc np. w rumuńskiej miejscowości Otoki, widać dokładnie ruch uliczny sowieckiego Mohilewa, co tembardziej stwarza pozory łatwej ucieczki.

Statystyki rumuńskie głoszą, że przybyźszy do Rosji jest więcej niż uciekinierów z własnego kraju. Statystyki sowieckie jednak mówią coś wręcz przeciwnego, tak, że trudno w tej materii wyrobić sobie bestronne zdanie. Bardziej przekonująca jest jednak statystyka rumuńska, gdyż bliskość Rumunii wzbudza wśród niezadowolonych ze stosunków, panujących w Rosji chęć przedostania się do kraju, obiecujących życie w innych warunkach.

Nielegalna emigracja z Rosji nosi charakter do pewnego stopnia metodyczny. Uciekają t. zw. „kutakowie”, b. właściciele dużych gospodarstw chłopskich, żydzi a nawet robotnicy. Powodem ucieczki klasy robotniczej jest zastraszająca nędza i głód.

Emigracja z Rumunii nie wykazuje żadnej specjalnej metody. Rzeczą znaną jest, że w drodze przez Dniestr udają się przedewszystkiem komuniści i to nie tylko obywatele

rumuńscy ale z całej Europy, kió-bliźszego więzienia. Po sprawdzeniu ucieczka przez Dniestr wydaje się najszybszą. Obok komunistów zjawiają się bezrobotni z różnych krajów, rozmaitych zawodów i narodowości, którzy straciwszy nadzieję uzyskania pracy w państwach kapitalistycznych chcą na znalezienie jej w Rosji.

Różnorodna jest technika ucieczki. Najczęściej uciekinierzy zwracają się do przemytników, którzy za dobrą opłatą wskazują im w nocy odpowiednie miejsca do przebycia Dniestru. Częściej jednak przemysłnicy zdradzają swoich klientów władzom, biorąc za to podwójne wynagrodzenie.

Jeżeli przemytnik ucieczki nie zdradził, jeżeli żaden posterunek zbiega nie widział, nie strzelił i nie trafił, przeprawa idzie śladko i uciekinier ładuje na przeciwnym brzegu, stanowiącym zupełnie odrębną i pełną telefonicznie kontynent. Jeżeli nie zatrzyma go straż graniczna, sam najczęściej zgłasza się na strażnicę, skąd odstawia go zarówno po tej jak i po tamtej stronie przedewszystkiem do naj-

blizszego więzienia. Po sprawdzeniu tożsamości osoby, co trwa niekiedy kilka tygodni lub miesięcy, władze dojdą w pierwszym rzędzie do ustalenia czy ucieczka nie jest szpiegiem. Lojalni otrzymują zajęcie, niewygodnych odtransportowuje się do granicy, gdzie zostają wymienieni.

Wymianę skutecznie mieszana komisja rumuńsko-sowiecka.

Uciekinierzy z Rosji mają w Rumunii dość ciężką pracę z wadzami. Jeżeli okaże się, że nie są szpiegami, muszą wskazać na krajowych, przyjaźni lub znajomych, którzy dadzą im robotę, względnie muszą wykazać się pewnym kapitałem. Jeżeli ucieczka nie może tego dokonać a nie wstawi się za nim żadna organizacja społeczna, to zostaje natychmiast odstawiony do granicy celem wymiany.

Mimo tych wszystkich trudności, mimo wielkiego niebezpieczeństwa i niepewnej przyszłości, nie brak śmiałości, którzy niezrażeni niepowodzeniem innych szukają szczęścia w przeprawie przez Dniestr.

# Opium w dziejach Chin

Nowe Państwo Dalekiego Wschodu. Mandżuria, rozpoczynając swoje dzieje od aktu wrogiego wobec Chin. Nieinaczej bowiem brzmi ustawa rządu mandżurskiego o nabywaniu opium. Ustawa ta, jako prowizorium monopolu opiumowego w Mandżurji, zagroza fizycznemu i moralnemu bytowi całej ludności, godząc w Chińczyków, którzy stanowią 95 proc. całej ludności Mandżurji. Poza to, dzięki wolnej sprzedaży opium na całym terytorjum Mandżurji, szumogiel narkotyku do Chin będzie się odbywał w znacznie większych rozmiarach, niż dotychczas.

Legalizacja handlu opium w Mandżurji spotka się z energicznym sprzeciwem rządu chińskiego, tak, jak to miało miejsce przed niespełna stu laty, kiedy to Anglja upatrzyła sobie Chiny jako największego odbiorcę produkowanego przez nią narkotyku z maku indyjskiego. Rząd chiński uciekł się wtedy do stanowczego kroku, niszcząc zapasy angielskiego opium w Kantonie w ilości 20 tysięcy skrzyń co na owe czasy stanowiło war-

tość 2 milionów funtów szterlingów. Dzień ten — 3 czerwca 1840 roku, święcony jest rokrocznie w Chinach jako dzień protestu przeciwko zakusom mocarstw europejskich na suwerenność Chin. Kiedy Chińczycy odmówili Anglikom odszkodowania za zniszczony towar, Anglicy rozpoczęli kroki wojenne przeciwko Chinom. Wojna ta, znana pod nazwą „wojny opiumowej” trwała przeszło dwa lata i skończyła się klęską Chińczyków, którzy po raz pierwszy wtedy stali się zbrojnie z Europą. „Wojna opiumowa” stała się punktem zwrotnym w historii stosunków chińsko-europejskich; oddał Europą, wykorzystując najbardziej nieporozumienia wymusza zapomocą zbrojnych ekspedycji coraz to nowe ustępstwa i odszkodowania na swoją korzyść.

Pierwsze wzmianki o opium w Chinach znajdujemy już w XII w., wtedy jednak opium używano wyłącznie jako lekarstwa. Opium przedostaje się do Chin około r. 1600 z hiszpańskich naówczas Filipinów wraz z tytoniem i szybko zyskuje sobie zwolenników, o czym świadczy najlepiej fakt, że już w r. 1641 rząd cesarski był zmuszony wydać edykt, zakazujący używania tego narkotyku (jak również i tytoniu). Edykty cesarskie nie odnoszą jednak żadnego skutku, a na początku XIV w. handel i szumogiel opium osiąga tak wielkie rozmiary, że zaczyna zagrozać finansom chińskim przez nadmierny odpływ z kraju srebra. Import opium zmniejsza się dopiero w r. 1885 kiedy rząd cesarski zezwolił na uprzą opium w Chinach.

Dokładnie trudno określić, ile dzisiaj Chiny produkują opium. W przybliżeniu wartość roczna ich zbiorów wynosi około 20 milionów funtów.

Opiumników z brązu, wykonanych po mistrzowsku. Główna arterja miasta zwana Dekumanus obramowana była kolumnadami, krytymi o bogato rzeźbionych kapitelach. U wylotu tej ulicy znajduje się pałac Gerdiana z jego niezliczonymi salami, krużgankami, przedsionkami, mozaikami i marmurami. Miasto posiadało wodociągi i kanalizację.

Ponieważ dotąd odkopano zaledwie jedną trzecią część miasta, spodziewać się należy, że bliższe prace dadzą jeszcze niespodziewane wyniki, świadczące o tem, jak daleko w pustynię Sahary przeniknęła kultura rzymska.

# Zapomniana cywilizacja

## Wykopaliska w Marokku z przed 2000 lat

Kiedy Rzymianie zdobyli miasto Kartaginę (w roku 146 przed nar. Chr.) współzawodnicząc z Rzymem o panowanie na Morzu Śródziemnym, nie zadowolili się zajęciem państwa kartagińskiego, lecz poszli się posuwać dalej w głąb Afryki. Jak daleko sięgał podbój ten, dowiadujemy się obecnie z wykopalisk dokonanych w pustyni afrykańskiej gdzie wylaniają się całe miasta rzymskie z gruzów zamierzonej przeszłości.

Mauretanią nazywał się północny brzeg Afryki, który dzięki Cesarzowi dostał się pod panowanie rzymskie. Od miast głównych Tingis i Cezarea nazywano jedną część tego kraju Mauretania Tingitana, drugą Mauretania Caesariensis. Na północ od Tingis leżało inne miasto, Volubilis, lecz pamięć o nim zanikła, odkąd zmieniło się w Afryce panowanie Wandalów, Bizantyjczyków i Arabów. Obecnie odbywa się odkopywanie Volubilis. Prace o tyle są znacznie ułatwione, że na gruzach starego miasta nie zbudowano nowego, jak się to zwykle działo.

Volubilis leży w odległości mniej więcej 30 km. na północ od miasta marokańskiego Meknes i 3

km. na północ-zachód od miasta świętego Moulay Idris. Zwane przez krajowców Ksar Pharaon miasto rzymskie, rozpoznane zostało pod koniec XIX wieku jako takie najpierw przez badacza angielskiego Charles Tissot, a następnie przez Francuza Henri de la Martiniere. W roku 1919 gubernator francuski Lyautey postanowił przystąpić do planowego odkopywania miasta.

Miejsce, w którym położone jest Volubilis, zamieszkałe było już w czasach przedhistorycznych, czego dowodem są znalezione tam narzędzia kamienne, jak siekiery i t. p. Natomiast nie zdołano dotąd odkryć osiedla, poprzedzającego założenie miasta rzymskiego. Miasto Volubilis w obecnej swej postaci pochodzi prawdopodobnie z pierwszego wieku przed nar. Chr. i zamieszkałe było jeszcze przez kilka wieków ery chrześcijańskiej. Miasto rzymskie wznosiło się na dwóch wzgórzach przedzielonych lodyskiem rzeczki. Miasto otoczone było murem obronnym o liczących bramach warownych. Najpiękniejsza brama umieszczona była w kierunku Tangeru i składa się z trzech wejść, środkowego

dluższego i dwóch bocznych dla ruchu pieszych. Z miasta samego zbadano dotąd dopiero jedną trzecią część. W dzielnicy przemysłowej uderzają liczne budynki, w których wytwarzano oliwę, co dowodzi, że okolica ta (jak dzisiaj, tak i dawniej) posiadała silną produkcję drzew oliwnych. W tej samej dzielnicy znajdują się piekarnie i łazienki. Jest tam wszakże również bardzo piękny dom prywatny, o posadzkach z mozaiki, która częściowo jest doskonale zachowana.

Z tą dzielnicą sąsiaduje dzielnica administracyjna z gmachami publicznymi, jak forum (rynek) bazylika i kapitol, (ratusz). Na rynku widoczne są jeszcze cokoły, na których ustawione były pomniki ludzi zasłużonych.

Dzielnica obywateli zamożnych rozpoczyna się przy łuku triumfalnym, poświęconym cesarzowej matce i jej synowi Caracalii (211—218 po nar. Chr.). Łuk triumfalny uwieczniony był odianym z brązu wozem triumfalnym, zaprzęgniętym w szuskie konie. W pobliżu łuku znajdują się szczątki kilku wili w stylu klasycyżnym. Tutaj znaleziono szereg znakomicie zachowanych

### Człimbe

(65)

# CZCICIELE DJABLA

## (SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. H.

(Ciąg dalszy).

A kiedy przyszedł na ziemię szeik Ade, to co zrobił? Cuda, które czynił, sprawiły, że przyjmowali naszą religję jezdyżką chrześcijaństwo, mahometanie i żydzi.

Powiadają, że jezudem może być tylko ten, kto się jezudem urodził. Dlaczegoż więc uczyniono jezudami ludzi innych wiar i nauk? A dlatego, że wszyscy ludzie pochodzą od Noego, wszyscy są jezudami — bliźzaczami. Każdy człowiek może zostać prawowitym jezudem, jeżeli tylko okaże skrupuły i uzna swe grzechy.

Dlatego miałem tego człowieka uważać za obcego, kiedy starał się on poznać naszą wiarę, chciał oddać cześć naszym świętym miejscom, a Melk-Tauz pozwolił mu dokonać tego, czego myśmy dokonać nie mogli?

Sędziowie z wielką uwagą słuchali mowy Jusufa. Kąc zsunął czapkę na czoło i podrapał się po karku.

— Jusuf mógłby być dobrym głównym szeikiem... — pomyślał. — Ja sam nie powstałbym się jego wiedzy z historii świętej. Zadowolenie i triumf żułki z oblicza emira.

— On bluźni! — krzyknął przrenikliwym głosem. — Jeżeli będziemy tak rozumować, to co się stanie z naszą wiarą i narodem. Jeżeli będziemy

dopuszczać inowierców do świętych miejsc, to rychło inowiercy będą i szeikami i fakirami i kawwałami. Zajmą nasze miejsca i zgubią wiarę. Jusuf głosi naukę, która niesie nam zgubę. Przeto, aby inni nie poszli drogą Jusufa, trzeba go odtrącić i przekląć.

— Przekleństwo na głowę niegodnego szeika! — krzyknęła piskliwie kabbana.

Główny szeik napewno oglądał się na sędziów. Ostateczny wyrok powinien był sam wydać, ale cóż miał powiedzieć, kiedy dusza pełna jest wątpliwości niema w niej jasnego przekonania? Emir na rące, ale jest dużo prawdy i po stronie szeika Jusufa.

— Jeżeli błędne, to skierujcie mnie na drogę prawdy! — powiedział jeszcze Jusuf — jeżeli emir potrzebuje moich bogactw, to niech je sobie weźmie. Nie dbam o nie i chętnie oddam na rzecz wiary, ale nie wyklinalcie mnie!

— Nie potrzebuję twych bogactw! — krzyknął emir — Nie ugąmiam się za bogactwami a drzę o zachowanie wiary. Czemuż ty, główny szeiku milczysz i nie wydajesz sprawiedliwej decyzji? Czyżbyś i ty chciał iść drogą tego odstępcy?... Nie zapomnij: kto zawacha się uderzyć urzję ranę na twych plecach. Poszlij więc strzały sprawiedliwą człowiekowi niesprawiedliwemu.

Główny szeik, blady, z trzęsącymi się rękoma powstał. Słowa emira spadły na niego jak uderzenia bąja i przelamały niezdedykowane.

— W imię Szamsedina, Fekedina, Nasredina, Sidzadina, Szechisina, Szeich-Bakra i Kadira Rachmana, w imię woli najwyższego stwórcy odracam Cię, szeiku Jusufie od wiary i narodu. Odtąd jesteś dla nas obcy!

Głos głównego szeika drżał. — Przeklinaj go! — syczał emir, który z czerwoną, twarzą zbliżył się do głównego szeika i ciągnął go za odzież — przeklinaj!

Główny szeik pokłiwał głową i nieościeżliwa je odpowiedział.

— Nie zasługuje ten człowiek na przekleństwo i takiego grzechu na swą duszę nie weźmie.

Uderzenie kamieniem w skroń nie ogłuszyłoby tak szeika Jusufa, jak ogłuszył go wyrok. Był przygotowany, że czeka go wyrok niezwykłej surowości i kara ciężka, ale pomimo to nie pomyślał ani na chwilę że emir posunie się aż tak daleko. Po wyroku ogłoszonym przez głównego szeika Jusuf zachwiał się i z trudem zebrał siły, aby dobrać do wyjścia.

Teraz był człowiekiem skończonym, umarł nie przestając żyć. Świat w którym dotychczas przebywał odgradził się od niego kamiennym murem. W tym murze niema furtki i nie można przejść przez niego. Pozostał nagle człowiekiem, który na całym świecie niema już rodziny, krewnych, przyjaciół, ba nawet ojczyzny i boga. Niema również majątku, bo wszystkie jego bogactwa od tej chwili należą do emira. Takie jest prawo napisane i nieuważane przez władzę państwową, ale obowiązujące wszystkich jezudów. Jusuf może rozporządzać tylko tem, co ma przy sobie.

Przerażonym wzrokiem patrzyli na Jusufa kawwałowie siedzący w sąsiednim pomieszczeniu i z zabobonnym strachem słuchający słów dobiegających do nich przez zamknięte drzwi.

Tem w pokoju emira odbywał się najwyższy sąd, straszny sąd w którym objawiała się wola boska. Nieszczęsny jest ten śmiercielnik, któremu wypadnie stanąć przed takim sądem. Zwykły śmiercielnik nie zna przecież tajemniczych, wyższych praw nadanych przez boga. Prawa te znam są tylko nalczyznym z wybranych.

Sędziowie rozeszli się dość pośpiesznie. Pierwszy wyszedł główny szeik. Z opuszczoną głową, nie patrząc na nikogo szedł przez brudną uliczkę nie odrywając wzroku od ziemi. Oczy jakby szukały czegoś niedawno zgubionego i nie mogły znaleźć.

(D. c. n.)

# Emerytury pracowników umysłowych

Uplynęło pięć lat od dnia wprowadzenia w życie rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Z ulnym tego czasu dla tysięcy ubezpieczonych powstało uprawnienie do świadczeń emerytalnych.

W ostatnich dniach prasa podała krótkie jednostronne komunikaty o tem, że do Z. U. P. w Warszawie wpłynęło już ponad 4.000 podań o świadczenia, że wpływa ich codziennie około 30-tu, że według obliczeń biura Z. U. P. U. w bieżącym roku uzyska świadczenia emerytalne około 2.000 pracowników.

Sprawa ta, mająca pierwszorzędne znaczenie dla tysięcy pracowników, wywołała zrozumiałe zainteresowanie w szeregach pracowniczych, nie zawsze dostatecznie orientujących się w szczegółach przepisów odnoszących się do zaoszczędzenia licznym interelacjom ze strony naszych czytelników, zamieszczam poniżej rzeczowy materiał dostarczony nam przez stałą sekcję ubezpieczeń społecznych, miejscowej Rady Okręgowej Unji związków zawodowych pracowników umysłowych.

Niezależnie od tego w najbliższych dniach dalszym omówieniem sprawy na łamach naszego pisma zajmijmy się.

## Rodzaje świadczeń

Jeżeli mówić mamy o świadczeniach, prawo do których powstało z dnem 1. stycznia b. r. to przede wszystkim wspomnieć i o mówić należy z. renty starcze.

Uprawnienia do otrzymania tej renty n. były osoby, które przekroczyły 65 lat życia i przebyły w ubezpieczeniu conajmniej 60 miesięcy.

Prawo do renty starczej jest niezależne od okoliczności czy ubezpieczony jest zdolny do wykonywania swego zawodu oraz czy pozostaje nadal na posadzie.

Uprawnienie do renty inwalidzkiej, pozostało dla osób, które posiadają 60 miesięcy składek, a które utracili zdolność do wykonywania swego zawodu, niezależnie od wieku za niezdolnego do wykonywania swego zawodu, uważa się pracownika, którego zdolność do wykonywania zawodu obniżyła się poniżej 50 proc. zdolności osób zdrowych fizycznie i umysłowo o podobnym uzdolnieniu zawodowym.

Niemą prawa do renty inwalidzkiej ten, kto niezdolność do wykonywania zawodu spowodował rozmyslnie.

W tym wypadku może uzyskać wsparcie do wysokości renty inwalidzkiej, do jakiej miałby prawo ubezpieczony osoba (4) uprawniona (a) do alimentacji.

Renta inwalidzka w żadnym wypadku nie może wynosić mniej niż 50 złotych miesięcznie począwszy od 1. I. b. r. wraz ze śmiercią ubezpieczonego, n. będąc prawo do renty w dowolnym względnie sierocych rodzinny zmarły. W ten sposób we wszystkich wypadkach w których w ciągu pierwszych pięciu lat trwania ubezpieczenia, ubezpieczony względnie jego rodziny uzyskiwały rentę i doroz.owe odprawy — następuje obecnie uprawnienie do rent ciągłych.

Niezależnie od świadczeń powyższych, zgodnie z art. 68 rozporządzenia po upływie 5 lat ubezpieczenia, dla osób p. ci żeńskiej następuje prawo do zwrotu składek, jeżeli w ciągu roku po opuszczeniu posady ubezpieczona wychodzi za mąż, lub w ciągu roku po zawarciu małżeństwa opuściła zatrudnienie uzasadniająca obowiązek ubezpieczenia.

Oczywiście mowa jest o części składek, p. aczej przez ubezpieczoną na świadczenia emerytalne.

Roszczenie wynikające z tego artykułu może być zrealizowane nie wcześniej jak po upływie sześciu miesięcy pozostawania bez zatrudnienia uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, najpóźniej jednak w ciągu roku od tej chwili.

Zwrot składek jest niedopuszczalny, jeżeli przed dokonaniem zwrotu powstanie ponownie obowiązek ubezpieczenia uprawnionej osoby.

Należy tu także wyjaśnić, że na prośbę osoby uprawnionej do renty może ZUPU wypłacić kwotę odpowiadającą skapitalizowanej wartości renty, wg. zasad ustalonych przez Ministra opieki społecznej, o ile gmina zobowiązana do zapotrzenia osoby w razie ubóstwa, wyrazi na to swoją zgodę, a zarazem jest zapewnione celowe zużycie otrzymanej kwoty.

## Formalności związane z uzyskaniem rent emerytalnych

Dla uzyskania rent emerytalnych osoby uprawnione winne przesłać bezpośrednio do ZUPU w Warszawie, ul. Czerniakowska 231 dział emerytalny, krótkie podanie z dołączeniem 1) metryki urodzenia i 2) karty ubezpieczeniowej.

Dla uzyskania renty inwalidzkiej odnośne podania kierować należy za pośrednictwem lokalnych kas chorych (referaty ub. prac. umysłowych) które kierują zainteresowanych do lekarza zakładowego i następnie, po dołączeniu jego opinii drzewiają roszczenie do ZUPU.

Osoby ubiegające się ponadto o dodatki rodzinne, winne dołączyć zaświadczenia osób prowadzących meldunki poświadczone przez władze policyjne że i kto z osobą uprawnionych do dodatku pozostaje na utrzymaniu ubezpieczonego.

## Wypłata rent

Wszystkie renty wypłaca się miesięcznie zgóry, począwszy od pierwszego dnia miesiąca kalendaryzowanego następującego po powstaniu prawa do renty wg. informacji, jakie otrzymujemy z ZUPU, wypłata pierwszych rat nastąpi w ciągu miesiąca lutego br.

Przez czas odbywania kary utraty wolności trwałej dłużej, niż jeden miesiąc, uprawniony renty nie otrzymuje. rentę tę przekazuje się osobom, mającym prawo do alimentacji z jego strony.

Niezależnie od tego na czas trzymywania renty na podstawie przepisów o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków renta inwalidzka, wdowie lub sierocie zmniejsza się o połowę renty otrzymywanej na podstawie przepisów o ubezpieczeniu od wypadków, z tem, że suma obu rent nie może przekroczyć podstawy wymiaru renty w myśl rozp. o ub. prac. umysłowych, kiedy ponadto urawniwno otrzymuje zasiłki z tytułu ubezpieczenia chorobowego renta inwalidzka zmniejsza się na czas otrzymywania zasiłku o kwotę tegoż zasiłku.

Gdy zajęcie osoby pobierającej rentę inwalidzką dale jej zarobek przewyższający łącznie z rentą podstawę wymiaru renty, renta ta zmniejsza się o taką kwotę, o jaką zarobek łącznie z rentą przewyższa podstawę jej wymiaru (podstawa wymiaru kwota, od której odlicza się rentę).

Niezależnie od tego prawo do renty wdowie ulega wstrzymaniu na czas trwania ponownego małżeństwa wdowy.

Należy tu jeszcze wyjaśnić, że prawo do renty przedawnia się po upływie lat 5-ciu od chwili powstania uprawnień, jeżeli więc w tym okresie roszczeń nie będzie zgłoszone, uprawniony traci prawo do renty.

## Uwagi ogólne

Fakt powstania uprawnień do świadczeń emerytalnych w ubezpieczeniu pracowników umysłowych, posiada niewątpliwie doniosłe znaczenie zarówno dla osób, które uprawnienia te nabyły, jak tu i dla ogółu pracowników umysłowych, no i dla popularności idei ubezpieczeń społecznych.

Juz w roku bieżącym parę tysięcy osób, którym w czasie najbliższym groziło skutkiem podległości wieku czy też utraty zdolności do pracy, uzyska minimalne wsparcie to jednak stałe źródło utrzymania, możność spokojnego wglądu w bytowanie.

Dla ogółu pracowników umysłowych, fakt zemerytowania paru tysięcy pracowników nie może być obojętny chociażby z tego względu, że stwarza to możliwość zatrudnienia odpowiedniej ilości bezrobotnych, trzeba więc liczyć się z częściami zmniejszeniem bezrobocia wśród tej kategorii pracowników najemnych.

Wreszcie celowe i wytrwałe de-

popularyzowanie idei ubezpieczeń społecznych przez pewne sfery, które m. in. wygrywały na śmie psychicznym ludzi, którzy przez szereg lat walcili o składek, nie czerpiąc z tego żadnych korzyści, z chwilą, gdy nastąpią pierwsze wypłaty świadczeń emerytalnych

grunt do dywersyjnych wystąpień będzie bardziej niedostępny.

Jest teraz rzeczą Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych aby przez szybkie i sprawne zaliczanie roszczeń stan ten potrafił podtrzymać.

J. R.

## Z SĄDU NAJWYŻSZEGO

### Orzecznictwo w sprawach pracowniczych

**Art. 1 ustawy z dn. 16 maja r. 1922 o urloпах dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (D. U. poz. 334).**

Ustawa z dn. 16 maja z 1922 r. o urloпах dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (D. U. poz. 334) nie stosuje się do pracowników, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych lub ogrodniczych. N. I. C. 2431-31 z dn. 10 VIII. 1932.

**Art. 24 i 32 rozporządzenia z dn. 16 marca r. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).**

Jak wynika z przepisu art. 24 rozporządzenia z dn. 16 marca r. 1928 (D. U. poz. 323), pracodawca nie ma możności umieszczyć w wydanej pracownikowi świadectwie wzmianki o niedbalstwie lub złej woli pracownika, stanowiących w myśl art. 32 wspomnianego rozporządzenia ważną przyczynę rozwiązania umowy o pracę, nie pozbawia go to jednak prawa dowodzenia wszelkimi dopuszczalnymi w ustawie sposobami, iż taka przyczyna istniała.

N. I. C. 2338-31 z dn. 27. V. 1932.

**Art. 25 p. 1 rozporządzenia z dn. 16 marca r. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).**

Przepis punktu 1 art. 25 rozporządzenia z dn. 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323) w myśl którego unowa o pracę w okresie próbnym rozwiązuje się po uprzednim dwutygodniowym wypowiedzeniu, ma na celu jedynie zabezpieczenie pracownika od nieoczekiwanego zwolnienia podczas trwania próby, nie ma natomiast zastosowania, gdy cały okres próby został wyczerpany i pracownik

był przygotowany na to, że z końcem tego okresu pracodawca będzie miał prawo zwolnić go natychmiastowo.

N. I. C. 1013-31 z dn. 7. VII. 1932.

**Art. 35 cz. 2 rozporządzenia z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. poz. 323).**

Termin, o którym wspomina art. 35 cz. 2 rozporządzenia z dn. 16 marca r. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych, ma charakter prekluzyjny i zawieszeniu lub przerwie ulegać nie może.

N. I. C. 930-32 z dn. 13. VII. 1932.

**Art. 1 rozporządzenia z dn. 22 marca r. 1928 o sądach pracy (D. U. poz. 250).**

Spory o roszczenia robotników (nie wyłączając woźniców), zatrudnionych w ogrodnictwie, t. j. w przedsiębiorstwach, nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, lecz charakter wyłącznej lub przeważającej wytwórczości rolnej, połączonej ze zbytem własnych produktów ogrodowych, nie podlegają właściwości sądów pracy bez względu na to, czy dany zakład ogrodniczy znajduje się w obrębie miasta czy też poza miastem.

**Juz ukazała się w druku „Księgowość uproszczona“**

**Poradnik niezbędnym! Kupy II, III i IV kategorii**

**Prze mysłowcy V, VI, VII i VIII kateg.**

**Wysokość podatku od obrotu zmniejszona od dnia 1 stycznia 1933 r.**

**Wydawnictwo Księgarni Łódzkiej „CZYTA J“, Przew. Narutowicza 5. Cena z-1-1.**

# 30-godzinny tydzień pracy

## Zadania amerykańskich organizacyj robotniczych

Amerykańskie organizacje zawodowe „Federation of Labour“ złożyły memoriał przyszłemu prezydentowi St. Ziedn. A. P., p. Rooseveltovi, w sprawie szalejącego bezrobocia, które staje się zjawiskiem stałym, grożącym podważeniem gospodarczych podstaw świata i zrewolucjonizowaniem mas pracowniczych. W memoriale tym powołano się m. i. na wyniki ankiety, przeprowadzonej przez uni-

wersytet w Kolumbji, które stwierdziły, że w r. 1934 należy oczekiwać wzrostu liczby bezrobotnych do cyfry 24 milionów w St. Z. A. P. i że w Europie bezrobocie będzie wzrastało odpowiednio do zwiększania się kryzysu w Ameryce.

Jako środki zaradcze związki zawodowe wskazują: wprowadzenie 30-godzinnego tygodnia pracy w instytucjach państwowych — dotyczyłoby to ok. 1.000.000 robotników; wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy dla kolejarzy; podjęcie energicznej i bezwzględnej walki o 5-dniowy tydzień i 6-godzinny dzień pracy w przemyśle prywatnym; podwyższenie płac.

Celem poparcia powyżej przytoczonego, podano szereg argumentów i cyfr statystycznych. Np.: w r. 1929 roku najlepszej koniunktury i najwyższej wytwórczości było 2,400,000 bezrobotnych. W porównaniu z r. 1919 wytwórczość wzrosła o 50 proc., ale

liczba robotników w fabrykach spadła o 241.000. Kolejki przewoźniły większe ilości towarów, a zatrudniały 36.000 robotników mniej. Są to wszystkie skutki postępu technicznego oraz wprowadzenia daleko idących udoskonaleń w maszynach i narzędziach i nowych wynalazków.

Rzecz oczywista, że tego postępu techniki żadna siła ludzka nie powstrzyma, że dla wykonania tej samej pracy będzie potrzebna coraz mniej rąk ludzkich i dlatego konieczne jest znaczne zmniejszenie dnia pracy przy jednoczesnym, jeżeli nie zwiększeniu, to pozostawieniu obecnych stawek płacy. Jednocześnie zwiększenie wolnego czasu pracownika umożliwi mu: należyte korzystanie z dobrodziejstw postępu i zdobyciu kultury i spożywania dóbr wytworzonych przez wszelkie dziedziny przemysłu.

## Przedśmiertny dar robotnicy

Wszystkie oszczędności swe bezrobotnym

W małej miejscinie pod Libercem w Czechosławii popelnila w tych dniach samobójstwo 57 letnia robotnica fabryczna. Była to spokojna i dobra kobieta, która jednak nie zaznała wiele szczęścia w swem ciężkim życiu. W ostatnich czasach popadła w melanchol-

**OBIADY**  
domowe, smaczne i TANIO  
wydaje II Listopada 20  
(Konstytucyjną) poprzeczna oficyjna — II wejście, m. 18, parter.

## Pomnik Wypiańskiego w Krakowie

Jak donoszą pisma polsko-amerykańskie, podczas akademii urządzonej w Chicago ku uczczeniu 22 rocznicy śmierci Wypiańskiego konsul polski p. Linda-Libczyński wystąpił z inicjatywą zebrania wśród polonji amerykańskiej funduszu na budowę pomnika Stanisława Wypiańskiego w Krakowie. Projekt ten spotkał się z aprobatą zebranych na akademii, a następnie za laty żywy oddźwięk w prasie polskiej w Ameryce, która już wystąpiła z odpowiednim apelem do polonji amerykańskiej. Zajęto się już zbierka odpowiednich funduszy.

# KOLIGACJE KONCERNOWE

W artykule „Polnische Wirtschaft” pisząc o kredytach koncernowych, nakreśliłem wprawdzie szkieletowo, najistotniejsze podstawy organizacyjne koncernów. Istotne koncernu sprawował: 1) zespół przedsiębiorstw, 2) wspólnoty kierownictwa, 3) wspólnoty dyspozycji. Mimo niejednorodności później poddawania tych poglądów rewizji, innego istotnego momentu nie znalazłem.

Powszechnie przyjęte definicje koncernu niemieckiego ekonomistów nie wydają mi się słuszne.

Ami bowiem definicja Passowa stwierdzająca, że koncerny są złączeniem w jedną całość przedsiębiorstw prawnie samodzielnych pod względem produkcyjno-technicznym, handlowym i finansowym, ani definicja Roberta Liefmanna, że koncernacja oznacza wzajemną zależność, wspólny zarząd przedsiębiorstw — nie odpowiadają istocie koncernu.

Nie odpowiada również istocie definicja H. Tennenbauma w ostatnio wydanej cennej pracy p. t. „Struktur der Wirtschaft”, w której prof. Tennenbaum m. in. stwierdza, że koncern jest to „zespół przedsiębiorstw, albo zakładów połączonych wspólnym stanem posiadania”.

Zarówno prof. Liefmann jak i prof. Tennenbaum robią na mnie wrażenie, jakgdyby konstruując swe definicje mieli przed oczyma schemat koncernu niemieckiego Vereinigte Stahlwerke, czy innego koncernu stalowego.

„Zasadniczą cechą koncernu”, pisze prof. H. Tennenbaum, „jest, że wzajemne stosunki pomiędzy należącymi doń przedsiębiorstwami nie są oparte na umowie, lecz na wspólnym stanie posiadania i powiązaniu finansowym”.

Czyż tak jest istotnie? Czyż wszystkie stosunki koncernowe muszą być oparte „na wspólnym stanie posiadania i powiązaniu finansowym”? Przecież stosunki koncernowe mogą być i są często oparte wyłącznie na samym „powiązaniu finansowym”. Ścisłej mówiąc, kredytem.

Poszczególne przedsiębiorstwa mogą być uzależnione nie tylko od dysponenta, posiadającego ich akcje, czy udziały, ale również od dysponenta, który posiada wierzycielność.

Coraz silniej, szczególnie w polskim życiu gospodarczym, zachodzą stosunki koncernowe, między bankami, a przedsiębiorstwami przemysłowymi, z tytułu udzielonych im uprzednio kredytów. Za przykład może służyć **Bank Franco-Polski (Banque Franco-Polonais)** w Warszawie.

Stosunki kredytowe odgrywają obecnie taką rolę, iż wszelkie zlecenia wierzyciela są należycie honorowane, w obawie choćby przed utratą kredytów.

Towarzystwo **Scheibler i Grohman** w równym stopniu **Bank Gospodarstwa Krajowego** nie posiadał akcji **Scheiblera**, w tylko zaangażowane w tem przedsiębiorstwie kredyty.

Dążenie przedsiębiorstw do łączenia się w formie koncernów, będące cechą życia gospodarczego Europy XX wieku, uwidocznilo się w Polsce najścisłej w 1930 roku w przemyśle stalowo-metalurgicznym.

Dokonana została wedy m. in. „koncernacja” dwu największych przedsiębiorstw górniczo-hutniczych Polskiego Górnictwa Śląskiego i mianowicie **Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa i Górnośląskiego Zjednoczonych Hut Królewska i Laura**. Koncern ten posiada obecnie:

7 kopalń węgla m. in. **Myślowice**, **„Richter”** w **Siebianowicach** i **„Dąbniak”** w Now. Rybickim.

6 hut żelaza w tem: **Huta Gismaroka**, **Królewska**, **Laura** i **Falva**.

8 cegielni, 2 koksownie, 2 tartaki, fabrykę budowy mostów i konstrukcyj ze-

lanych, fabrykę wagonów, fabrykę maszyn, fabrykę zwoźnic i t. d.

Koncern ten obejmuje obecnie przeszło 55 proc. produkcji żelaza w Polsce i około 20 proc. wydobycia węgla górnośląskiego. Koncern posiada 270 milionów złotych własnych kapitałów, oraz około 93 milj. zł. kapitałów obcych w formie zobowiązań długoterminowych. O rozmiarach tego koncernu świadczy fakt, iż nawet w dobie kryzysu, koncern „daje utrzymanie” 36,000 robotnikom i 3,300 urzędnikom.

Koligacje tego koncernu są bardzo rozległe. Jest on w ścisłych stosunkach z największym niemieckim koncernem stalowym — **Vereinigte Stahlwerke** (p. art. „Polnische Wirtschaft” — Państwo Pracy nr. 7). **Vereinigte Stahlwerke** z kolei był kontrolowany przez towarzystwo **Gelsenkirchener Bergwerks A.G.**, należąca do grupy niemieckiego potentata stalowego p. **Dr. Friedericha Flicka**. Tak więc p. **F. Flick** zarządzał doniedawna większością polskiej produkcji żelaza. Doniedawna, gdyż w końcu maja 1932 r. zostało uławianione, iż akcje **Gelsenkirchener Bergwerks A.G.**, będące własnością **Flicka**, wykonywało dyspozycje swych właścicieli, jak i p. **Toepflitz** z **Banca Commerciale Italiana** i p. **Przezesa Maciszewskiego** z **B. G. K.** mimo, iż zastawione w żelazowym niemieckim **Dresdner Banku** (p. art. „Przeziwko legendzie nr. 9”), przesyli na własność **rządu niemieckiego**.

Rząd **gen. von Schleibera** jest więc obecnie nie tylko dysponentem i właścicielem naj-

wiejszego koncernu stalowego niemieckiego — **Vereinigte Stahlwerke**, ale jednocześnie i największego koncernu polskiego — **Katowickiej Spółki Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa i Zjednoczonych Hut Królewska i Laura**.

Oczywiście w takich warunkach prace Niemieckiego Oddziału Mob. w polskim przemyśle górnośląskim, nietylko nie są hamowane, ale mają oparcie o wysoki autorytet kanclerza Rzeszy **gen. v. Schleibera**. Nic też dziwnego, że poruszana przez nas na łamach „Państwa Pracy” sprawa wykonywania dyrektyw w zakresie ruchu zakładów w przemyśle górnośląskim „według planu mobilizacyjnego Niemiec” nie została dotychczas zaprzeczona mimo, iż artykuł „Polnische Wirtschaft” był odczytywany w pierwszej połowie listopada na posiedzeniu **Związku Polskich Hut Żelaznych**, gdzie wywołał żywą konsternację.

Mezallans rządu niemieckiego z polskim przemysłem stalowym nie jest odosobnioną parantelą koncernową w hutnictwie polskim.

Mniej wielką, niż **Katowicka Sp. Akc.**, ale również zaszczytną koligacją może się poszczycić koncern **Huta Bankowa**, do którego poza znaną hutą w **Dąbrowie Górniczej** należy **Gwardectwo „Hrabia Renard”** w Sosnowcu, **Franko-Polskie T-wo Górnicze** w **Dąbrowie Górniczej** i in.

**Huta Bankowa** związana jest silnymi więzami koncernowymi z **Crédit Lyonnais**, a nawet bezpośrednio z samym **Eugène Charles Schneidrem**, francuskim potentatem stalowym, znanym dobrze w Polsce z finansowania z wielkim pietyzmem dru-

giej transzy pożyczki kolejowej Śląsk — Gdynia.

Również wielkie powiązania koncernowe istnieją w innych gałęziach przemysłu.

W przemyśle węglowym — koncerny **Robur i Progress**, koncentrujące sprzedaż całej prawie produkcji węgla górnośląskiego; w przemyśle metalurgicznym — potężny koncern, stworzony w 1930 r. m. in. obejmuje: **Kopalnie węgla Mikołaja hr. Ballestroffa, Hutę Pokoju, Ferrum S. A., Fabrykę Suchedniowską, T-wo Zieloniewski i Fitzner Gampfer, T-wo Babeok-Zieloniewski i Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce** i zatrudnia ok. 43,000 robotników; w przemyśle naftowym — koncerny **Małopolska, Dąbrowa, Standard Nobel** i in. (p. art. **Nafta na Wokandzie** — Państwo Pracy Nr. 8).

Rozległe parantele koncernowe, posiada nasz przemysł chemiczny. Klasycznym przykładem „właściwego” powiązania koncernowego, jest belgijski koncern **Solvaya**, zakładający w poszczególnych państwach, całkowicie uzależnione od rodziny **Solvay**, t. zw. towarzystwa narodowe jak np. **Zakłady Solvay w Polsce**, które są jedynym w Polsce wytwórcą sody.

Szczególnie silne powiązania zagraniczne istnieją w polskim przemyśle barwników. Z wyjątkiem **Towarzystwa Polski Przemysł Chemiczny w Zgierz**, wszystkie większe fabryki barwników należą do koncernów zagranicznych. I tak np. **Zakłady Chemiczne w Winnicy** należą do francuskiego koncernu barwników, pozostającego pod czułą opieką rządu francuskiego.

— **Compagnie Nationale des Matières Colorantes**, i do koncernu **Etablissements Kuhlmann Société Anonyme des Matières Colorantes et Produits Chimiques de St. Denis**. Inna znów fabryka barwników **Pabjanickie Tow. Akc. Przemysłu Chemicznego** jest silnie związana z szwajcarskim koncernem **Gesellschaft für Chemische Industrie in Basel**. Współpraca polsko-szwajcarska w tych zakładach polega na tem, że szwajcarskie wyroby poddaje się w fabryce pabjanickiej ostatnim fazom wytwórczym i w ten sposób otrzymuje się „polskie” produkty krajowe.

Jeżeli poruszamy tutaj sprawę **Tow. Pabjanickiego**, to nie dlatego, że dziwi nas specjalnie proceder techniczny polsko-szwajcarski, gdyż wszystkie eksporty zagraniczne przedsiębiorstw podobny proceder stosują, ale głównie dlatego, **Gesell. für Chemische Industrie** jest związana z **I. G. Farben Industrie**.

Działalność **I. G. Farben Industrie** musi zwrócić uwagę każdego państwa, które chce utrzymać swą niepodległość polityczną i gospodarczą. **Farben Industrie**, którego kapitał wynosi 5 miliardów złotych, obejmuje większość niemieckich przedsiębiorstw chemicznych.

**I. G. Farben Ind.** znany jest wszędzie z unicestwienia wytwórczości chemicznej poszczególnych krajów. W celu obrony przed inwazją niemieckiego przemysłu chemicznego, z inicjatywy rządu zorganizowano: w Anglii koncern **Imperial Chemical Industries Ltd.**, z kapitałem 56,8 milj., we Francji **Compagnie Nationale des Matières Colorantes**. W Stanach Zjednoczonych z inicjatywy **tow. Du Pont de Nemours** powstał koncern barwników **Allied Chemical Co.**, by przeciwstawić się niszczeniu przez **I. G.** działów amerykańskiego przemysłu chemicznego i walczyć z konkurencją niemiecką na Dalekim Wschodzie.

**I. G.** znany jest w Polsce z swojego dumpingu swych wyrobów, jaki stosuje na rynek polski, za pośrednictwem firm czeskich, gdańskich czy szwajcarskich. Nie mogą zbyć wyrobów, produkowanych w Niemczech, **I. G.** przesyła swe fabrykaty do Szwajcarii, czy Czechosłowacji, skąd po nieznacznym przetworzeniu, wysła do Polski, by je tutaj całkowicie wykończyć, opakować i zaopatrzyć w znaki „Made in Poland”.

Na terenie zakładów chemicznych, nie będących w stosunkach koncernowych z **Farben Industrie**, **I. G.** posiada dobrze zorganizowany **wywiad handlowo-przemysłowy, współpracujący ściśle z niemieckim wywiadem wojskowym**. Jak wiadomo przemysł barwnikowy łączy się ściśle z przemysłem środków wybuchowych.

W przemyśle chemicznym boją się przed wywiadem przemysłowym i wojennym jest tak wielka, iż rząd polski odmówił w 1928 r. kapitałowi francuskiemu nabycie 5 proc. akcji **Towarzystwa Eksploatacji Soli Potasowych (Tesp)**, będącego już obecnie pod kontrolą Państwa Polskiego, gdyż istniała obawa, iż będzie to pretekstem do ingerowania w sprawę przedsiębiorstwa, i że tajemnice produkcji „Tesp” mogą być komunikowane skartelizowanemu z francuskim przemysłem potasowemu.

Upaństwowienie przemysłu, jest nakazem chwili, gdyż tylko ono może nas uratować od nowej nie woły politycznej.

Stefan Mrozkiewicz

## KARTELIZACJA jako czynnik antyspołeczny

Walka z kartelami jako czynnikiem antyspołecznym nie może przestawać tylko na dyskusji, lecz musi być realnie podjęta, aż do zdecydowanego zwycięstwa. Stanowisko społeczeństwa w tej sprawie jest jednolite z pominięciem pewnej garstki rozróżnionych dyrektorów i prokurentów naszych karteli. „Całe społeczeństwo woła o obniżkę cen na wyroby przemysłu skartelizowanego i o przewidywane chociaż uzdrowienie tą drogą produkcji, gdyż tylko obniżka cen może oddziaływać odżywczo na konsumpcję.”

Ścisłe dane statystyczne, wyniki ankiety, wydawnictwa Instytutu Badań Konjunktury Spożywczych i Cen ustaliły stan rzeczy, który nie da się dzisiaj utrzymać bez największej szkody dla społeczeństwa i samych zainteresowanych przemysłów.

Jeżeli zestawimy ceny z grudnia 1931 roku z cenami obecnymi, skonstatujemy przedewszystkiem olbrzymi spadek cen za plody rolnicze. Zboże spada w cenie o 41,8 proc., mąka, kasza o 37,4 proc., zwierzęta rzeźne o 58,2 proc. Spadają również surowce i artykuły nieskartelizowane, drzewo lasowne surowe o 54,4 proc., skóry o 67,9 proc. Równocześnie wszystkie artykuły przemysłu skartelizowanego zwyżki. Nafta o 5,9 proc., cement o 5,8 proc., węgiel o 16,7 proc. Dysproporcja rzuca się w oczy.

We wszystkich dziedzinach gospodarczego życia działają „na przestrzeni tych” parę lat te same czynniki, określane jako koszt produkcji. Koszt mabywca stał się pieśnią, obniżają się ceny surowców, przychodzą obniżki płac robotników. — Zmniejszona zdolność konsum. Yna społeczeństwa, nabywała ostrożniejszą kalkulującą zysku, by ku własnej szkodzie nie

kurczyć przez sztuczne i wysokie ceny w dalszym ciągu popytu i konsumpcji.

Tei zmiennej konjunktury nie chcieli i nie umieli zrozumieć potentaci naszych karteli. I dziś jesteśmy świadkami dysproporcji, która musi zwichnąć równowagę społeczną: Węgiel 16,7 proc. zwyż — skóry 67 proc. wzniz.

W kartelach przeważnie żeruje obcy kapitał. By móc utrzymać ceny na wyrubowanym w górę poziomie, kartele stosują stale tę samą taktykę. Zamyka się część fabryk należących do danego kartelu, ograniczając w ten sposób produkcję. Robotnik i jego rodzina idzie wówczas na bruk i pomaga armię bezrobotnych. Tymczasem zadnego uszczerbku nie dozna właściciel czy dyrektor zamkniętej fabryki na skutek tejże spekulacji. Kartel wypłaca mu ze swych zysków premie, idące w setki tysięcy złotych, pozwalając na wygodne życie w nadzwyczajnych warunkach bez trosk i kłopotów, podczas gdy setki tysięcy robotników w tui się o chłódzie i głodzie, czekając na jałmużnę ze strony i tak już zniszczonego krzyżem społeczeństwa. Zachianność obcego kapitału niszczy i do ostatnich granic eksploatuje Polskę pogłębiając bezrobocie, rujnując przez to budżet i skarby Państwa.

Dawna pokolenie dążyło do wolnej Polski i naczelnym jego programem było wywalczenie niepodległości politycznej Narodu. Kartelizacja dziejowej natury politycznej, jaką była wojna światowa, dał sposobność walki z zaborcami i osłabiła niepodległości politycznej. Lecz nie wyzwoliła, my się jeszcze z niewoli gospodarczej. I dziś mamy ku temu dogodną sposobność. Jest nią ka-

tekturą gospodarczą, w którym się wieje cały świat. Nie wolno nam dać się dłużej eksploatować. Nie może być Państwo Polskie kolonią obcego kapitału. Musimy zbudować niezależność gospodarczą. Krzyż ustroju liberalno-kapitalistycznego coraz bardziej się wzmacnia i musi wreszcie upaść. Czas najwyższy oderwać się od kryzysu świata. Oderwać się można przez upaństwowienie wszy sskich kapitałów prywatnych i stworzenie monopolu handlu zagranicznego.

W ten sposób uzyska się czynny bilans płatniczy.

Jeżeli już stare społeczeństwo zostaje bierne, my — musimy wyjść na barykady do walki z kartelem i wszechwładnie panującym w nim kapitałem zagranicznym. Celem naszej walki z kapitałem będzie dobro Państwa Polskiego i dobro Polskiego Świata Pracy, co zespolone, stworzy cel i ideę Państwa Zorganizowanego Pracy.

Koniec musi egoistyczna i krótkowzroczna polityka kapitału obcego, wyrażona w ustroju liberalno-kapitalistycznym, a nastać nie zawisłość gospodarcza Państwa Polskiego i nstróli, oparty na elementach pracy.

Prof. Feliks Woźniak

## Pamiętajcie o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

**I. EKSY RZEWŃSKI**

**W WALCE Z PRZEMOCĄ  
OBRAZKI Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI**

(Dalszy ciąg)

Przy ulicy Nawrot barykada naraz została zastawiana z jednej i drugiej strony. Po oddaniu kilku strzałów rewolwerowych przez obrońców barykady, 50 Białostocki pułk piechoty rozpoczął natarcie. Rozległa się salwa jedna, druga. Widziałem, jak moskal wbił bagnet w brzuch mego kolegi, który uchwycił się oburącz za karabin i szamotał się beznadziejnie.

Dopadłem do zakładu fotograficznego Pipla, a widząc dobiegającego do mnie żołdaka z bagnietem, pchnąłem drzwi z taką siłą, że pękł zamek. Przebiecłem oszostomy przez mieszkankę i ukryłem się u jakiegoś drukarza na drugim piętrze. Dopiero wtedy poczułem, że jestem ranny w nogę, którą kula karabinowa przeszła nawiół. Nalożono mi nieudolnie pierwszy ostryż. Zależało mi bardzo na tem, żeby matki nie martwić i utaić ten przykry fakt. Nazajutrz jednak, to się nie udało. Gorączka zdemaskowała mój stan chorobowy i rad nie rad musiałem przeleżeć dwa tygodnie w łóżku.

Był to mój pierwszy chrzest wojny. Czulem się dumny, że mogę cierpieć za Polskę. A kiedy po miesiącu znalazłem się w Krakowie i przeczylałem w piśmie krakowskich o interpelacji i proteście postów robotniczych w parlamencie wiedeńskim, z powodu rzeki łódzkiej, uwierzyłem, że krew przelana przygotowuje grunt pod zasiew nowych idei: wolności i niepodległości narodowej.

**Na cmentarzu**

Jam jest, a serce moje żar i ława,  
Jam jest, a święta moja sprawa,  
Jam jest, a drogi me z wieczności płyną  
Nim wejść w trudzie na drogę jedyną,  
Drogi, co w wieczność idzie znów najprościej.  
Zofja Woynarowska.

Serca nasze są jak cmentarze, które pod kwiatami jarną kryją ślady tych, co już zeszedł ze świata, a są gościnnym polem dla budzących się wspomnień, związanych z ludźmi przeszłości i czynu.

Serca nasze nie znają granic przetrzenia ni czasu. Są one tajemnymi sanktuarjami naszych przeżyć, w których kiedyś pulsowała krew żywa i moc sił ducha.

Jedno z moich wspomnień wiąże się z cmentarzem łódzkim i kiedy myślę o tych chwilach pełnych brawury, tupetu i jakiegoś dziwnego pewności siebie, która nie opuszczała nas nawet wśród zmarłych, to dochodzę do wniosku, że na to, żeby tak żyć i działać — trzeba być przedewszystkiem młodym, a potem entuzjastą, wierzącym zawsze w zwycięstwo, w swoje szczęśliwą gwiazdę.

W roku 1907 ziemia łódzka paliła się pod stopami; rewolucja upadła; rozwielało się prowokatorstwo; reakcja carska likwidowała ostatnie przejawy ruchu rewolucyjnego w Łodzi. Na ulicy Długiej skrzypiała codziennie szubienica; więzienia były zapelnione uczestnikami walk, a magazyny broni dzielnicowej, okręgowej, oraz organizacji bojowej wpadły w ręce wszechwładzącej ochrany i policji.

Jak wynika z czarnej listy prowokatorów, ogłoszonej przez rząd Kiereńskiego w swoim czasie, Okręgowy Kom. Rob. PPS. w Łodzi miał wtedy trzech prowokatorów. Wobec wzrastających renesj, okręgowy Kom. Rob. PPS. postanowił resztkę posiadanej broni i dynamitu ukryć w bezpiecznym miejscu. Część więc zapasów umieszczono w zagrodzie ogrodniczej pod wsią Srebrna u członka bojówki „Dżona”, resztę postanowiono ukłować w grobowcu rodzinnym jednego z przemysłowców łódzkich (naturalnie bez zezwolenia właściciela) i tam założyć tymczasową kwatery dla Henryka, instruktora bojowego, oraz dwóch wtajemniczonych.

Zrobiliśmy szczegółowy wywiad, wybraliśmy odpowiednie miejsce, dorobiliśmy klucz do bramy cmentarnej. Do grobowca dość obszernego, gdzie stały tylko trzy trumny, wprowadziliśmy się pewnej nocy z zachowaniem ostrożności. Postaraliśmy się o koldre, poduszeczki, światło, prowianty i rozlokowaliśmy się dosyć gościnnie w tym oryginalnym schronisku. Okręgowy magazyn bojowy ukłowaliśmy w kąciu grobowca. Pewniejsze go lokalu konspiracyjnego nie można było znaleźć. Jeden z obecnych ob. „Bies”, wprowadzając się do grobowca, przeprosił przedewszystkiem z niezwykłą dżentelmenierą nieboszczyków za konieczne zakłócenie ośmierniego spokoju.

— Gdybyście ścaci nieboszczyki — rzekł — nagle zmarli wychwiali i dowiedzieli się, że „Młoda Polska” za broni chwyla, sposobnie się do walki z moskalami, wybaczylibyście nam ten wybryk, poddyktowany względami wojny z nieprzyjacielem.

Cisza ponura, niezwykłe otoczenie powwały na nas chłodem i lękiem. Ciężkie wieko kamienne grobowca zamknięte zostało przez jednego z bojowców, który nas ukłował i oddał się z pospoczeniem.

— A gdyby on tak wpadł w ręce policji — pomyślałem — to nieprędko byśmy się ślad wydostali.

Wieko kamienne grobowca wznosiło się nad nami wysokości prawie trzech metrów. Sraścił się

do grobu na lince, którą zabraliśmy do grobu. Świeca się dopalała. Pomimo animuszu kolegów zacząłem odczuwać wzrastające przerażenie na myśl, że świeca może zgasać, a my możemy zostać w razie jakiegoś wypadku pogrzebani żywcem. Serce trzęsotało się w meji piersi coraz gwałtowniej... Koledzy po wypiciu butelki wódki na „śmiałka” już chrzapałi snem sprawiedliwych. Zdawało mi się w świetle płomyka migającego świecy, że trumny zaczyna się poruszać, a wicher jesienno odbijał się niesamowitem echem w grobowcu. Słubowałem sobie w duszy, że już nigdy w życiu na taki straszliwy dyżur się nie zgodzę. Czas włókił się mozolnie; oka zmrużyć nie mogłem, owinałem się w koc i przeczulonem pod wpływem niepokoją uchem nad słuchiwałem każdego szmeru, dolatującego z zewnątrz. Igrałiśmy prawie codziennie ze śmiercią, lecz ta sytuacja była tak wyczerpująca nerwy, że zdawało mi się, że nie wytrzymam.

Zacząłem budzić kolegi: „Wstawaj, tak mi tu straszno, spać nie mogę!”

— A to się powieś — odburknął wściekły, że go budzę.

Zacząłem chodzić po grobowcu tam i napowrót, liczyłem kroki, które rozlegały się echem, jak łępe strzały lub echo dalekich wybuchów. Drszące nerwo- we przenikały mnie do szpiku kości. Wygotałem jak w febrze, kolana uginały się podemną, słyszałem wyraźnie tykanie zegarka w meji kieszeni, męczyły mnie myśli, które powracały uwarcie do jednego i tego samego przedmiotu i grozy. Jakiś niesamowity niepokój, jakieś przerażenie wyzierało z każdego kąta grobu.

Po kilku godzinach takiej męki, obłany potem, wyczerpany bezsennością, usiadłem w wyłobieniu ściany grobowca i zasnąłem.

Obudził mnie głos i wołanie z zewnątrz kolegi Stefana, który uchylił wieko grobowca i klął na nas, na czym świat stoi.

— Wstawac umrzyki, już druga po południu. Zerwałem się z miejsca i po chwili rozkoszowałem się znów światłem i promieniami słońca. Pierchnąłem przywidzenia i strachy. Śmiałem się z moich urojeń nocnych. Wielbiłem z głębi duszy życie i słońce...

Noc ta, jak wiza koszmarna, nierz mi się śniła i zawsze budziłem się wtedy przerażony. Magazyn broni przetrwał szczęśliwie aż do 1918 r. Uczestnicy tej pamiętnej nocy z wyjątkiem niżej podpisanego spoczywają od lat wielu w grobie. Polegli zaszczytnie w walce za Ojczyznę!

**Z rozważań więziennych**

MOTTO:

Pa cel z kiel w kat oblednym jakimś cieniem snuje się cichy żal i lka, jak lek kajdanów...  
Ktoś mówi: — Próżno w dal na złote morza lańdow myśli twoja rwie się stad przegubieniem i tęsknieniem. —  
Z pod krat tęsknoty wstają ktoś gra... ktoś, zda się gra — i tony drż i lka...  
Edward Słowski  
„W więzieniu”.

Po przez kraty więzienne spływają do naszej celi pierwsze promienie wschodzącego słońca. Słyszę oddech miarowy śpiących na „pryzkach” towarzyszy. Nie mogę usnąć...

Wśród ciszy nocnej obcuje z duszą swoją, z myślami, które cisną się tłumnie, to niepokoją, to znów rozsuwają przedemną nowe światły i horyzonty. Kiedyż wybił godziną ostateczną gdzie Polska przestanie być zbrodnia i stanie się obowiązkiem, własnością i radością całego narodu?...

Hej dzwoni w meji duszy nieprzerwanie dzwon Zygmunutowy. Bije na radość i trwogę w chwilach doli i niedoli, w chwilach zwycięstwa nad wrogiem i w chwilach porażki i tryumfu... Miłość życia zlewa się w mejoj duszy z miłością i czcią dla tych nieprzejednanych, którzy zachowali hardość duszy i nieskalaną dumę narodową...

Jestem synem ojców moich... Marzenia moje, to żar wiekusiego buntu i niepokoju, to strzelistość wzdłotw, wyrwyających się do słońca i ponad słońca... To skrzydła na cały ogrom niebios rozpostarte... To wulkan wybuchający raz po raz lawą płomiennego serca!...

Na życie nasze polskie składa się droga pełna harmonii twórczej i równowagi, przeniknięta dośrodkową siłą wycień i twierdzeń, jak też i droga pełna burzy, twórczego niepokoju, przeniknięta odśrodkową siłą zaprzeczeń. Synteza cudowna prawdziwej i prawdziwych naszych... Idziemy drogą twórczej równowagi, żelaznej dyscypliny oraz drogą ciągłego niepokoju, ciągłego ruchu i pędu w górę... Wybiegliśmy daleko poza swoje pokolenie. Nie dla swego pokolenia walczym...

W niewoli i w więzieniu hartuje wolę, a co przeszło próbę walki i cierpienia, wiecznie żywe będzie...

Nieśmiertelnym staje się dla nas symbol „Tej, co nie zginęła”, tej duszy anielskiej więzionej w czerepie rubasznym.

Wstrętnie się staje dla mnie to doktrynerskie, pretendujące do nieomylności „materiałistyczne pojmo-

wanie dziejów”. Idziemy z materializmu ku wartościom duchowym. Walka o zwycięstwo świata duchowego jest walką o nowego człowieka... Bo życie ten, co poległ w walce... Zyje każda swa myślą i każdym tchnieniem swego Ducha — każdym słowem i każdym wypowiedzianem do braci, każdym nakazem swej twórczej woli. Bo wszelki czyn ofiarny ma moc cuda...

Rozpalił się w tyglu pożaru wojennego, który nachodził, miecz karzący najezdników!... Mij, silony w bezsenne noze wiezienne, stanie się rzeczywistością...

Bo wielkie chwile dziejowe wybuchają nagle, niespodziewanie, zapalając się łuną pożarów lub samozapalnych wybuchów...

Są wypadkami wysilków i pracy, są realizacja utopijnych programów, są końcowymi etapami dróg dalekich, w głęboką sięgających przyszłość... Wielkie chwile wyzwolenia powstają w ogniu wielkich przełomów, jako rezultat masowych ofiar i potężnych wysiłków!... Na polach krwi zroszonych wyrastają bujne plony... Wolność rodzi się z prochów ofiarnych i nieczeskich... Oj! lłosci ludzi gotowych umrzeć za głoszone ideały, zależy zwycięstwo Sprawy... Nowa Ludzkość powstaje... Idziemy w przyszłość z wiarą i otuchą... W rózaniu dziejów Polski zbliżają się chwile, które muszą „zmienić kształtowanie świata”. Bądźcie więc błogosławione noze bezsenne, które dajecie mi ufność, wiarę i nadzieję i przeświadczenie naszego zwycięstwa...  
Butyrki, Moskwa 1907 r.

**Szlakami konspiracji**

MOTTO:

Błogosławieni co mieli nadzieję  
I co do końca w jasny świat wierzyli,  
Pomimo wichrów, mimo burz koleje!

Błogosławieni, co w śmiertelnej chwili,  
Wtedy świat cały wokół nich się walił  
Sprawdliwiości zwycięstwo głosili!...

Błogosławieni którym duch się palił  
Ku wielk m myślim i ku wielkim czynom  
I cieni życia ni dy się nie żalił...

A. Lange  
„Pierwszy dzień stworzenia” 1914 r.

Kochanówka. Zakład dla psychicznie i nerwowo chorych. Wzrastał pracy naukowej dla psychiatrij polskiej w latach niewoli. Dom budzący nieraz lęk i trwogę z tej przyczyny, że rzadko kto przebywa tam dobrowolnie, a chory umysłowo jest zawsze nieszczęśliwy z najniezszczęśliwszych. A jednak mury Kochanówki kryją nie jedną tajemnicę konspiracyjną, nie jeden kawał splatany zaborcom i niejedno uratowane w jej murach istnienie ludzkie przed szubienicą lub katogą. Zasługa to w wielkiej mierze dyrektora szpitala dr. Jana Mazurkiewicza, cichego pracownika na niwie społecznej i narodowej.

Lata rewolucji od 1905—7 r. były latami nietylko wielkiego wstrząsu politycznego, ale jednocześnie wstrząsu nerwowego i duchowego dla setek jednostek w kraju. Widok krwawych trupów na ulicach miast, bestjalstwa żołdaków carskich, katowanie ofiar w rożyjskich urzędach śledczych — doprowadzały wielu do rostroju nerwowego lub utraty zmysłów. Była to jedna z przyczyn, do umieszczenia tam, bez zwrócenia uwagi zaborców, nawet starych, ale przemęczonych działaczy konspiracyjnych, którym groził stryk lub więzienie. Przed bramami Kochanówki ustawała władza zandarmerji i nikomu z lojalnych i zamożnych obywateli ualezących wówczas do Komitetu szpitala nawet przez myśl nie przeszło, że spokojny lekarz dyrektor mógł być zacytym wrogiem caratu i przyjacielem rewolucji. Witold Chodźko drugi dyrektor Kochanówki również kontynuował system współdziałania z konspiratorami i udzielania im schronienia według sił i możliwości. Jak wysoki musiał być poziom moralny wśród personelu służbowego dowodzi fakt, że najmniejsza wiadomość o tych faktach nie przedostała się nigdy do władz rosyjskich.

Unadek ruchu rewolucyjnego potęgował coraz liczniejsze takt prowokacji i bandytyzmu. Ludzie słabi, nie posiadający odpowiedniej etyki i moralności, korzystali nieraz z broni i nabytej techniki w sprawach bojowych i napadali na obywateli i kasy prywatne. Stworzono nawet organizację specjalną pod nazwą: „Rewolucjonistów mściwicieli”, która tolerowała i uznawała terror ekonomiczny w walce z kapitałem oraz legalizowała wybryki bandyckie. Organizacja ta była mieszaniną terroryzmu anarchystycznego ze skrajnym rewolucjonizmem. Wstępowali do niej byli bojownicy i instruktorowie bojówki, którym nie smakowała karność organizacyjna i odpowiedzialność ideowa. Wstępowały do niej wszelkie szumowiny i ludzie, którzy chcieli zdobyć na drodze ekspropriacji potrzebne fundusze na wyjazd zagranicę. Wielu z nich potem w latach późniejszych odgrywało również znaczną rolę w organizacjach „bandyckich” Ameryki Północnej. Organizacja Bojowa PPS. wypowiedziała tym wszystkim walkę bez pardonu. Kto nie oddał broni, komu udowodniono udział w bandytyzmie był rozstrzelany bez litości.

# NA FRONCIE LITERATURY

Głos francuski o literaturze polskiej. — Najnowszy tom wierszy Tuwima. — „Pod znakiem odpowiedzialności i pracy”. — Jubileusz grupy „Czartaka”. — Konkurs na sztukę dla teatrów robotniczych. — Pisma zbiorowe Berenta. — Wśród poetów. — Zjazd literacki w Zakopanem.

Laureatami nagrody literackiej „Prix Lasserre” — bracia Mariusz i Ary Leblond, redagujący dwutygodnik „La Vie”, a ich działalność publicystyczna idzie w kierunku bliższego związania kolonii francuskich z metropolią. Znani są z ciekawych reportażów i powieści z życia Afryki — tak np. ostatnio powrócili z podróży do Afryki południowej, Madagaskaru, Reunionu.

Drużyna braci Leblond jest Polska. Należą oni do tych nielicznych Francuzów, którzy literaturę polską znają wcale dobrze, to też opinia ich nie ogranicza się do grzecznościowych ogólników i może być uważana za wyraz szczerzego przekonania.

— Literatura polska — mówi Mariusz Leblond — jest dziś jedną z największych literatur świata. Uważam, że nietylko polska poezja romantyczna, lecz także literatura drugiej połowy XIX w. i początek XX w. osiąga o wiele wyższy poziom, niż literatura niemiecka w tym okresie. Przyczyną tego są zarówno wniesione przez nią wartości artystyczne, jak też głębia i siła duszy narodu, która się w nie przejawia. U pisarzy polskich, podobnie jak u pisarzy pochodzenia bretońskiego, występuje równocześnie spirytualizm o wysokim napięciu mistycznym, będący wynikiem dorobku całych wieków, a z drugiej strony — spotykamy u nich mocną podstawę polityczną, wnikliwą obserwację narodu, który cierpi, który się broni, pracuje i walczy. Tak więc zbyt abstrakcyjne elementy ducha stykają się z rzeczywistością i z potężnym tłum ludowym. To zmieszanie tych pierwiastków pozwoliło na stworzenie dzieł tak subtelnych, a zarazem tak surowych i bezpośrednich, jak „Placówka” Prusa. Podobnie niektóre powieści Sienkiewicza, Orzeszkowej i in. przed stawiają typy, w których przebijają się cała wartość polskiej osobowości i idealizm całej rasy.

To co nas specjalnie pociąga do narodu polskiego, co odnajdujemy właśnie w jego literaturze, to — właśnie fakt, iż literatura polska potrafiła zachować swój odrębny ton, nie poddając się ani nielichomizmowi, ani przesadnemu idealizmowi Tolstoj. Dlatego właśnie pragnęlibyśmy bardzo, by literatura polska była bardziej znana we Francji.

W wyd. J. Mortkowicza ukazał się nowy tom wierszy Juliana Tuwima p. t. „Biblia cygańska”. Zdziwiający to tomik.

Nie przez swój rozped, rozmach, nie przez to, że w każdym jego wierszyku, w każdej strofie skrzy się ta Boża iskra talentu,

która zawsze jest cudem — no, bo wiemy przecież, że Tuwim ma talent i że wiersze pisać potrafi. Ale zdziwiający jest ten zbiorek przez ustawiczne, znużone szukanie naokoło siebie jakiejś prawdy, jakiegoś światła w mroku rzeczywistości. Gdyby kusić się o określenie, jakie uczucie jest dominujące w „Biblii Cygańskiej” — powiedziałabym może, że uczucie zdziwienia. Tuwim poprostu dziwi się temu, co się naokoło niego dzieje. Nic bardziej dla tego charakterystycznego, jak rozgłoszony już wiersz „Mieszkańcy”. Tacy zwykli ludzie, nie innego — „mieszkańcy”. I nagle zdumienie, bezgraniczne zdumienie, że tak chcą żyć... I nawet w „Plajcie” nietylko oburzenie, czy widać, ale przedewszystkiem zdumienie, zdumienie, że tak jest.

Tuwim dziwi się nietylko odtaczającemu światu. Dziwi się temu, że tworzy, dziwi się temu, że żyje. I stara się zbadać, jak to się wszystko odbywa. Nic bardziej charakterystycznego, jak „Eksperyment”. Próba dotarcia do tajemnicy stawiania się piękna. Ale nietylko „Eksperyment”. Każdy wiersz o sobie jest u Tuwima próbą zdania sobie sprawy z tajemnicy jego człowieczeństwa, z tego, dlaczego tak jest. Bo to, że właśnie jest tak a nie inaczej, jest takie dziwne, takie zdumiewające. We wszystkim jest zagadka, która zdumiewa. Cały nowy tomik poezji Tuwima jest wyławowaniem uczucia zdumienia.

A niektóre wiersze są przyletem — przecudowne.

Pod redakcją Adama Skwarczyńskiego wyszła nakładem miesięcznika „Droga” wielka praca zbiorowa p. t. „Pod znakiem odpowiedzialności i pracy”. W książce te są zebrane referaty szeregu wybitnych działaczy społecznych i politycznych, wygłoszone w ciągu dziesięciu wieczorów dyskusyjnych, organizowanych przez redaktora wydawnictwa na Zamku.

Rozpiętość treściowa książki jest bardzo rozległa: na „wieczorach dyskusyjnych” omawiano były najaktualniejsze zagadnienia ze wszystkich niemal dziedzin życia publicznego naszego państwa.

Na książkę składają się m. in. artykuły: „Inteligencja wobec mas” A. Hertz, „Znaczenie charakteru w życiu społecznym Polski” H. Młiterówny, W. Prażmowski i M. Uklejskiej, „Szkola a zagadnienie przebudowy ustroju społecznego” F. Skibińskiego, „Wies w państwie polskim” A. Woysławskiego, „Organizacja młodej wsi” J. Ciem-

niewskiego, „Hasła i wskazania przewodnie w organizacji pracy dla państwa” J. Kaczkowski i Z. Madejskiego, „Zagadnienia rewizji ustroju politycznego i gospodarczego” J. Hoppego, „Państwo jako producent” L. Wasilewskiego i A. Sachnowskiego, „Racja stanu Polski na wschodzie” T. Kryńskiego i E. Wiśniowskiego, „Zagadnienie ukraińskie” W. Mejsbauma oraz „Praca społeczna a rzeczywistość gospodarcza” A. Ivanki, W. Lewandowskiego i J. Krzyczkowskiego.

Książka opracowana jest poważnie, odznacza się niecodziennie spotkanym w tego rodzaju wydawnictwach realizmem i konkretnością zagadnień.

J. Sz.

— grupa beskidzkich poetów, do której należeli Zagadłowicz, Kozłowski i Szantoch, będzie obchodziła w tym roku jubileusz dziesięciolecia istnienia.

Wprawdzie grupa ta już oddawna nie istnieje, niemniej jednak jubileusz będzie obchodzony bardzo uroczysto. W związku z jubileuszem byli poeci „Czartaka” mają zjechać się do Wadowic, gdzie odbędzie się literackie święto regionalne.

Komisja Propagandy Teatrów i Sztuki ogłasza niniejszem konkurs na sztukę sceniczną, przeznaczoną dla robotniczych scen amatorskich.

Pod względem ideowym sztuka powinna być oparta na motywach walki o przedewszystkiem ustroju społecznego. Treść może być ujęta w formę dramatu, komedii satyrycznej, faktomatu scenicznego, komedii muzycznej, wodewilu i t. p. Rozmiar konstrukcji sztuki winny być dostosowane do możliwości inscenizacyjnych robotniczych zespołów amatorskich. Do Sądu Konkursowego wchodzi: pp. Leon Schüller, Jan Nepomucen Miller, Henryk Ładosz, Aleksander Maliszewski i delegat Komisji Propagandy Teatrów i Sztuki.

Nagrody wynoszą: 250, 150, 100 i cztery po 50 złotych.

Komisja Propagandy Teatrów i Sztuki zastrzega sobie prawo pierwszeństwa wydania nagrodzonych sztuk na warunkach nieprzekraczających warunków normalnych.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 20. III. 1933 r.

Prace oznaczone tylko godłem należy nadsyłać w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzonych prócz adresu napisem „Konkurs literacki”. W kopercie tej powinna się znajdować druga koperta zapieczętowana, opatrzona tym samym godłem i zawierająca wewnątrz imię, nazwisko i adres autora. Otwarcie kopert, zawierających nazwiska na-

stąpi po przyznaniu nagród przez Sąd Konkursowy.

Prace nadsyłać należy pod adresem: Komisja Propagandy Teatrów i Sztuki, Warszawa, Marszałkowska 117, m. 8

Zasłużona firma wydawnicza Gebethner i Wolff rozpoczyna wydawać pisma zebrane Wacława Berenta. Jako pierwszy tom pism zbiorowych ma się ukazać „Próchno”. Wydawnictwo obejmuje zarówno utwory drukowane dawniej, a już wyczerpane w handlu księgarskim, jak i prace nowe, niewydane. Pięknie tej inicjatywie należy gorąco przyklaskać.

Bolesław Leśmian przygotował do druku nowy tom poezji p. t. „Dzieńba leśna”. Tom ten będzie pierwszym po dziesięcioletniej przerwie, jaka go dzieli od ostatniej książki Leśmiana „Łąka”.

Dwa nowe tomy poezji: „Głóg przydrożny” i „Klonowe motyle” wydała Beata Obertyńska.

Po dłuższym milczeniu ogłosił tom poezji Władysław Broniewski. Książka nosi tytuł „Troška i pieśń” i poza utworami o charakterze społeczno-rewolucyjnym zawiera parę pięknych wierszy lirycznych. Autor przychylnie przyjętego przez krytykę tomu wierszy „Powrót do domu” — Maurycy Szymel wydał nową książkę poetycką „Skrzypce przedmieścia”. Wiersze Szymela to piękna, żydowska poezja, pisana po polsku.

Jerzy Braun, redaktor dwutygodnika literackiego „Zet” ogłasza w najbliższych dniach tom poezji „Tancerz olchiani”. Książka ukáže się w nakładzie J. Kuglińskiego w Poznaniu.

Leopold Lewin wydał tom nowych wierszy p. t. „Kora pisma”. Zawarte w tomie poezje odznaczają się wysokim poziomem artystycznym i są dobrym dowodem intensywnego rozwoju talentu tego poety.

W Zakopanem odbędzie się w początkach roku regionalny zjazd literatów polskich, słowiańskich i czeskich.

Zjazd odbędzie się na propozycję polskiej sekcji Penklubu. Penklub polski jest wogóle inicjatorem międzynarodowych zjazdów literackich i przeprowadził w tej sprawie odpowiedni wniosek na ostatnim kongresie w Budapeszcie. Projekt polski ma na celu nawiązanie bliższych stosunków między pisarzami sąsiadujących ze sobą krajów, bez większych związków z dalekimi wyjazdami wydatków, zbyt tłumnej i obciążającej obrady frekwencji i jak dotychczas — nieodłącznych przyjęć oficjalnych.

Zjazd w Zakopanem będzie pierwszym tego rodzaju spotkaniem.

## Czego oczekujemy od karnawału?

Felieton.

### Młoda panna:

Czego spodziewam się od karnawału? Naprawdę śmieszne pytanie, czego może może się w obecnych czasach spodziewać siedemnastoletnia panna. Niczego od życia i niczego od karnawału. Jestem zbłażowana — twierdzą niektórzy, ale tak w rzeczywistości nie jest. Minęły już te czasy, kiedy nas z biciem serca prowadzono na pierwszy bal. W owych czasach można było niejednego się jeszcze spodziewać. Można było poznać młodego człowieka na stanowisku, który z wielkim bukietem przyszedł do ojca się oświadczyć. Ociowie miewali wówczas pieniądze, placili więc za przysługę zięcia długie kawalerskie, dawali posag i wyprawę. Obecnie czasy się zmieniły, miast walca „Nad pięknym modym Dunajem”, sypszym teraz o kryzysie, bezrobociu, podatkach, egzaminach i plajcie.

Pozatem mamy niechętnie biorąc obecnie swe córki na bal, gdzie taka „dorastająca córka” znacząco postarza, a współczesna kobieta niechętnie wychodzi poza trzydziestkę. A mama musi się dobrze bawić, gdyż w przeciwnym razie nie można z nią wytrzymać.

### Młody człowiek:

Oczekują od karnawału posady. Brzmi to może nieco paradoksalnie, ale tak jest w istocie. Nie opuszczają ani jednego balu. Za ostatnie grosze, jakie dostaną jeszcze z Z. U. P. U. skompletują swoją garderobę balową i będą tańczyć z wszystkimi pannami, mamusiami a nawet babkami, które posiadają wpływowego ojców lub mężów. Wyglądem podobną elegancją i mówią, że jestem przystojny może więc szczególnie mi będzie sprzyjało. Nie jestem łowcą posagowym, ja szukam posady. Może ten pomysł da jakiś rezultat bo wszystkie inne wyczerpałem — bez rezultatu.

### Młoda mężatka:

Ja nie oczekuję od karnawału niczego. Młoda mężatka wogóle nie może się po karnawale niczego spodziewać. Śład zresztą brać pieniądze na bal. Tapanca jest jeszcze wogóle nie zapłacony, raty za kuchenkę gazową, żelazo elektryczne i nacznia pochłaniają ją na czwartą budżetu. Pozatem męża pewnie zredukują a mnie od pierwszego z niewiastą pensję o 20 procent, kryzys.

### Właściciel nocnego lokalu:

Liczę na karnawał jak na ostatnią deskę ratunku. Za odwołanie lokalu jeszcze nie zapłaciłem, podatki zalegają, tancerki od trzech miesięcy nie widziały grosza, nocieszam wszystkich karnawalem. Gdyby był patron właściciel lokalu noanych modliłbym się do niego codziennie, aby zesłał dużo zakochanych, i lubiących alkohol i aby pokarał tych wszystkich, którzy twierdzą, że porządny erlowiek powinien o dziesiątej wieczorem leżeć w łóżku. Jeżeli karnawał będzie dobry, sprzedam cały balagan, zamieszam na wsi i będę się kładł do łóżka o godzinie dziewiętej wieczorem.

## ŚWIATOPEŁK KARPIŃSKI

### Wspomnienie z czyjegoś dzieciństwa

JAROSŁAWOWI IWASZKIEWICZOWI.

Stada gazet czarnym drukiem, krączą że jest wojna.  
Uzbrojeni sklepikarze jadą na armatach.  
Papierowe chorągiewki niesie działwa szkolna.

Coraz więcej kobiet snuje się w żalobnych szatach,  
Matka pyta o list z frontu i jest niespokojna,  
gdy zamienia polne kwiaty w łuskach po grnatach.

Przyszedł list i odtąd matka nosi czarny welon,  
w dłoni drze chusteczkę białą i pachnie niedziela.

Kiedy w wojsko się bawimy patrzy na nas z ośną  
jak kłosa, co z wagonu żegna, nim pociąg w dal pogna.

## U NORWIDA

Surowe strofy wyrzute  
na białych kartach welinu  
dźwignę, jak marmurową płytę,  
by zstąpić do wnętrza — do Rzymu.

Popłyną łuki kolumnad i kopuł,  
w bryle słów rytmem wyrzute jak dźwiękiem.  
I utkwię, jako gotycka topół,  
w niebie miedzianem południem okutem.

Należy się spokój idk rzeka laku  
płomennym płynem przepływać  
przez żyły moje, jak żyły katakumb,  
do serca, w którym bezcenne ruiny, jak w R-

BIBLIOTEKAZNA „JUTRA PRACY”  
ADAM SKWARCZYŃSKI  
Podstawy pracy w zespole  
cena Zł. 0.50  
JAN HOPPE  
Samorząd Pracy  
cena Zł. 0.50  
K. GOLDE i J. HOPPE  
Jutro pracy  
cena Zł. 0.50  
TAK A. RINGMAN  
Światowe Bezrobocie  
cena Zł. 0.80  
Wydawnictwo „Jutra Pracy”  
Warszawa, ul. Długo 53  
Zamówienia przesyła pocztowo



# Pisarze o swej pracy

(O warsztacie literackim Tomasza Manna, Gustawa Meyrinka i Stefana Zweiga)

Jeden z miesięczników niemieckich zorganizował ankietę na temat metody i techniki pracy wybitnych pisarzy. Z ankiety tej przytoczamy poniżej ciekawe wypowiedzi Tomasza Manna, Gustawa Meyrinka i Stefana Zweiga.

## Tomasz Mann

Autorki Czarodziejskiej Góry, laureat nagrody Nobla, na pracę pisarską poświęca poranek i przedpołudnie. Z pracą nocną, której w młodości chętnie się oddawał, musiał się pożegnać, nie bez żalu.

— Przywykłem — opowiada dalej — pracować w pokoju. Pod gołem niebem myśli rozpraszają się. Latem muszę mieć nad głową choćby dach werandy, altany, coś, co by za tak powiem, chroniło atmosferę utworu.

— Nigdy większego manuskryptu nie przepisywałem i nie dawałem do przepisania; zawsze dawałem do drukarni pierwszy rekonis. Składacze nienajmniej dawali sobie z nim radę; bez wyjątku. Dyktowanie nie odpowiada memu usposobieniu. Przez pewien czas próbowałem w ten sposób zatapiać przynajmniej korespondencję, ale szybko porzuciłem. Nie potrafię przy pracy pisarskiej posługiwać się pośrednikami.

Na pytanie, jak powstały jego dzieła, Mann odpowiada:

— Plan utworu układam sobie zgóry, ale później zawsze przekonuję się, że omyliłem się co do rozmiarów. Buddenbrookowie byli pomyslni jako powieść o 250 stronicach. Śmierć w Wenecji jako powieść w rozmiarach nowelki, jakie drukuje „Simplicissimus”; Czarodziejską Górę, która rozrosła się do dwóch grubych tomów, planowałem jako uzupełnienie, niejako odczynkę dla tamtego. To narzeczanie kompozycji polega na dwóch procesach: na wwiercaniu się w głąb tematu i na osiadaniu z zewnątrz kryształków co raz to nowych pomysłów. Najgłębszy tego powód jest zapewne, że pragnę zawsze dać całego siebie. Mam stałe wrażenie, że każdy nowy mój utwór jest tylko fragmentem mego ja, zamiast oddawać jego pełnię, i jako taki nie

jest tem, czym być powinien. Walka o tę pełnię prawdopodobnie nie jest niczym innym, jak lekiem przed śmiercią.

## Gustaw Meyrink

Zmarły niedawno Gustaw Meyrink brał również jeszcze udział w tej ostatniej w jego życiu ankiecie.

— Są dwa rodzaje przytomności — mówi autor Golema. — Spostrzegam to najlepiej, gdy siadam do biurka i zabieram się do pracy. Najcięższe zmęczenie umysłu poprzednio nawet niezauważone, sprawia, że gdy wezmę pióro do ręki, odrzuci odhoduję mnie wszelkie „oryginalne” pomysły, tak bardzo niezbędne, jeżeli się chce stworzyć coś rzetelnego. Można co prawda i zgwałcić wyobraźnię, ale wtedy plód jej jest bez większej wartości, a już nigdy nie posiada wartości wiecznej — nie wywołuje w czytelniku ani miłości, ani nienawiści.

— Z drugiej strony — zwierza się autor — jakże osobliwa rzecz są pomysły, które przychodzą w chwilach skupionego nastroju ducha, w chwilach, że tak to określe nadprzytomności. Gdy mi się uda wprowadzić się w taki stan, to czasami wydaje mi się, jakby mi jakiś tajemniczy a skwapliwy głos dyktował szepem do ucha... Często przechodzę listne meki, chcąc uchwycić watek, który jakby wydobywa się ze mnie — piszę, skreślam, znów piszę to samo inaczej, i tak wciąż w kółko — prawdziwie torturuje samego siebie, tocząc nie ze siebie krwi serdecznej!

## Stefan Zweig

W jednej ze swych rozpraw psychoanalitycznych Freud doskonale przedstawia, jak w swych codziennie powtarzających się funkcjach — np. przy ubieraniu się, myciu, czesaniu i t. p. — każdy z nas wyrobil sobie pewien „rytuał”, ściśle osobisty nawyk, który trzyma nas jak w okowach.

Stefan Zweig, autor powieści biograficznej o Foucault, nacelniku policji za Napoleona, nawiązuje do tego freudowskiego spostrzeżenia i opowiada:

— I dla nas, pisarzy, w naszej pracy jest rzeczą niemożliwą — o tem świadczą najlepiej nasze rekopisy — wyswobodzić się z pod przymusu tego rytuału, który z czasem staje się przemożnym despotą. Tak zaobserwowałem u siebie nawyk, że pierwszy szkic każdego utworu piszę zawsze ołówkiem, zapewne czując, że jest to jeszcze zupełnie obowiązująca, prozoryczna forma utrwalająca moje myśli, że to jedynie brulion, mimo, że najczęściej ta pierwsza redakcja jednakowoż pozostaje niezmienną. Później przepisuję ten pierwszy koncept na czysto, i to już atramentem, na kartkach, o ile możliwość równego formatu, i tę czynność nazwałbym właściwą pracą, w odróżnieniu od tamtej pierwszej, gorącej, często jakby uskrzydłonej gonitwy za myślami i wyrazem. Gdyż to, co następuje potem, to ciągle rzeźbienie i cyzelowanie wyrazu, to zabawianie się urabianiem kształtu, który już jest ustalony i utrwalony, i zabezpieczony — ta czynność jest rozkoszą, której nie potrafię porównać z żadną inną.

— Dlatego też zgola zhyteczną rzeczą jest uzalanie się nad artystami, których rekopisy wykazują zbyt wielką obfitość poprawek. Zbłądzący tego mylnego przekonania, jakoby to bezustannie oczyszczane i uwydatniane formy, to ciągle przerywanie kompozycji było ciężkim, niechętnie przez artystę spełnianym trudem; w rzeczywistości bowiem jest to jego najprawdziwszą radość, świadome przedłużenie procesu twórczego poza czas ścisłego tworzenia. Stanu tego nie da się dokładnie opisać, można go tylko przeżyć — i przeżywać wciąż od nowa. Kartka zapisana od góry do dołu reprodukuje wynik procesu twórczego, ale nikt nie przeczuwa, ile ten proces wywołuje tał jenniczey rozkoszy w twórcy. Tak to w sztuce to, co na pozór wydaje się na największy wysiłek i trud artysty, w istocie jest jego największą rozkoszą i szczęściem.

# DOBRY INTERES

(HUMORESKA)

Po opuszczeniu statku idę prosto do hotelu. Portjer śmiecha się ironicznie.

— Ciekawa jest ta dzisiejsza publiczność. Ile razy zawinie do portu jakiś statek wszyscy padają odrzucając prosto do nas. Akurat do nas! Jakbyśmy mieli jakiś magazyn wolnych pokoi.

Już mam odejść z niczem, kiedy portjer zatrzymuje z lekkim westchnieniem:

— Ph... ostatecznie... ot i bieda, — nigdzie pokoi wolnych niema. Możeby się u nas wreszcie coś znalazło... Trzeba by poradzić z samym zarządcą, tak na rozum, On to lubi...

Zarządca podnosi głowę z nad pułta:

A wam co znawa, Fedorze Michajłowiczu? Gdzieżście to widzieli te wolne pokoje?... Prawda, jest jeden pokój, ale niema do niego klucza. Jeśli chce, niech go sobie weźmie.

— Nicch będzie i bez klucza, — odpowiadam szybko. — Mniejsza o to!

— Ach tak, więc bez klucza bierzecie? Zatem wszystkie w porządku. Tylko uprzedzam, że tu w hotelu kradną jak kruk. Układaj z pokoju nawet i portjerki. — I wy za to od owiadał będziecie.

— Ha, w najgorszym razie nie rusze się z pokoju na krok. Tylko wpuszcie mnie już raz do tego pokoju. Ledwo się na nogach trzymam... przechodziłem morską chorobę.

— Dobrze, — odpowiada zarządca. — Tylko zwracam uwagę na jedno: klucza nam zginął a pokój jest zamknięty. A wyście pewnie myśleli, że jest odwrotnie, co? Że pokój otwarty, a klucza niema?

— Wolne żarty, — mówię, — cóż ja poznę z pokojem, do którego nie można wejść?

— A czyż ja wiem? — odrzuca obojętnie zarządca. Portjer podchodzi do mnie dyskretnie, z nastawioną dłońmi:

— Możebym znalazł jakąś radę... Daję mu trzy ruble do garści. — Merci — mówi. — Jeśli chcecie, ścieżką na podwórce. Tam pracuje nasz ślusarz. Mogłoby pokój otworzyć w trychem.

Przychodzi tedy ślusarz: — No juci, powiada, — to drobiazgi. Co dla mnie znaczy otworzyć jakie drzwi? Ale musiałbym się drapać po piętach na górę. To mi się nie oplaca. Każdą godzinę mojej pracy obliczam w obecnej walucie!

Daje mu pięć rubli. Otworzył drzwi w trychem i mówi już grzecznie.

Ot, jak mówiłem, drobiazgi. Tylko jak tu wejść bez klucza? Cielowiek chciałby wyjść, przegrześć co lub napić się, — a tu musi sterczeć jak pień w pokoju!

— Święta racja, — mówię, — ale cóż mam robić? Chyba wynająć kogo do pilnowania?

— Tęby was za drogo kosztowała propagandy niemieckiej dotyczące tranzytu niemieckiego przez Pomorzę, a wreszcie rozprawia się z tezą, że jeśli położenie gospodarcze Prus Wschodnich jest trudne, to z winy powrotu Pomorza na łono macierzy.

Zamyka autor książkę konkluzją wykazującą, iż o żadnej rewizji terytorjalnej na Pomorzu nie może być mowy, gdyż: 1-o Prawo i sprawiedliwość są po stronie Polski; 2-o Mimo pewnych pozorów, Niemcy są w swej egoistycznej rewizji kacji oosobliwej; 3-o Wszelka zmiana polsko-niemieckiego status quo granicznego osłabiłoby tylko pokój europejski, niczego nie załatwiają; 4-o zmiana granic europejskich na podstawie art. 19 Paktu Nar. jest niemożliwa; 5-o Naród polski jednomyślnie się przeciwstawia wszelkim zamachom na całość swego terytorium.

Książka pisana jest świetną francuszczyzną. Autor jest dobrym dyalektykiem, a jego styl jest zwarty i jasny. Nowa praca p. Smogorzewskiego jest lekturą zajmującą i dla niespecjalistów.

walo. Ale za jakies osiem rubelków może bym wam wyszukał odpowiedni klucz wśród starych rupiel...

No, i klucz się znalazł! Wypoczywam sobie w łóżku wygodnie jak jaki brabiu. Spaćeruję do pokoju. Mam klucz, nie jestem zatem w niczem gorszy od moich sąsiadów za ścianą.

Wieczorem wychodzę z s a ceer. Zarządca mnie łapie:

— Oh, niepotrzebni! zawracaliśmy wam głowę tym kluczem, — mówi. — Myśleliśmy, że zginął a on sobie wisiał spokojnie na drugim gwoździu!

— A to dobre! — wybuham. — Pokój kosztuje mnie pięć rubli, a szesnaście rubli miałem wytać ków?

— Jako szesnaście? Nie osiem? — pyta.

A no tak. Portjerowi trzy ślusarzowi pięć, a za klucz osiem — Za jaki klucz?

— No za ten, co mi go ślusarz wyszukał.

— Zaraz, zaraz... ten łotr zdaje się sprzedał wam nasz klucz. A jażel? Ot, wisiał tutaj i i zniknął! No, czekaj, czekaj, dam ja ci...

— Widzę, żeście to wszystko do spółki sprytnie wykonywali! — rzucam z oburzeniem.

Zarządca coś tam zaczął mruczeć o marnych zarobkach, machnął z rezygnacją ręką i zwrócił się do święto przybyłego gościa.

Po chwili słyszę jego głos: — Prawda, byłby jeszcze jeden pokój, ale bez klucza.

## Wizjonerzy ekranu

O twórczości filmowej René Clair'a i Charlie Chaplina

Wrogosć świata wobec jednostki jest fundamentem filozoficznym filmów Chaplina i Clair'a. Na tem się jednak kończy wspólność ideaowa obu tych twórców. Chaplin w najweselejszych sytuacjach swych filmów jest tragiczniejszy od najmroczniejszych przeżyć bohaterów Clair'a. Bo wrogosć świata jest dla niego nieprzezwycięzalną, tkwi w założeniu każdego istnienia, jest prawem kosmosu, — podczas gdy Clair'a źródło zdławienia, zgazzenia, spełnienia człowieka leży w nim samym — w cywilizacji, w nienależnie praktycznie interpretowanej więzi społecznej. Chaplin jest fatalista, przeświadczeniem realizacji szczęścia, — Clair widzi je w wolności, którą aktem woli przełamującej narzucony nam szablon życiowy każdy może osiągnąć. W rezultacie filmy Chaplina są negacją życia, — Clair'a hymnem pochwalnym na jego cześć.

Jedną z największych sił fatalnych, fatamorgana, o którą rozbija się kruche marzenie o szczęściu, jest miłość. W niej lokuje Chaplin cały kapital swego serca i traci go w każdym filmie. Romantyk filmu w odrębnieniu kobiety i miłości przesądził romantykowi literatury. W filmach Clair'a watek miłosny jest raczej konsejncją na rzecz uodobań P. T. Publiczności. Sam autor wyznacza miłość drugorzędny, epizodyczną rolę w życiu. Czy przez to neguje znacznie uczucia dla bujności życia? Nie. Rozkładając, dzieli między miłość i przyjaźń, z wyraźnym uprzywilejowaniem tej ostatniej. Może to — jak cha niektórzy — kompleks seksualny, a może świadomie postawiony postulat? Logiczne następstwo apoteozy wolności?

Zestawmy zakończenia „Cyru” i „A nous la liberte”. Są formalnie podobne, a jednak w nich zawarte jest wszystko co określa biegność ideaową reżyserów.

Smutny Charlie w kręgu, będącym śladem namiotu cyrkowego, tamsi papierową gwiazdę, przygodową pamiętkę po ukochanej. Potem te kulki papierowa kopie tragicznie — komicznie rucnem i odchodzi. Zwycięzcy przez życie.

Wtórca Clair'a spogląda komicznie — tragicznie wrokiem na przedjeżdżające auto, symbol wygody fizycznej. Kopyty przez przyjacielia w zwolenniczkę życia osła długiego wraca do formy. Odchodzi zwycięzcy życia.

## KRONIKA

### Nieznany utwór Ejschylosa

„Neue Freie Presse” donosi: W wyniku prac wykopaliskowych w Egipcie kierownik muzeum greckorzymskiego w Aleksandrii prof. Breccia znalazł kilka papyrusów, których odczytanie powierzono znakomitemu filologowi sądzimemu prof. Vitellienowi. Prof. Vitelli rozpoznał w papyrusach nieznany utwór Ejschylosa oraz fragment nieznanej jego komedji.

Odkrycie to wywołało w kołach literackich zrozumiąłą sensację.

### Dzieło Prusa we Włoszech

Jedną z większych firm wydawniczych medolańskich zapowiada na rok 1933 wydanie „Faraona” Bolesława Prusa w przekładzie włoskim.

Tematem utworu polskiego interesuje się również miejscowe konsorcjum filmowe które zajęło się obecnie przestudowaniem możliwości zrealizowania na ekranie powieści Prusa, uważanej obok „Quo Vadis” Sienkiewicza i „Salambo” Flauberta za najwybitniejszą realizację artystyczną w dziedzinie historji Egiptu.

### Obcy o Hubermanie

Neues Politische Volksblatt\* zamieszcza dłuższy artykuł poświęcony Br. Hubermanowi z okazji 50-tych rocznicy urodzin. Dziennik pisuje szereg wydarzeń z życia znakomitego skrypcy polskiego, wiaszcza jego pierwsze kroki sta-

wiane we Wiedniu, wspomina o ofiarowaniu mu skrzypiec przez cesarza Franciszka Józefa oraz pisze o stosunku Hubermana do idei paneuropejskiej, której jest on zarliwym propagatorem.

### „Odkrycie” Mozarta

W spisie dzieł Mozarta figuruje m. In. 6 pieśni komponowanych dla rodziny Jacquin, z pieśni tych trzy jedynie są dokładnie znane, z pozostałych znane są jedynie fragmenty.

W tych dniach doniesiono, że p. Jadwiga Kraus, dyrektorka archiwów Towarzystwa Przyjaciół Muzyki w Wiedniu, odkryła w archiwach tych, oraz w Bibliotece Narodowej kopje trzech brakujących części, które dotychczas nie figurowały w spisie dzieł Mozarta. Wspomniane pieśni skomponowane są do słów włoskich Metastase.

### Chińskie radio

Przed kilku dniami otwarto w Nankinie — stolicy republiki chińskiej — pierwszą w tem miesiącu silną radiostację nadawczą. Stacja, wybudowana przez techników zagranicznych, stanowi własność państwa.

Radjoacja w Nankinie pracuje tymczasem na t. zw. fali doświadczalnej, długości średniej, z mocą 50 kilowatów, jest więc z górą o 100 kilowatów słabsza od obrzarym raszyńskiego „Polskiego Radja”. Po Szanghaju, stacja w Nankinie jest drugą co do mocy i wykwalipowania, silna stacja obniża. Językiem tej stacji jest przede wszystkim chiński, obok którego używany ma być dość często język angielski, a oł czasu do czasu — rosyjski.

## Najnowsza książka o Pomorzu.

(Kasimir Smogorzewski: „La Poméranie polonaise”).

P. Kazimierz Smogorzewski od szeregu lat z wielkim pożytkiem pracuje na polu szerzenia wiedzy o Polsce zagranicą. O żywej sprawie dostępu Polski do morza, poza licznymi bardzo artykułami w prasie codziennej francuskiej, ogłosił już drukiem cztery większe prace.

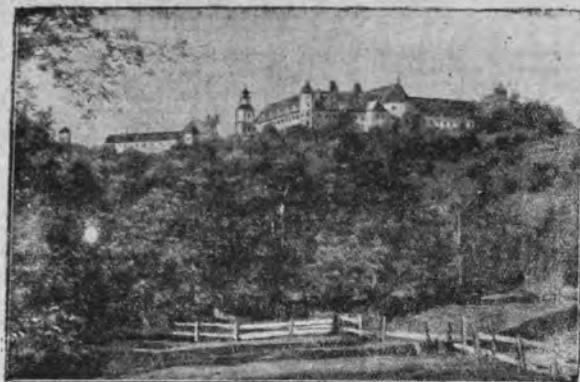
Pogląd polski na sprawy związane z naszym dostępem do morza ujął zwięźle na wstępie w dwunastu punktach, z których każdy potem w osobnym rozwiija rozdziale. Wykazuje więc prawa historyczne Polski do Pomorza; udowadnia jak rozwój sprawy polskiej czasu wojny zmusił mocarstwa sprzymierzone do wypowiedzenia się w przedmiocie dostępu do morza; opowiada w rewelacyjnym rozdziale dzieje sprawy Pomorza na Konferencji Półkolejowej; wykupka należyce nasze argumenty etnograficzne; w sposób bardzo oryginalny zbija niemieckie argumenty geo-polityczne; podkreśla, że gospodarca odbudowa Polski niemożliwa byłaby bez wolnego i pewnego dostępu do morza; maluje obraz stosunków polsko-gdańskich, oraz rozwój Gdańska w ramach polskiego obszaru celnego; charakteryzuje doniosłość budowy Gdyni; zaznacza, że Państwo Polskie ani Gdańskowi, ani Gdyni prawa do monopolu w handlu zagranicznym nie przynaję; wyjaśnia, jaka jest polityka Polski w związku z zorganizowaniem zaplecza naszych portów; zwycięsko zbija argumenty

### Katastrofa „Małygina“



Sowiecki łamacz lodów „Małygina“, pamiętny z wyprawy ratowniczej po katastrofie ekspedycji Nobilego, kilka dni temu zderzył się z górą lodową, doznając poważnych uszkodzeń. Na zdjęciu „Małygina“ w zatoce Schpitzbergkiej.

### Rozruchy chłopskie w Styrii



W ub. tygodniu we Wschodniej Styrii wybuchły poważne rozruchy chłopskie na tle obowiązku ubezpieczeń w Kasach Chorych. Zaburzenia rozpoczęły się w miejscowości Vorau, słynnej z klasztoru Augustynów, pochodzącego z 12 wieku. Klasztor ten widzimy na ilustracji.

### Wyprawa podbiegunowa



Przez szereg miesięcy bawiła w okolicach podbiegunowych bieguna północnego sowiecka wycieczka naukowa, która przybyła tam na pokładzie potężnego lodolamacza „Sibiriakow“. Na zdjęciu naszym widzimy jednego z uczestników wyprawy prof. Vizee na pastwisku reniferów.

### Giełda aktorska w Tokio



Na zdjęciu naszym widzimy scenę widywaną często w lokalach warszawskich Loursa i Bliklego: „giełde aktorską“ w jednej z kawiarni w Tokio.

### Klara Bov w Europie



Klara Bov przybyła w tych dniach wraz z mężem do Berlina, powodując szal radości wśród rozczulowanych kinomanów i kinomanek niemieckich.

### Pomarańcze z Jerozolimy



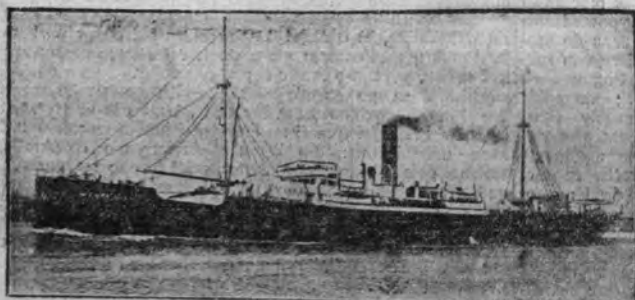
Jeden z głównych produktów eksportu z Palestyny stanowią pomarańcze o wyjątkowej dobroci nazwane w handlu naszym jaffskimi. Na zdjęciu naszym widzimy obrazek z targu pomarańczami w Jerozolimie. — (ilustr. na lewo)

### „Niewywrotny“ samolot



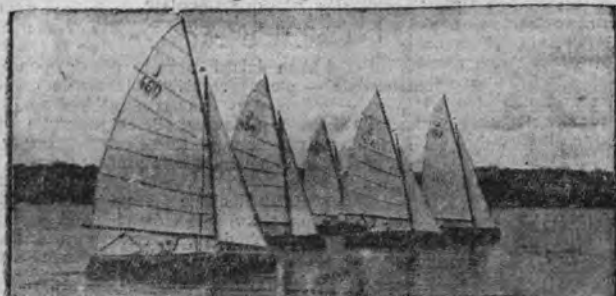
Japoński konstruktor samolotowy Okahara skonstruował nowy typ samolotu oparty na budowie ciała płaka, a zwłaszcza skrzydeł, które pozwalają w każdym wypadku utrzymać aparat w równowadze. (ilustr. na prawo).

### „Awiomatka“



Na okręcie niemieckim „Westfalen“ zainstalowano oceaniczną stację lotniczą.

### Wyścigi jachtów



Gdy my napróżno oczekujemy na porządną zimę albo wczesną wiosnę, na Rivierze w pełni kwitnie sport żeglarski.

### Zyczenia noworoczne



Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent R. P. przyjmował wczoraj na Zamku życzenia z okazji Nowego Roku. Życzenia te złożył Mu najpierw Pan Prezes Rady Ministrów A. Prystor oraz członkowie rządu, następnie Ks. Kardynał Kakowski, pp. Marszałkowie Sejmu i Senatu, pp. Prezisi Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego członkowie korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie, wyżsi urzędnicy państwowi itd. Na zdjęciu naszym widzimy Pana Prezydenta w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego, słuchającego przemówienia, wygłoszonego w imieniu korpusu dyplomatycznego przez Nuncjusza Papieskiego.

### Dziennikarze jugosłowiańscy w Polsce



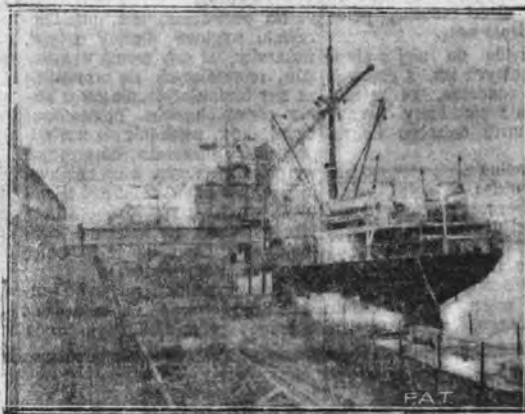
Od kilku dni bawi w Polsce grono dziennikarzy jugosłowiańskich, członków komitetu jugosłowiańskiego porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego z prezesem komitetu p. Zivancevicem na czele. Wycieczkę towarzyszy też szef Centralnego Biura Prasowego w jugosłowiańskim Prezydium Rady Ministrów p. Radovanovic. Obrady komitetu porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego toczyły się w Krakowie, a następnie w Zakopanem. Po zakończeniu obrad dziennikarze jugosłowiańscy przybyli w dniu wczorajszym do Warszawy. Na zdjęciu naszym widzimy dziennikarzy jugosłowiańskich w towarzystwie członków polskiego komitetu w otoczeniu górali z Zakopanego w hotelu Bristol. Wśród obecnych znajdują się: p. Zivancevic (x) i p. Radovanovic (xx)

### Wystawa polska w Białogrodzie



W lokalu Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Białogrodzie otwarta została wystawa obrazów polskiego artysty malarza Edwarda Okunia p. n. „Piękno Adriatyku”. Wystawa ta jest owocem 3-letniej pracy polskiego artysty w czasie jego pobytu na wybrzeżu jugosłowiańskim. Na zdjęciu widzimy fragment z otwarcia wystawy w czasie przemówienia posła R. P. Stoją od strony lewej: literat jugosłowiański Milosevic, poseł R. P., artysta Edward Okuń, attaché prasowy poselstwa Glinka ks. Paweł i inni.

### Przemysł czeski w Gdyni



Ruch portowy w Gdyni zwiększa się z każdym miesiącem. Dotyczy to zarówno ruchu okrętów jak i obrotu towarowego. Z portu w Gdyni zaczynają poza Polską korzystać także i państwa sąsiednie, a przedewszystkiem Czechosłowacja. Fotografia przedstawia przeładunek 300 ton obuwia, wyprodukowanego w Czechosłowacji i w fabrykach Baty na okręt S/S Morawa, należący do tej samej firmy, odechodzący do Indyj.

### „Wszystko dla bliźnich“



Na zdjęciu naszym widzimy scenę z utworu Jerzego Berra „Wszystko dla bliźnich“ z udziałem pp. Janiny Macherskiej Boguława Samborskiego i Wojciecha Brydzińskiego.

### Zima bez śniegu



Mija już niemal połowa zimy, a śnieg prawie zupełnie jeszcze nie pokrył ziemi, ścisłe koleiny dróg polnych, rzadka tylko ścisiskanych przez mróz, szare bezbarwne aleje parków próżno wyczekują śniegu, który białą szalą okryłby ich zimowe ubóstwo.

# SZARY DOM

## Świetlica dla najbiedniejszych

Zwykły szary dom przy ul. Kołomyjskiej. Widać, że architekt nie szlifował się aby budować przez siebie wznoszoną wyróżnić od innych nowych domów, aby dać jej piękno indywidualności.

Idą więc dziesiątki, setki osób i obojętnie przechodzą obok szarego domu, oświetlonego oczyma okien rozjaśniającego nadchodzący zmierzchni krótkiego zimowego dnia.

I tylko od czasu do czasu z przepływającej obok fali ludzkiej odłącza się małe, biedne dziecko i znika w bramie szarego domu.

Trzeba być b. spostrzegawczym obserwatorem, aby to zauważyć. Nie są to bowiem dzieci, która radosnym gwarem, odpowiednim ich wiekowi, napelniają ulicę.

Jest w nich coś smutnego, coś tak szarego, jak ów dom, w czeluściach którego znikają.

Niemą chyba na świecie człowieka, mogącego obojętnie patrzeć na smutne dziecko, na dziecko, w którego oczach nie zapalają się radosne błyski, błyski szczęścia.

Wstępujemy do szarego domu, aby zetknąć się z bliską ze smutnymi dziećmi. Ale już na wstępie — niespodzianka. Wewnątrz szarego domu niema smutku. Jest w tem coś czarodziejskiego, coś z bajki o zaczarowanym pałacu szczęścia i radości.

Wewnątrz szarego domu mieści się świetlica dla młodzieży. Tu niema smutku! Zostaje on gdzieś przed progiem, przed drzwiami lokalu, będącego dla kilku dziesiątków biednych, źle odzianych i głodnych dzieci radosną, pełną pogody i ciepła oazą.

Gdy przyjdą do niej z ciemnych, wilgotnych izb, z ciasných łazienek na poddaszu, ze zgiełku ulicy, opada z nich szary smutek dnia, tak mało dającego im radości!

Tu zapominają, na parę godzin o tem, że ojciec od wielu, wielu miesięcy nie pracuje, że w domu jedzą, że od dawna już nie jedli jakiego przysmaku, jak mięso, a o cukierkach to nawet nie marzą. Tu w świetlicy — przyjazna atmosfera koleżeństwa radosnie nastroja każdego, to też rozpala

ję twarzyczki, błyszczą oczy patrzące na kolorowe obrazki wydawane do czytania księżeczek, do gier towarzyskich, zaciekawione spojrzenia śledzą ruchy opiekuna, wymiatającego z szaty nieszczęścia, loteryjki, gry przeróżne!

Czy myślicie, że to wszystko? O nie! Prócz pokarmu duchowem jest też coś realnego — podwieczorek!

Godziny mijają szybko. Siódma, ósma — czas opuścić świetlicę, gdzie tak dobrze, tak miło

sołdza się parę godzin, gdzie niema żadnych swarów ni kłótni, gdzie jest radośnie, widno i ciepło.

Czas wracać. I znowu z bramy szarego domu wychodzą szare groniaki niedźnych dzieci i stukając trepkami po osłigłym i wilgotnym bruku, dają do ciemnych, dusznych izb, by spocząć wraz z rodziną na niedźnym barłogu i żyć nadzieją jutrzejszych radosnych chwil w świetlicy.

W. Gogolewski.

## Związek wynalazców

### Wybory władz stowarzyszenia

Jak to podawaliśmy, z inicjatywy inż. Łapczyńskiego, starosty Rzewskiego, inż. Millera i mec. Kurczyńskiego, powołano do życia komisję organizacyjną, której zadaniem było zorganizowanie na terenie naszego miasta z prawem działania na całym terenie polski, Stowarzyszenia Popierania Twórczości Wynalazców.

Inicjatywa ta odbiła się głośnie echem w całej Polsce, to też do ostatnich dni zgłosiło się około 100 osób, posiadających projekty różnego rodzaju wynalazków.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem starosty Rzewskiego odbyło się pierwsze posiedzenie wynalazców, poświęcone wyborowi zarządu Stowarzyszenia Popierania Twórczości Wynalazców.

Na posiedzeniu tem, inż. Łapczyński wygłosił dłuższy referat, wskazując, iż cały szereg wynalazców, rekrutujących się przeważnie ze sfer biedniejszych, nie jest w stanie niedłokrotnie opatentować wynalazków, względnie nie zna odpowiednich przepisów, dotyczących wyrobienia patentu, a co najgłośniejsze, nie umie zachować tajemnicy swych pomysłów, tworząc ideę wynalazcy i z kolei po opatentowaniu puszczają je w obieg jako własny wynalazek.

Stowarzyszenie Popierania Twórczości Wynalazców ma za zadanie ochronę twórczości wynalazców

i niesienie w pewnych wypadkach pomocy finansowej.

Nad referatem tym wywijała się dyskusja, po której zebrani przystąpili do wyboru zarządu Stowarzyszenia Popierania Twórczości Wynalazców, wybierając na przewodniczącego inż. Kazimierza Łapczyńskiego, na zastępców zaś inż. Edmunda Millera i Witolda Walickiego.

Na sekretarza powołano Stanisława Rajcha, skarbnikiem wybrany został p. Wacław Wedrychowski. Ponadto do zarządu w charakterze członków weszli: starosta Rzewski, red. Jan Urbach, Jerzy Pniowski i Bronisław Kess.

## Zdjęcia dla zabawy gości

### Nowy projekt propagandy Polski zagranicą

W Ministerstwie spraw zagranicznych powstał nowy projekt propagowania w krajach zagranicznych turystyki do Polski.

Jest rzeczą wiadomą, że bawienie gości na urządzonych w poselstwach rautach i mniejszych przyjęciach wymaga dużo wysiłku. Tancze są rozrywką zbyt jednostajną. Zaczynają przykrzyć się i występy artystyczne, tem bardziej, że ze względu na oszczędnościowych trudno jest zarządzić zawsze artystów pierwszorzędnych.

## „Kryzys zaufania“

### Więcej protestów wekslowych — mniejsze sumy.

Według danych jakie otrzymaliśmy z sądu okręgowego w Łodzi w całym okręgu sądowym obejmującym Łódź i powiaty łódzki, łaski, brzeziński i łęczycki zaprestestowano łącznie 366,183 weksli krajowych na sumę 64,150,674 zł. w tem w samej Łodzi zaprestestowano 815,877 weksli krajowych na sumę 54,769,550 zł. oraz dodatkowo zaprestestowano 178 weksli zagranicznych na sumę 1,030,928 zł.

Zasadniczo liczba zaprestestowanych weksli w stosunku do roku 1931 w r. ub. nie uległa wielkiej zmianie, gdy natomiast zanotowano zmniejszenie się sumy protestów z weksli krajowych, oraz zwiększenie sumy protestów zagranicznych.

Z niżej przytoczonych danych cyfrowych wynika, że w miesiącu styczniu 1932 roku zaprestestowano w okręgu łódzkim 79,702 weksli krajowych na sumę 6,029,930 zł. oraz zagranicznych 20 weksli na sumę 21,245 zł.

W lutym 1932 r. zaprestestowano 99,889 weksli krajowych na sumę 5,993,223 zł. oraz 21 weksli zagranicznych na sumę 52,011 zł.

W marcu zaprestestowano 34,480 weksli na sumę 6,122,994 zł. oraz 21 weksli zagranicznych na sumę 226,850 zł.

W kwietniu r. ub. zaprestestowano 31,025 weksli na sumę 5,482,735 zł. i 21 weksli zagranicznych 32,615 zł.

W maju r. ub. zaprestestowano

83,512 weksli na sumę 5,457,808 zł. oraz 13 weksli zagranicznych na sumę 194,256 zł.

W czerwcu r. ub. zaprestestowano 29,776 weksli na sumę 4,780 412 zł. oraz 8 weksli zagranicznych na sumę 34,459 zł.

W lipcu r. ub. zaprestestowano krajowych weksli 33,598 na sumę 5,420,671 zł. oraz weksli zagranicznych 12 weksli na sumę 10,836 zł.

W sierpniu r. ub. zaprestestowano weksli krajowych 32,610 weksli na sumę 5,280,622 zł. oraz 7 weksli zagranicznych na sumę 182,616 zł.

W wrześniu r. ub. zaprestestowano krajowych weksli 27,202 na sumę 4,613,595 zł. oraz 12 weksli zagranicznych na sumę 60,024 zł.

W październiku r. ub. zaprestestowano 28,232 weksle krajowe na sumę 4,953,897 zł. oraz 18 weksli zagranicznych na sumę 10,354 zł.

W listopadzie r. ub. zaprestestowano 26,631 weksle krajowe na sumę 4,819, 437 zł. oraz 15 weksli zagranicznych na sumę 198,081 zł.

W grudniu r. ub. zaprestestowano 20,519 weksli krajowych na sumę 5,164,945 zł. oraz 10 weksli zagranicznych na sumę 7,570 zł.

Dla charakterystyki przytaczamy liczbę weksli zaprestestowanych w roku 1931. A więc w całym okręgu w 1931 r. zaprestestowano 457,262 weksle krajowe na sumę 92,184,424 zł. oraz 241 weksli zagranicznych na sumę 535,075 zł. przyczem w Łodzi samej w roku 1931 zaprestestowano 3,595 weksli krajowych na sumę 83,211,817 zł. i wszystkie weksle zagraniczne.

Należy zaznaczyć, że w ostatnich 4 latach notowany jest systematyczny wzrost weksli protestowanych krajowych, przy równoczesnym stałym spadku sumy tychże protestów. Wskazuje to, że w obiegu znajdują się weksle na mniejsze sumy, co jest sprawdzianem zarówno zmniejszenia się obrotów, jak i zaufania kredytowego.

wie, goście opowiedzą o widzeniu swoim znajomym. W ten sposób w odpowiednich warstwach społeczeństwa zagranicznego może wyrobić się stopniowo większe zainteresowanie się Polską z punktu widzenia turystycznego.

### WŁADYSŁAW KAMINSKI

## Cwierć-inteligencji

(auto-reportaż)

### I. LATA PRZEDSZKOLNE

Jesteśmy ćwierć-inteligenci. Wychowało nas środowisko robotnicze — dając nam nawyki ludzi prostych, które chociaż zdrowe — czynią z nas ludzi o nieskomplikowanej duszy. Obecnie nam są szkodliwe nawyki warstw inteligencji, konwenanse, wzajemne udawanie — obecnie nam jest politykierstwo osobiste. W każdym — z którym się stykamy widzimy wroga lub przyjaciela — bez żadnych szluczkowych kombinacji. Życie wymaga gry politycznej — udawania, maskowania swych uczuć. My jesteśmy inwalidami — nie potrafimy udawać. Jesteśmy ludzie frontowi — możemy stanąć pod sztandarem — głośno akcentując nowe przekonania i walcząc jawnie o swoje ideały.

Trzy czwarte dnia przebywamy w środowisku proletariackim. Czwarć część sprzedamy w szkole, na uniwersytecie — czy w jakimś niedźnym warsztacie pracy na osiedleńskim stanowisku.

Dlatego jesteśmy ćwierć-inteligenci.

W swem niedźnym życiu dziecka robotniczego natrafiliśmy na warunki ciężkie. Lecz dla nas były żośne.

Pamiętam — gdy mi kiedyś jeździł na pralce — zamiast na sankach — mając kilka lat zaledwie — jakiś przechodzień zapytał mnie:

— POCO ty psujesz pralkę? Nie możesz jeździć na sankach? — Tata nie ma na sanki — to

sobie jeżdżę na zepsutej pralce. Jak będę miał pieniądze! Hol... i cmoknąłem na parę koni (czteroletnich chłopców).

Wyrwane deski z plotu służyły nam za konie. Oberwalo się nieraz od gospodarza za hałas, za „puscie“ podwórza — gdy się grało w klasę — czy klipse. Ile mieliśmy pomysłów! Ze szpulę — wózki. Z galganów lalili. Z papy — domki. Z drukików — spreżyny, siła na wróble...

Czasy wojny były ciężkie. Nie jadano się chleba. Chodziło się w trepacz i niedźnych cajołowych portczykach. Wtedy to — namiełtam — udało mi się kiedyś zrobić „morowa“ kłapkę na muchy — z całkiem nowych trepów.

Porcja pasów — którą od ojca oberwalem nie przeszkodziła — żem kiedyś zepsuł ojcu brzytwę — robiąc z patyka „europlan“. Przy tej okazji przekroiłem sobie rękę.

Mijało dzieciństwo sielskianiejskie. Tylko, że czasami było zimno — nie było w czem chodzić. Spodenki miały dziury w latach, które mi latano dziury w spodniach. Ale najgorzej dochowało się głód. Młody organizm wymaga różnych składników odżywczych. A tu na śniadanie — kartofle z wodą — obiad — zalewajka — kolacja znów to samo. I tak wkołko.

We śniach dziecińczych śniły nam się kielbasy — szynki —

mięso na obiad — a przede wszystkim chleb. Poddostatkiem chleba. Chleb na szafce, na stole i na półkach.

Gdy nas zaprowadzono pierwszy raz ze szkoły do kościoła i kiedy nam powiedziano — że Pan Bóg wszystko da, o co będziemy prosić — tom prosil:

— Panie Jezu! Daj — żeby ojca nie zredukowali, żeby został szoinierem. Żeby mamę wzięli do roboty. To mama mi przyniesie w czwartek bułkę — a w niedzielę będzie na śniadanie kielbasa — a na obiad duży kawalek schabu. Panie Jezu daj... i wyliczyłem wszystko — co mnie trapiło.

Czasem chodziłem po ulicy i marzyłem sobie;

— Jak urosnę — to będę szoinierem — jak tata. Kupię sobie wtedy pałaca na sznurku i konia na biegunach. Postawie w mieszkaniu i będę jeździł jak młody starczy — to kupię cały drażek kielbas i dam mamie. Niech ma. Będziemy jeść. Trzy razy dziennie — kielbasy.

Ale to były marzenia.

Zoładek kurczył się od zalewajki. Czulo się dziwny kwas w żołądku i nie chciało się jeść — gdy przyszła pora obiadu.

W domu panowała nędza i rozsiadła się na wszystkich sprzętach, Łódzka się rozklekotały — brakowało im nog. Więc ojciec doprawił nowe nogi z deski — albo podpiął celgamy. Czasami łódzko zsuwalo się cegiel i wtedy był śmiech — bo się zawałota.

Matka często płakała — że jej bieda i nam też. A ja łomaczyłem — że tak źle nie jest. Bo jak byśmy jedli na śniadanie bułki — na obiad mięso — a na kolację... no może być zalewajka — toby — było dobrze. A jeszcze jakby ma-

mę wzięli do roboty! No widzi mama!

Tata był strasznie zły — jak przyszedł z roboty — to albo się kłócił z mamą — że nie potrafił rządzić, bo jest życie za liche — albo mnie bił — czasami nie winnie. A jakże! Zawsze niewinnie! Tak mi się zdawało. Przy ojcu musiałam być cicho — bo mówił:

— Maszyna mi tercy nad łbem — to jeszcze wy mi będziecie krzyczyć!

Wtedy wychodziłem i bawiłem się z dziećmi na podwórzu lub na ulicy. Tam niebyło ojca, żeby mnie bił — albo na mnie krzyczał. Była ulica i koleczy.

Od tej chwili zaczęła się druga część mego wychowania — samo-wychowanie. Zrozumiałem, że postępowanie rodziców krzywdzi mnie — że ojciec bije mnie niesłusznie. Pod wpływem opowiadań i marzeń kolegów, zacząłem marzyć o innym zawoźcie — niż zawoź oia. Nie nakładałem marzeniem hamulców. Byłem raz prezydentem — drugi raz reżentem, królem, generałem, doktorem, policjantem, tramwajarzem i t. d.

Niedaleko nas mieszkali jakiś „buchalter“. Nosił „deciak“ i la-sieczkę z gałką. Często słyszałem — jak mama mówiła:

— Taki to ma dobre. Chodzi jak pan. Jeździ tramwajem i ma pokój z kuchnią — ślicznie umeblowany z kanapa. Jak się będziesz uczył — to zostaniesz jakim buchalterem i będziesz miał dobrze. Tylko, że to drogo kosztuje.

Odąd nieraz mi się śniło, że jestem buchalterem i że mam kanapę, i często we śnie bujałem się na tej kanapie. A raz to mi się śniło, że jadę dorożką — chłopaki, rzucają na mnie kamieniami (jak rzucali na wymienionego „bu-

chaltera“ — gdy kiedyś przejeżdżał powozem — chodziło o stłuczenie szyby).

Powiedziałem sobie, że się będę uczył. Powiedziałem to również mamie. Obiecała mi kupić elementarz i zeszyt — ale nie miała pieniędzy. Tymczasem więc uczyłem się pisać palcem na zamglonej szybie albo patykiem na piasku.

Najpierw nauczyłem się rysować człowieka w wielkiej czapce na głowie, z brodą — ale tylko do połowy. Nauczył mnie tege ojciec.

Odąd na płotach drzwiach, ścianach — a nawet dachach domów — widniały kredu wyrysowane przeze mnie „chłopy“.

Tata za to sprawił mi łani pasem z surowca na palec grubym, a na dłoń szerokim — ale to nie pomogło. Skróćcie na wszystkich płotach ulicy widniały kredu rysowane chłopcy.

Kredu można łatwo zmasać. Wspólnie z kolegami umyśliłmy przeto wyróżną scyzorykiem rysowanych kredu chłopów. Miałem więc pomocników, sam rysowałem kredu — a inne chłopaki wyrzynali scyzorykiem.

Za to ojciec mnie okrutnie zbił. Ale krzyczałem, że to nie ja; i pokazałem ojcu oknem inny jak wrzynali. Więc ojciec powiedział, że mi daruje, gdy drugi raz zasłuże na karę. I kiedyś porabiał tasakiem rzyckę — ojciec mnie już nie bił pasem — tylko ręką zwał po pysku.

Tak minęły dziecięce lata przed-szkolne, jednego z wielu ćwierć-inteligentów — którzy wtedy nie byli nawet ćwierć-inteligentami — tylko zwyczajnymi, zamorusanymi i obszarpanymi dziećmi robotników

**KRONIKA**

Syczeń  
 8  
 Niedziela  
 Dziś:  
 Sieweryna Op.  
 Jutro:  
 Marekanny P. M.  
 Śmierć wcz. 7.48, zaob. 15.41  
 Kęty: 12.59, 5.43

**Nocne dyżury aptek.**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S-ów Leinwehnera, Plac Wolności 2. S-ów Hartmana, Młynarska. W. Danieleckiego, Piotrkowska 127. A. Perelmana, Cegielińska 32. J. Cymera, Wólczańska 37. S-ów Wójcickiego, Napierkowskiego 27.

**Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich**

notuje ceny w sklepach:

MASŁO	zi. hurt det. zł.
wyborowe	2.70—3.—
deserowe	2.50—2.80
stołowe	2.50—2.80
solone	2.35—2.60

Jaja świeże do picia

powyżej 55 gr.	16
50	15
45	14

gwarantując za dobroć, świeżość i bezwzględną czystość sprzedawanego masła.

**Starosta Rzewski urzęduje**

Starosta powiatowy łódzki, p. Aleksy Rzewski, po kilkutygodniowej chorobie, w dniu wczorajszym, po powrocie do zdrowia, objął urzędowanie.

Przebieg obstrakcji, hemoroidów, zaburzeniem w żołądki i kiszki, astmie w wątrobie i śledzionie, bół krzyża, zaleca się picie naturalnej wody górskiej „Franciszka-Józefa” kilka razy dziennie. Ządać w aptekach i drog.

**Echa zamordowania Wilczewskiego**

Głośnia, a niezmiernie tajemnicza sprawa morderstwa, dokonanego na osobie fotografa Wilczewskiego, w domu przy ulicy Przejazd 46, znajduje swe zakończenie na wokandyse sądu okręgowego w Łodzi, który w nadchodzący wtorek dnia 10 stycznia r. b. rozpoznaje sprawę Adama Majkowskiego, oskarżonego o dokonanie morderstwa na Wilczewskim i obrabowanie zabitego.

**Krwawa zabawa**

W dniu onegdajszym z racji święta we wsi Zawada, powiatu hrzezińskiego, odbywała się zabawa tańeczna, urządzona przez miejscową straż ogniową. W trakcie zabawy wynikła bójka pomiędzy uczestnikami jej, w trakcie której inicjator zabawy Jan Kręziński został ugodzony nożem w brzuch przez Wincentego Dzikba. Ciężko rannego przewieziono niezwłocznie do szpitala powiatowego w Tomaszowie, gdzie po upływie kilku godzin, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Wincentego Dzikba policja zatrzymała, osadzając go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

**POSZUKUJE**  
 W okolicy: od ul. Konstantynowskiej w stronę Dworca Kaliskiego  
**POKOJU DUŻEGO**  
 OD ZARAZ LUB OD KWIEŚNIA.

**Straszliwa tajemnica starego grobowca**

**Niemowlę rozszarpane przez psy**

Przed paru dniami grabarz cmentarza w osadzie Kleczew powiatu ślępeckiego, przechodząc koło jednego ze starych grobowców usłyszał jakieś szmery i pomruki z wnętrza grobowca.

Grabarz przypuszczając, że na cmentarzu zakradli się złodzieje, którzy wybrali sobie grobowiec na chwilowe schronienie wezwał swego pomocnika, a następnie obaj przyszli do grobowca, aby ustalić dokładnie co się w jego wnętrzu dzieje.

Gdy obaj funkcjonariusze cmentarni przystąpili do ostrożnego otwierania sztachet metalowych, zamkniętych wstęp do grobowca, nagle z pomiędzy sztachet wypadł pies, trzymając w pysku jakiś przedmiot i rzucił się do ucieczki. Mimo pogoni, psa nie zdołano schwycić.

Grabarze wrócili do grobowca i otwarli sztachety. Okazało się wówczas, iż w kącie leżą częściowo pożarte, okropnie poszarpane przez psa zwłoki noworodka.

Powiadomiona policja bezzwłocznie wszczęła poszukiwania. Jak się okazało, podrzucenia dziecka dokonała 25-letnia Józefa

Filiś, mieszkanka pobliskiej wsi. Filiśówna wyjechała przed dwoma laty do Łodzi, gdzie służyła w różnych domach, siale zmieniając zajęcia.

Przed rokiem poznała jakiegoś szeregowca, z którym zaprzyjaźniła się i którego niejednokrotnie przyjmowała u siebie. Żołnierz obietnicami małżeństwa zyskał sobie całkowite oddanie służącej.

Tymczasem po skończeniu służby wojskowej żołnierz ów, pochodzący gdzieś z kresów, wrócił do domu, zapominając zupełnie o „narzeczonej”.

Zagrożona macierzyństwem Filiśówna została z pracy zwolniona i następnie nie mogła znaleźć zajęcia. Wskutek tego zamieszkała Filiśówna w domu nowogrodowym dla kobiet przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich, nie mając jednak żadnych pomocy ani środków do życia zdecydowała się na powrót do domu. W obawie przed kompromitacją rodzice zachowali w tajemnicy powrót córki aż do czasu rozwiązania, a następnie poradzili córce, aby zmarłe dziecko odniosła na cmentarz.

Nieszczęśliwa matka twierdzi, że dziecko urodziło się nieżywe i że nie pochowała go dlatego, że była zbyt osłabiona aby wygrzebać dół, a przytem obawiała się, że może być spostrzeżona przez grabarza lub przechodniów.

Wobec poszarpania zwłok noworodka przez psa — trudno ustalić przyczyn śmierci dziecka. Policja prowadzi dochodzenie.

**Z cyklu „niekończących się konferencji”  
 Kwestja umowy w piekarniach**

Wobec wystąpienia magistratu o obniżenie cen pieczywa piekarze, jak wiadomo, odpowiedzieli zerwaniem umowy zbiorowej z czeladnikami.

W związku z tem odbyto szereg konferencji w cechu piekarzy, a następnie w magistracie, poczem piekarze wystąpili o zwolnienie konferencji w urzędzie wojewódzkim, celem przedstawienia wojewodzie swoich bolączek, dotyczących w

**Kino-Stylowy-Teatr**  
 dawne „Kursa”  
 ul. Killińskiego 123

**Jadwiga Smosarska**  
 w przepięknym 100 proc. filmie p.l.  
**„ROK 1914”**  
 w dalszych rolach  
**Witold Conti, Bazyli Sikiewicz i CHOR DANA**  
 Następnym program: Prawo miłości.  
 UWAGA: Na pierwszy seans wszy stkie miejsca po 49 gr.  
 Pocz. seansów o godz. 5, w sob. niedz. i święta o godz. 3 p. p.

**Dwa napady bandyckie pod Łodzią  
 Siedmioosobowa banda rabusiów**

W miarę pogarszania się sytuacji materialnej — liczba napadów rabunkowych pod Łodzią stale wzrasta.

Onegdajszego wieczoru, około godziny 20-ej, na powracających z jarmarku w Izbycy do Kłodawy, napadła na szosie Babiak-Kłodawa liczna banda rabusiów. Napastnicy, w liczbie siedmiu ludzi, steroryzowali woznicę Eljasza Rzeszewskiego i pasażera wozu, Eljasza Opoczyńskiego.

Pierwszemu zrabowano 3 złote w bilonie, drugiemu 100 kg. masła. Po dokonaniu napadu rabusie zbiegli.

Powiadomione o napadzie władze policyjne przedsięwzięły obławę, która chwilowo nie dała rezultatu.

Tegoż dnia na szosie w pobliżu wsi Górzew, powiatu łaskiego, napadnięto na Władysława Góral, powracającą z Łodzi. Rabuś usiłował zrabować pieniądze Córkowej, został jednak spłoszony przez przechodzącego w tym czasie szosą mieszkańca wsi Górzew, Pasylskiego. Na podstawie podanego policji rysopisu rabusia ujęto. Jest to 17-letni Gałaszewski, bez stałego adresu. Rabusia osadzono w więzieniu.

**Farbowane konie  
 Pościg za cyganami-koniokradami**

Onegdaj w nocy dokonano zuchwałej kradzieży w zagrodzie Fryderyka Bema, we wsi Dąbrówka, gminy Drzewce, powiatu łęczyckiego.

Złodzieje otruli psa kielbasą z trującym proszkiem, następnie zaś wyłamali drzwi stalnej skąd uprowadzili dwa konie, wartości paręset złotych. Złodzieje zaprzegli konie do bryczki, skradzionej z szopy Bemego i odjechali w kierunku Łodzi.

Powiadomiona policja zorganizowała niezwłocznie pościg i dążąc po śladach koniokradów doszła do

wsi Helenówek, pod Łodzią gdzie w obozie cygańskim odnaleziono bryczkę skradzioną Bemowi. Koni narazie nie zdołano odnaleźć. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach w obozie i sprawdzeniu świadczeń pochodzenia wszystkich koni, znaleziono również konie, które cyganie przefarbowali, nadając im inną masę.

Konie odebrano i zwrócono Bemowi. Równocześnie policja aresztowała 7-miu z pośród cyganów, których zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

**Barykada na torze  
 Próba zamachu rabunkowego na pociąg**

Onegdajszej nocy dróżnik kolejowy obchodzący tor przed przyściem pociągu osobowego na linii Witonia — Leszno, zauważył pomiędzy szynami, na jednym z torów kilka wielkich kamieni, wagi po kilkadziesiąt kg; każdy.

Przeszkoda została w porę usunięta, ale jednocześnie władze policyjne wszczęły poszukiwania za sprawcami zamachu.

Patrol policyjny, który obehodził okolicę miejsca, na którym ułożone zostały kamienie, natknął się na jakiegoś osobnika, który wzbudził podejrzenia policjantów.

Owego osobnika zatrzymano i okazało się, że jest to niejaki Hipolit Stoliński mieszkaniec wsi Gosłusis, powiatu łęczyckiego. Stoliński przyznał się, że planował kradzież węgla z wagonów towarowych, które były zwykle dołączane

do pociągu osobowego i w tym celu nłożył przeszkodę na szynach, spodziewał się bowiem, że pociąg będzie zatrzymany dla usunięcia zatoru, a przez ten czas będzie można zrzucić na szyny większą ilość węgla.

Stolińskiego aresztowano.

**Z Instytutu Propagandy Sztuki.**

Ciekawa wystawa Zrzeszenia Artystów Plastyków Łódzkich trwać będzie jedynie do dnia 18 stycznia. Katalog wystawy obejmuje około dwustu, pozostałych na wysokim poziomie prac, łódzkich artystów malarzy.

Instytut (park Stenkiewicza) — otwarty codziennie od godz. 11-21

**„KOMBINATOR”  
 Oszustwo na szkodę hurtowni artykułów spożywczych**

W domu przy ul. Rokicińskiej 17 prowadził od kilku lat sklep z artykułami pierwszej potrzeby niejaki Antoni Krogoziński, który korzystał z dostaw szeregu hurtowni artykułów spożywczych.

Wobec tego, że Krogoziński wywiązywał się ze swoich zobowiązań bardzo sumiennie — korzystał z szerokiego kredytów, mając u hurtowników całkowite zaufanie.

W ciągu ostatnich paru miesięcy K. przestał płacić swoje zobowiązania tłumacząc się załaganiami odbiorców z zapłatą za towary, nabyte na kredyt. Ciesząc się w dal-

szym ciągu pełnym zaufaniem dostawców — K. w dalszym ciągu nabywał towary na kredyt.

Ostatnio K. oroznił nieoczekiwane sklep, wywoząc wszystkie towary i wyjechał w niewiadomym kierunku.

Poszkodowane hurtownie, po zorientowaniu się, że K. opuścił miasto nie placąc swoich zobowiązań, zwróciły się do policji o odświadczenie zbiegłego.

Straty, poniesione przez hurtownie, wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

**Karząca ręka królewicza  
 Z nożem na poddanek**

Rodzina króla Cyganów, Kwieka, nie przestaje w dalszym ciągu interesować opinii publicznej i zajmować sądy łódzkie.

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Łodzi stanął 18-letni Loli Kwiek, syn króla Cyganów.

Maria Kwiek, „odległa” krewna królewicza, oskarżyła Lolę Kwieka, iż 14 października r. ub. napadł ją na szosie Aleksandrowskiej, usiłując ją zamordować przy pomocy noża.

Oskarżony, czarny jak kruk Cy-

gan, tłumaczył się, że wogóle nie poczuwa się do winy, że z nożem w ręku na Marję Kwiek nie napadł, słowem, że o całej sprawie nie ma żadnego pojęcia.

Wobec niestawienia się oskarżycielki ani świadków, być może naskutek „wpływu królewskich”, nie można było ustalić, czy napad miał miejsce, a jeśli nie, to czemu była powodowana skarga.

Tajemnica została w rodzinie. Sąd, z braku dostatecznych dowodów winy, uniewinnił oskarżonego.

**Statystyka kryzysu  
 7 upadłości w grudniu**

W miesiącu grudniu wpłynęło do sądu handlowego 9 podań o ogłoszenie upadłości, z których 7 zostało uwzględnionych i sąd ogłosił upadłość, zaś w 2 wypadkach nieogłoszono upadłości ze względu na niezatwierdzenie odpowiednich formułności.

W porównaniu z m. listopadem liczba upadłości znacznie się zwiększyła, gdyż w listopadzie złożono 6 podań, ogłoszono zaś upadłości

w 5 wypadkach. Podań o odroczenie wypłat w m. grudniu 1932 r. wpłynęło 3, z których 2 z siedzibą firm w Łodzi i jedno z Pabjanic.

W tymże miesiącu 2 firmom odroczone wypłaty. W porównaniu z m. listopadem wpływ podań o nadzór cośkolwiek się zmniejszył, gdyż w listopadzie złożono 4 podań.

**Z prawami szkół państwowych  
 8-klasowe Gimnazjum Żeńskie  
 Tow. „KULTURA”  
 w ŁODZI, ul. Wólczańska 123 tel. 174-85  
 Zapisy codziennie od dn. 2 stycznia 1933 r. w godzinach biurowych.**

# DZIENNIK SPORTOWY

## Przed zamienną reformą O wprowadzenie zawodostwa w piłkarstwie polskim

Na walnym zgromadzeniu Ligi Piżn (14 i 15 stycznia w Warszawie) rozpatrywany będzie wniosek Członków o wprowadzenie profesjonalizmu w polskim piłkarstwie.

Wnioskodawcy proponują wybór systemu czesko-włoskiego, przy którym amatorzy i zawodowcy mogą grać w tej samej drużynie i uczestniczyć bez żadnych ograniczeń we wszystkich mistrzostwach.

Cracovia złożyła swój wniosek poraz drugi. W lipcu podobny jej projekt spał z porządku dziennego z powodów formalnych...

Postępek Cracovii wywołał u niektórych naszych „mścicieli” sportowych istny szal radości. „Zgłoszenie tego wniosku witamy burzliwymi brawami — pisze jedno z pism stołecznych. — Bardzo ładnie się stało że klub, który był rękem polskiego piłkarstwa amatorskiego, pierwszy zrywa z niemoralnymi fikcjami i otwarcie żąda sankcjonowania zawodostwa”.

„Delegaci, którzy będą przemawiali za stanem obecnym, muszą nam usprawiedliwić swoje przywiązanie do kłamstwa, oszustw i korupcji”.

„Wierzymy, że w poczcie zwolenników ukrytego profesjonalizmu nie powlecze się żaden z czolowicy klubów piłkarskich”.

Jednakże, sądzimy, że bezkrytyczne tego entuzjazmu podzielać nie należy. Każdy medal ma dwie strony. Ma również i drugą stronę

## Bilans odznaki za sprawność narciarską

Do zawodów narciarskich o odznakę za sprawność od chwili jej wprowadzenia t. j. od lat sześciu stało około 11 tysięcy narciarzy, przyczem w sezonie 1931—32 blisko 5 tysięcy na 188 zawodach. Ogółem w ciągu 6 lat zdobyło odznakę 7071 osób w tym złotych 86, srebrną 704, a brązową 6281. Liczba stowarzyszonych 3556 niestowarzyszonych 3515. W kategorii seniorów zdobyło odznakę 5151 mężczyzn i 790 kobiet, a w kategorii juniorów 1079 chłopców i 51 dziewcząt. Najstarszy posiadacz odznaki liczy 63 lata, a najmłodszy 12.

## Pięściarze niemieccy w Warszawie.

Drużyna Herosu, który przed dwoma laty zdobył drużynowe mistrzostwo Niemiec, a obecnie wszedł do finału, gościć będzie dn. 28 i 29 b. m. w Warszawie. Niemieccy bokserzy pierwszego dnia walczą będą o godz. 17 w sali teatru Nowości, a drugiego o g. 12 w sali Cyrku. W obu wypadkach przeciwnikami Niemców będą kombinowane zespoły warszawsko-łódzkie zawodników. Składy będą następujące:

Heros: Czapl, Neuman, Johnsch, Sachs, Lutke, Hofman, Blaureck, Teokel.  
Drużyna na dzień 28 b. m.: Rotholc (Gwiżdza), Mrozowski (Legia), Lewit (Gwiżdza), Rosenberg (Gwiżdza), Głowacki (Skra), Doroba (Legia) Stahl (IKP Łódź), Krenz (IKP Łódź).

Drużyna na 29 b. m.: Wiczorek (CWS), Smiech (CWS), Goss (CWS), Banasiak (IKP Łódź), Garncarek (IKP Łódź), Chmielewski (IKP Łódź), Karpinski (CWS), Lakrenz (IKP Łódź).

## Komunikat

Dziś o godz. 15 w lokalu Zw. (Andrzeja 4) odbędzie się zebranie absolwentek M. Sem. Naucz. Z. im. A. Szczyńskiego w Łodzi. Pożądane jest liczne przybycie.

taka rozczulająca symbioza idealnych zawodowców ze zdemoralizowanymi amatorami.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

## Ze sportu zagranicznego

— Znany bokser czeski Fany Neholny przegrał w Ameryce po dziesięciu rundach na punkty z Amerykaninem Dundlee.

— Mistrzostwa wioślarskie Europy organizowane są w tym roku przez Węgierski Zw. Wioślarski i odbędą się w dniach 20—27 sierpnia na Dunaju pod Budapesztem.

— Znany tenisista amerykański Parker, któremu rokuja większą przyszłość niż Vinesowi, jest Polakiem i nazywa się Franciszek Piłkowski. Przybywa on w lecie roku przyszedł na tournée do Europy, przyczem zamierza wystąpić także w Polsce.

## GDZIE SZUKAC ROZRYWKI?

TEATR MIĘJSKI: „Kryzysy Chiny”  
TEATR KAMERALNY: „Medor”  
TEATR POPULARNY: „Lepiej być musiał Jar”  
„Gwidołomy na kryzys”  
TEATR REWIJ w sali kina „MIMOZA” 7 krów tustych

ADRIA: „Ben-Hur”  
BAJKA: I. „Przec z miłością”  
II. „Zew słońca”

CASINO „Księżna Łowicka”  
CAPITOL: „Nienita kwiat Hawanny”  
CZARY: I. „W niewoli małżeńskie”  
II. „Dwa piękne dni”

CORSO: I. „Kawalerowie dzikiego zachodu” II Slim i Grim w Syberji  
DOM LUDOWY:  
długa sala: „Pamięć kobiety”  
mała sala: „Królowi żelazno”

GRAND-KINO: „Kobieta z Monte Carlo”  
LUNA: „Rasputin”  
METRO: „Ben-Hur”  
OSWIATOWY: „Pat i Patahon jako wyśladzcy”

PAN: „Cielowik maipa”  
PALACE: „Quick”  
PRZEDWIOSNIE: „Król — to ja”  
RAKIETA: „Jei ekscelencja miłość”  
SPLENDID: „100 metrów miłości”  
STYLLOWY: „Rok 1914”  
SZTUKA: „Królowa Huzarów”  
UCIECHA: I. „Miłość aktorki”  
II. „Oszust z Teksasu”

VENUS: I. „Tarzan władow dżungli”  
II. „Wiatr od morza”  
ZACHETA: „Miłość i semsta donskiego krakaka”

**Teatr Miejski**  
Dziś o godzinie 12-ej w południe Teatr Miejski występuje z wesołą, rozmaita miłośnym atrakcją i czarodziejskich efektów bałką „Za siedmioma górami”. Ceny najniższe.  
W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po raz ostatni krowad będzie St. Wysocka swa wspaniała rolę popisową w „Medemolse”. Ceny anizone. W pełnych próbach pod reż. H. Szalayńskiego „Piac paryski 15”. Viclet Baum.  
Wieczorem data i dni następných „Kryzysy Chiny”.

**Teatr Kameralny**  
Dziś o godz. 5-ej po poł. po cenach anizonych ostatnio powtórzenie wybornej komedji Kiedrzyńskiego „Sreńszoje od futra”.  
Wieczorem komedja H. Malina „My dor”.

**Teatr Popularny.**  
Ogrodowa 18.  
Dziś 3 przedstawienia, o godz. 4.10, 7.15, 9.15, barwnie i wesołej rewji p. t. „Lepiej być musiał” w wykonaniu całego zespołu.  
Kasa sprzedaje bilety od godz. 10 r. bez przerwy.  
W przygotowaniu największy sukces Warszawy operetka p. t. „Pepina”.

**Teatr Popularny w sali Geyera**  
ul. Piotrkowska 295  
Dziś o godz. 4.15 po poł. i 8.15 w wesoła farsa w 3 aktach p. t. „Glesz się pipa — to jestem ja”

**Teatr „Jar”**  
Ontalal dawa wspanialej rewji p. t. „Gwidołomy na kryzys”.  
Dziś trzy przedstawienia o godz. 5.30, 7.40 i 9.35 wieczorem.

UWAGA: Z powodu kryzysu Teatr Rewji „JAR” obniżył ceny biletów w dni powozadnie z wyjątkiem piątku, soboty, niedzieli, święt i dni premiery. Ceny miejscowoznaczające od poprzedzającego 9 stycznia 1933 r. będą od 70 gr. do 2 zł.

## PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Niedziela dn. 8 stycznia

10.00—11.45 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa

11.50—12.05 Sygnał czasu z Warszawy.

Hejnał z Krakowa

12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący

12.10—12.15 Komunikat meteorologiczny

12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Bron. Wolfstala i Józef Waener (fort.) — W progr. utw. Beethovena.

W przerwie: „Niebezpieczne warunki pracy kobiet” — wygl. insp. J. Miedzińska.

14.00—15.00 Przerwa

15.00—16.00 Kolumny w wyk. chóru Kościoła św. Krzyża w Warszawie pod dyr. J. Maklakiewicza

16.00—16.25 Program dla młodzieży:

a) „Co się dzieje na świecie” — w oprac. prof. W. Wilkosza

b) Feljton Wacława Rozwojca p. t. „U przógów Azji” (wizyta u chadów)

16.25—16.45 Płyty gramofonowe

16.45—17.00 „Kącik językowy” — prelegent prof. St. Słonski

17.00—17.55 Fr Schubert Oktet F-dur op. 166 na kwintet smyчковy, klarinet, fagot, i waltornie. Wykonują pp. Jan Dworakowski (I skrz.), Jan Dopuszka (II skrz.), Mieczysław Szalowski (altówka), Wincenty Szwabiński (kontr.), Adam Stromber (klarnet), Benedykt Górecki (fagot), i Józef Czarnecki (waltornia)

17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następný

18.00—19.30 Muzyka taneczna z kaw. — Ziemiańska

19.00—19.20 Rozmaitości

19.20—19.25 Wiadomości sportowe z Łodzi

19.25—19.55 Słuchowisko p. t. R. H. inżynier pg. Winawera

20.00—21.20 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego oraz Aleksander Junowicz (flet), Jan Głowacki (flet) i Leon Narkiewicz (barita)

21.20—21.30 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy.

21.30—22.00 Arty i piosenki odpiewa Pia Igrosami (sopr.) Akompaniament: Nicola Vamesescu (gitara) i Ludwik Urstela (fort.)

22.00—22.55 Muzyka taneczna z „Oazy”

22.55—23.00 Urząd. Komun. Państw. Inst. Meteor. i Komun. polojczyj.

23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Oazy”

## „7 krów tłustych” w „Mimozie”

Dziś, w niedzielę, najweselejczy i najtańszy Teatr-Rewja w Łodzi w gmachu „Mimozy” (ul. Kilińskiego 178) daje o godzinie 5 7.15 i 9 15 wiecz. 3 przedstawienia ośmiewającej rewji pod tyt. „7 krów tłustych”. owojynie przyjmowanej przez publiczność.

Na czele zespołu, złożonego z wybitnych sił krajowych i zagranicznych — Jerzy Welin, Wincenty Łoskot, Janina Madziarówna, Helena Zimichorowska, Katja Zielińska, Irena Wilka, Zofia Płoszewska, fakir Clou-Clou, Ernesto Abbissini i niezrównany duet charakterystyczno-komiczny Janaszków.

Balet 8 młodych girls pod kierunkiem baletmistrza Karcewskiego „7 krów tłustych” to obecnie najwspanialsze w Łodzi widowisko rewjowe incenizacji.

Ceny miejsc od 49 gr. do 2 zł. 50 gr.

## Typy ludowe w Polsce



Wśród polskich strojów ludowych wyróżniają się swoją oryginalnością stroje ludności huculskiej, zamieszkującej podgórskie okolice Karpat wschodnich.

Na zdjęciu naszym widzimy trzy młode huculki z okolic Worochty w pięknych i oryginalnych strojach ludowych.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

## Czy to prawda?

Przebrzmiały zdawało się echa awantur, których terenem była przed dwoma laty miejscowa wytwórnia wódek. Sądziliśmy, że zapanowała tam wreszcie zdrowe stosunki, wytworzyła się atmosfera, która umożliwi spokojną pracę.

Otrzymujemy obecnie list który zdaje się przeczyć tym przypuszczeniom i który ponadto podaje szczegóły wymagające wyjaśnienia.

„Od szeregów ludu zajmuje się prasa wytwórnia wódek w Łodzi. Odkopuje się w tym źródle niezdrowych stosunków nadużycia, wykrywa się afery. Były to sprawy na wet u prokuratora.”

Celem sanacji chorobliwego stanu rzeczy zmieniło się kierownictwo, jak rekwizycji. Sytuacji to nie poprawiło, gdyż każdy następny kierownik był dla tego przedsiębiorstwa reformator, wprowadzającym jeszcze większy chaos.

Stosunki są obecnie tego rodzaju, że dla dobra tego przedsiębiorstwa muszę uderzyć na alarm, informując opinie publiczną o istnym stanie rzeczy. Może obiektywny obraz tego, co się tam dzieje zwróci uwagę czynników miorodzących by przeprowadzili radykalną, a tak konieczną sanację.

Obecnie zajmiemy się tylko osobą jej kierownika. Jest nim Anton Antonowicz Parczewski, czynownik rosyjski, który 50 lat spędził w Tule czy w Samarze na różnych stanowiskach rosyjskiego monopolu spirytusowego. Stosunek jego do podwładnych jest brutalny i o tyle tylko ojcowski, że wypomina im przy każdej okazji ojca i matkę, używając wyrażenia: „Wot bandyta, mierzawiec, swolocz, bydlak, sk... syn”. O kobietach wyraża się: „Dziwka, morda, k...”. Wy-

głasza to tak dziwnym żargonem rosyjsko-polskim, że żadna akademia umiejętności nie potrafiłaby się wyznaczyć, czy jest to język rosyjski, pomieszany z polskim, czy odwrotnie.

Jak odnosi się do legionistów świadczy następujący fakt: W ubiegłym roku przyjeżd do pracy w wytwórni szereg legionistów. Rozgiewany tem p. Parczewski zapytał jednego z urzędników, po co te „dziwki” przyjeżd. Na odpowiedź że są to zasłużone kobiety, które za Polskę krew przelewały, wybuchła wulgarnie w sposób niedający się powtórzyć.

Aby utrzymać się przy stanowisku, usiłuje p. Parczewski manifestować swe przekonania polityczne. Że się jednak nie wyznaje ani na partjach politycznych, ani na tem, do czego Rząd zmierza, a czego nie chce, wynikają niekiedy komiczne powikłania.

Większość robotników Wytwórni jest s. Inie zradykalizowana. To należy zawiadzać postępowaniu p. Parczewskiego.

O ile bowiem wobec urzędników jest pan Parczewski brutalny i używa wyrażen, przy których słuchaniu zarumienić się musi największy cynik, o tyle drzy i płaszczy się przed robotnikami, wiedząc, że mogą mu sprawić bolesne niespodzianki.

Ta metoda wydaje bardzo złe rezultaty i może mieć smutny epilog.

Należy wyrazić zdziwienie, że w czasach, gdy setki i tysiące ludzi ideowych, patriotów pełnych zasług w walce o Polskę przyniera z głodu, będąc bez pracy, jednostka narowska zrusyfikowana, z polskością nie mająca nic wspólnego, pozostaje na tak ważnym i odpowiedzialnym stanowisku.

## Tani tydzień białych towarów

w Konsumie przy Widzewskiej Manufakturze

Bielizna stanowiła ongiś towary majątek rodziny, który przechodził z pokolenia w pokolenie. Te niestety na tradycję pragnie obecnie wstrząsnąć dyrektoria jednego w mieście naszym domu towarowego Konsum przy Widz. Man. (Rokicińska 54) dojazd tramwajami 10 i 16) praktykując tani tydzień białych towarów. Konsum poleca więc znane ze swej wysokiej jakości białe towary Widzewskiej Manuf. a zwłaszcza niedoścignione pod względem jakości wyroby marki O. K., które sprzedaje Konsum po niebywale niskich cenach. Wyjątkową okazją są resztki, brak i sekunda wyrobów widzewskich, które sprzedaje wyłącznie Konsum do cenach ścisłej fabrycznych.

Wszelkie inne działy Konsumu, jak galanteria, konfekcja, bielizna, obuwie, towary kolonialne są obficie zaopatżone.

Konsum przy Widz. Manuf. skutecznie także wysyła paczek pocztowych do Z. S. R. R. Rosji. Tani tydzień białych towarów w Konsumie przy Widz. Manuf. powinien skłonić wszystkie gospodynie do uzupełnienia swoich zapasów bielizny, gdyż dobra bielizna posiada trwałą wartość.

## Film polski w Palestynie

W najbliższym czasie ma być wyświetlany dźwiękowiec polski „Głos Pustyni”. Początkowo władze palestyńskie zabroniły wyświetlania tego filmu, ze względu na sceny walki Francuzów z arabsami, niemniej, na skutek interwencji konsula generalnego w Jerozolimie dr. Kurnikowskiego, zakaz został uchylony.

## Z GIEŁDY. Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

z dn. 7 stycznia 1933 r.

Belgia	123.70
Holandja	359.—
London	29.84 29.85
N. York czełki	8.925
N. York kabeł	8.929
Paryż	34.85
Szwajcaria	171.90
Berlin	212.10

ARCJE.

Bank Polski	87.50
Norbiln	31.00
Lilpop	9.50 9.75
Starsobrowice	7.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% bndwst.	41.50
4% inwestycyjna	102.75 102.50
6% dolarowa	56.— drobne
4%	54.50
7% stabilizacyjna	54.25 54 13 54.25
54.75 drobne	— 59 setki
10% kolejowa	99.50
4 1/2% ziemskie	zł. 37.—
8% m. listy zast. m. Warszawy	45 25
44.75 45.00	
8% listy zast. m. Łodzi	41.00
8% konwersyjna	41.00

## GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dn. 7 stycznia 1933 r.

Ceny tranzakcyjne.

Zyto obroty 45 ton zł.	14.—
Owies obroty 30 ton zł.	13.25

Ceny orientacyjne.

Zyto	zł. 13.60 — 13.80
pszonica	— 22.00 — 23.00
jęczmień A	— 12.25 — 12.75
— B	— 12.75 — 13.50
— browarowy	— 14.50 — 16.—
owies	— 12.25 — 12.50
mąka żytnia	— 21.— — 22.—
mąka pszenna	— 35.25 — 37.25
otręby żytnie	— 8.25 — 8.50
otręby pszenne	— 7.50 — 8.50
otręby psz. gr.	— 8.50 — 9.50

Uspokojenie ogólne spokojne.

Dźwiękowy kino-teatr  
**CAPITOL**  
Zachodnia, róg Zawadzkiej

Piękny i melodyjny film egzotyczny ilustrujący malowniczo piękno wysp dalekich mórz południowych wg. powieści S. Van Dyke p. t.

**„Nenita Kwiat Hawanny”**

w rolach głównych występują:  
Lupe Velez, Lawrence Tibbett i i Erneste Torence



**PAKIETA**  
Sienkiewicza 40. Tel. 141-22  
Dźwiękowe kino

Dziś i dni następnych. Największy przebój sezonu. Najnowsze arcydzieło JOE MAY'A p.

**Jej ekscelencja - miłość**

W roli głównej: niezrównana, fascynująca gwiazda Francji

**ANNA BELLA**

Dźwiękowy Kino-Teatr  
**„Przedwiośnie”**



Żeromskiego 74-76.  
róg Kopernika

Dziś i dni następnych! Przebój dźwiękowy europejskiej produkcji filmowej. Film przyjęty z zachwytem i podziwem przez wszystkie stolice Europy p. t.

**KRÓL -- TO JA Vlasta Burian**

Nad program: **Tygodnik dźwiękowy i aktualności krajowe.**

Początek seansów o g. 4 p. p. w niedziele i święta o g. 2 p. p. Ceny seansów: I-1,00, II-90 gr. III m. 45 gr. Kuponu ulgowo po 70 gr. ważne codziennie. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 45 gr.

Następny program: **„SZANGHAJ EKSPRES”** w rolach głównych: Marlina Dietrich, Anna-May Wong, Clive Brook i Warner Oland. W piątek dnia 8 stycznia o godz. 11, sobota dnia 7 o godz. 12 i w niedzielę 8 o godzinie 11-ej wyświetlany będzie film dla młodzieży p. t. **Djabelski jeździec** z Fred Thomsonem w roli głównej.

Dźwiękowe kino-teatry

Gigantyczne arcydzieło dźwiękowe w nowym opracowaniu

**BEN-HUR RAMON NOVARRO**

Nad program: **KAROLEK NA BALU** a rytmiczna farsa

Ceny miejsc popularne

**METRO**  
PRZEJAZD 2.

**ADRIA**  
GŁÓWNA 1.

Do akt Nr. 508, 2011 1932 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1933 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Dowborczyków 43 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Maurycy Tauman” Sp. Akc. i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 11657-4550.  
Łódź, dnia 7 stycznia 1933 r.  
Komornik K. SUZIN.

Do akt Nr. 533 1932 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Plac Wolności 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Stanisława Łuby i składających się z sukien damskich, mebli itp. oszacowanych na sumę zł. 2-73.  
Łódź dnia 17 grudnia 1932 r.  
Komornik A. JAROSZYŃSKI

Do akt Nr. 14/8 1932 r.

**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Farg wuj pod nr. 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rudolfa Jasu i składających się z szarego pianina firmy „Kort”. Cenne worny oszacowanych na sumę zł. 650.  
Łódź, dnia 7 stycznia 1933 r.  
Komornik K. SUZIN

**KUCHENKI, PIECYKI, kabl. szmatowe** poleca **„KOZMINIK”** Główna 51.

Do akt Nr. E 2 1933 r.  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 5-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 17 stycznia 1933 r. od g. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 55 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ludwika Prieba i składających się z mebli i aparatu radiowego oszacowanych na sumę zł. 755.  
Łódź, dnia 5 stycznia 1933 r.  
Komornik EDMUND KOROCZYCKI.

Do akt nr. E 2534 1932 r.  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Pułski pod Nr. 15 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 17 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gładkiej pod Nr. 33 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Juliana Witolda i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 603.  
Łódź, dnia 30 grudnia 1932 r.  
Komornik L. NABOROWSKI

Do akt Nr. 2555 1932 r.  
**Ogłoszenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1933 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Wysockiej 20/22 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Abrama Szymonowicza i składających się z fortepiana i mebli oszacowanych na sumę zł. 550.—  
Łódź, dnia 17 grudnia 1932 r.  
Komornik A. JAROSZYŃSKI

**FABRYKA ŁÓSTER I WYTWÓRNIA MEBLI J. Kukiński ŁÓDŹ, Zachodnia 22 telefon 173-11.** poleca po cenach najniższych lustra, trzema, fotele; jasec, szelmo w oryginalnych ramach, urządzenia meblowe najnowszych stylów, oraz meble pojedyncze jak garderoby, kredensy, stoły, krzesła, otomany wysielane. Zakład tapicerski na miejscu. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
Lekarzy specjalistów ZAWADZKA 1  
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 1-12 i 2-3 przyjmuje kobieta-lekarka w niedziele i święta od 9-2 Leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKORYNYCH PORADA 3 zł.

**Tanio od 2 zł. 25 RAMKI DO PORTRETOW (wielkość 27x34) Tylko w firmie „ERKO” ul. Kopernika nr. 34 (Miłsza) Gajmsy do firanek od 1.50 od 2 zł. 25 Tanio.**

**PROSPEKT WYDAWNICTWA P. T. POD ZNAKIEM Odpowiedzialności i Prac DZIESIEĆ WIECZORÓW**  
POD REDACJĄ ADAMA SKWARCZYŃSKIEGO  
Wydawnictwo „DROGA” — WARSZAWA, Chmielna 33.  
**TREŚĆ KSIĄŻKI:**  
Aleksander Herbs: Inteligencja wobec mas.  
Tadeusz Mayzner: Kultura muzyczna ludu polskiego i czynnik państwowo-twórczy  
Helena Millerówna, Wanda Prażmowska, Mar Ukiejska: Znaczenie charakteru w życiu społecznym Polski.  
Franciszek Skibiński: Szkoła a zagadnienie przebudowy ustroju społecznego.  
Aleksander Konstanty Ivánka, Władysław Lewandowski, Józef Krzyczkowski: Praca społeczna a rzeczywistość gospodarstwa.  
Jan Hoppe: Tło zagadnienia rewizji ustroju politycznego i spодарczego.  
Ludwik Wasilewski, Antoni Sachnowski: Państwo ko producent.  
Klemens Limowski: O możliwościach interwenjowania śląskim przemysłu węglowym.  
Antoni Wojsławski: Wiek w państwie polskim.  
Jerzy Ciemniński: Organizacja młodej wsi.  
Tomasz Kryński, Eugeniusz Wiśniewski: Racja stanu Polski na Wschodzie.  
Wacław Mejsbaum: Zagadnienie ukr. ińskie.  
Józef Kaczkowski, Zbigniew Madeyski: Hasła i walka przedwiośnie w organizacji pracy dla państwa.  
Cena egzemplarza w przedpłacie wynosi zł. 7.—; po ukazaniu książki cena będzie wydatnie podwyższona i wyniesie około 10 zł. Zyczący sobie otrzymać książkę za cenę zł. 7.— zechcą łaskawie przesłać za „wiew” i wpłacić na konto P. K. O. Nr. 518 zł. 7.—

# Obwieszczenie

Prokurator Sądu Okręgowego w Łodzi, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że Sąd Okręgowy w Łodzi, orawomocnym wyrokiem z dnia 28 października 1932 r. w sprawie IV K. 428/32, na mocy art. 72, 81, 301, 360, 369-370, 377 i 378 § 1 i 584 k. p. k. oraz art. 255 § 1, 2, 3 k. k.

**ORZĘKŁ:**  
mieszkańców m. Łodzi: Wacława Smółskiego, lat 37, syna Aleksandra i Marii, oraz Józefa Przybylskiego, lat 48, syna Andrzeja i Anny, uznając winnymi, że w dniu 21 maja 1932 r. w Łodzi, pierwszy z nich jako redaktor czasopisma „Republika”, drugi jako redaktor czasopisma „Dziennik Łódzki”, zniesławili Łajba Kaca, przez umieszczenie w wyżej wymienionych czasopiśmie artykułów: „Samosąd na Balutach” (Republika) i „Szafka terrorystów na usługach znanego łódzkiego tubilera” (Dziennik Łódzki), pomawiając tegoż Kaca, iż jako członek terrorystycznej szafki, brał udział w napadzie na niejakiego Waśniewskiego i skazał ich na zapłacenie grzywny po 50 zł każdego, na solidarne pokrycie kosztów postępowania i uszczerbek po 5 zł, opłat sądowych. Wyrok niniejszy ogłosić w czasopiśmie „Republika” i „Dziennik Łódzki” na koszt Wacława Smółskiego i Józefa Przybylskiego.

Postanowieniem Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 29 października 1932 r. za nr. 2630, orzeczone Wacławowi Smółskiemu i Józefowi Przybylskiemu kary po 50 zł. grzywny, zostały całkowicie darowane na mocy art. 4 Rozp. o amnestji (Dz. Ust. 91/32, poz. 782).

Łódź, dnia 2 stycznia 1933 r.  
Prokurator  
w. z. (—) St. Mandeci

## KOŁO BUCHALTERÓW

Związku Zawodowego Handlowców  
Polskich w Łodzi

ul. Piotrkowska 108. Tel. 106-85.

poleca samodzielnych księgowych do prac stałych i dorywczych oraz pracowników biurowych.  
Organizacja buchalterji normalnej i uproszczonej.  
Zestawianie bilansów. Rewizje. Ekspertyzy i t. p.  
Wszelkich porad udziela się bezpłatnie od godz. 19-21

## Pracownia Obuwia Ortopedycznego Wł. ZAWILSKI

ŁÓDŹ  
ul. Zachodnia Nr. 52.



Wyrobiam aparaty na bardzo krótkie nogi, zastępujące dawne obuwie na korku, które nadają nogom wadliwej wykład normalnej i umożliwiają noszenie obuwia zwykłego. Jak również wyrobiam obuwie na korku na wszelkiego rodzaju chorowite nogi, płaskie stopy i t. p.  
— Roboty te wykonywane są ściśle podług odlewów stóp.  
— Zaznaczam, iż robota moja była nagrodzona wielkim złotym medalem na wystawie w Łodzi w roku 1912.

### Doktor med.

## H. ZIOMKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

UL. 6-go SIERPNIA 2

Przyjmuje od 8-3.30 rano od 2-ej do 4-ej popoł. i od 8-iej—do 9 w. w niedziele i święta od godz. 10-iej do 1-iej w poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

### DOKTÓR

## H. WOŁKOWYSKI

ul. Cegielniana Nr. 4.

Telefon 216-90

Specjalista chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Przyjmuje od godz. 8-2, 5-9 w niedziele i święta od godziny 9-1.

## Dr. NADEL

Akuszerka, choroby kobiece.

Godz. przyjęć od 8-5 i od 7-4 w

Pomorska 7. Tel. 127-84

### Doktor

## BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych

CEGIELNIANA 15, tel. 149-07  
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 w. w niedz. i święta od 9-1  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

### Dr. med.

## Z. STACHOWSKA

Akuszerka i choroby kobiece

przeprowadziła się na ul. Piotrkowską № 153, tel. 145-10.

Przyjmuje od 3-6 wiecz.

### Dr. med.

## Niewiażski

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Andrzeja 5, tel. 159-40

przyjmuje od 8-11 r. i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-1

## Ponieważ nadszedł czas

dlia zaopatrzenia się w białe towary

polecamy nasze znane

gatunki a zwłaszcza marki **OK** no nader przystępnych cenach

Wielozna sprzedaż towarów | Uskuteczniamy wysyłki do Rosji Sekunda, Brak i Resztek | na podstawie umowy w przedat handl. Z. S. R. R.



## Ogłoszenie

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Edward Sinderman na mocy art. 501 i nast. K. H. zwraca wierzycieli powzszej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich należności. do kancelarji syndyka przy ul. Przejazd 40 w Łodzi, w godzinach 5 do 7 i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami oraz aby złożyli u niego tytuły swych wierzycielności

Sprawdzenie wierzycielności, na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza w drodze kontradyktoryjnej między wierzycielami a syndykiem w Wydziale III Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Plac Dąbrowskiego nr. 5; pokój 15, w dniu 21 lutego 1933 r. o godz. 12-iej.

Syndyk tymczasowy  
advokat Jan Gajewski  
Łódź, Przejazd 40, tel. 170-68.

## W r. 1902 wynalazłem przeciw Astmie, Gruźlicy i Suchotom POWIDŁA ZIOŁOWE

Wynalezione przeze mnie powidła ziołowe, są jedynym środkiem którym można zapobiec tym chorobom i stosowane są przeciw: zapaleniom płuc i oskrzeli, astmie rodzinnej, różnego rodzaju astmie z własnych zaziębień, kaszlu, kokałsu i t. p. chorobom. 3000 listów dziękczynnych otrzymanych z Polski i zagranicy od wyleczonych mojem powidłami ziołowem, które są do przejrzenia, świadczą o ich skuteczności.

## STANISŁAW SŁIWŃSKI

(Wynalazca Powideł Ziołowych)  
Sprzedaje wyłącznie:  
Wytwórnia Powideł Ziołowych  
Stanisława Słiwńskiego.  
ŁÓDŹ, ul. Brzezińska 33.

## SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości

można w SPÓŁCE SZEWCOW

PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOŚCIUSZKI 22.  
Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż skórek trwałych na wodę.

### OBRONCA SĄDOWY

## ANTONI ZIELIŃSKI

przeniósł swoją kancelarję z ulicy Szkolnej Nr. 12 na ul. Rzgowskiej Nr. 17,

gdzie przyjmuje sprawy po dawnemu.

### Najtańszy i Najweselszy Teatr

Rewia w Łodzi w sali Kina

## „MIMOZA“ Kilińskiego 178

Dzisiaj i dni następnych  
w 2 odsłonach i 20 obrazach p. n.

## 7 krów flustych

Występy: sil krajowych i zagranicznych  
W programie: Numery atrakcyjne tańca, monolog, skitsche, kumety, recytacje, finaly  
Udział biorą: Jerzy Weira, Wincenty Łoskot, Helena Zmichorowska, Janina Madziarówna, Irena Wolska, Zofja Pionewska, Katja Zielińska, Duet Janaszek, Ernesto Abbissiny, oraz pierwszorzędną balet pod kierunkiem baletmistrza Karczewskiego 8 girls na czele całego zespołu

Humor! Satyra!

Przepych wystawy!

Własne kostjumy! Efekty świetlne!

Początek: w niedziele i święta o godz. 5, 7 i 9 w dniu powszednim o g. 7 i 9

Dojazd tramwajami 4, 17, 10 i 16

### Doktor

## REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

UL. POLUJNIOWA 28.

Tel. 201-98.

Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1

### Lek.-Dentysta

## Jakób Botwinik

Narutowicza 13, tel. 111-50

Przyjmuje codziennie również w niedziele i święta od 3 1/2 do 10 w. Ceny przystępne. Dla niezamożnych i bezrobotnych ulgi.

### Lek.-Dentysta

## S. WINKLER-RSZEŃSKA

Zeromskiego 39

Tel. 222-03.

Przyjmuje od 10-1 i 3-7.

### Ogłoszenia drobne.

Sklep kolonialno-spozywczy przy domach ZUPU z klientelą z powodzeniem zamiany interesu sprzed do sprzedania. Nowo-panianka 39 Krawczyński

Zuzanna Książek ciska wieszak wydana przez R. U. miasto Łódź i księgarnia Kasy Chorych oraz Izdygimacja na dojezdowe tramwaje wydane na nazwisko Romana Węta

Zadanie wydanie książki „Stare Ludności” wydany na nazwisko Katarzyny Grzelak

Pokój umeblowany za 20 zł miesięcznie do wynajęcia. Wólczańska 150 m. 16

Swatka uskutecznia w lepszych stercach ul. Dobroczyków 55 m. 5 i 11 podwórze parter A. Bartczakowa (dawn. Jajuszka)

Pianino Seivera w dobrym stanie do sprzedania Karol Koischwitz Monuski 2.

Bez ostępnego mieszkania, lokale handlowe, fabryczne, sklepy-pokoje z klatką schodową, poleca Biuro „Polruch” Al. Kosciuszki 27. Tel. 111-01.

### Reklama

to potęga.

## CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetry 1 cm. (strona 5 cm.) przed pierwszą wstawką 4) gr. za tekst i komunikaty 10 gr. bezrola — 2) gr. awyżymozca 1 wiersz milim. (strona 10 cm.) 10 gr. ogłoszenia drobne 1) gr. wyżej, najmniejsze 5) 10) dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr. — 6) ogłoszenia z miesięcznym 0 5) gr. Ceny te obowiązują od 1.1.33. Ogłoszenia i etar administracja nie odpowiada. Ceny te obowiązują od 1.1.33. Ogłoszenia i etar administracja nie odpowiada.

**WARUNKI PRENUMERATY.**  
Prenumerata wynosi miesięcznie w Łodzi zł. 3 gr. 80 (w tem gr. 40 za odwołanie do domu) na prowincji zł. 4 gr. 80.  
Prenumeratę należy opłacać z góry po między 11 i 15 każdego miesiąca.  
Administracja przyjmuje zgłoszenia o przerwaniu prenumeraty tylko od połowy lub ostatniego dnia miesiąca następującego po zgłoszeniu.

Konto P. K. O. Nr. 143039.